

W sobotę podwójna dawka zdrowia

CZWARTEK - NIEDZIELA

31 X - 3 XI 2002 r.

Cena: 1,50 zł (w tym 7% VAT)
Nakład 56 842. Ukazuje się od 1952 roku
Indeks 350249. ISSN 0137-9526
Nr 255 (15 521). Wydanie A B C



www.glos-pomorza.pl

Dziennik Pomorza Środkowego

magazyn

WYDANIE SŁUPSKIE

głos Pomorza

W SKRÓCIE

► **Lęk przed śmiercią można oswoić - mówi ks. dr hab. Zdzisław Kroplewski, rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Koszalinie** str. 2

W „MAGAZYNIE”

► **Polsko-żydowski rachunek sumienia - rozmowa „Głosu Pomorza” z Szewachem Weisssem, ambasadorem Izraela w Polsce o m. in.: Holokaście, wierze w Boga, zbrodniach Żydów na Polakach, zbrodniach Polaków na Żydach oraz o trudnej sztuce wybaczenia** str. 21



► **Krajobraz po bitwie - koalicja SLD-UP w Słupskim straciła w wyborach nie tylko wiele przysłów. Straty poniosła także w samym Słupsku, który uważa za swoją ostoję.** str. 18

Bezpieczne święta

■ **O dziś do poniedziałku w okolicach cmentarzy i na drogach całej Polski wzmożony ruch. Aby zapewnić podróżującym bezpieczny dojazd do nekropolii i powrót do domów policja zwiększy liczbę patroli.**



Fot. SŁAWOMIR ZABICKI

W dzień Wszystkich Świętych odwiedzamy groby bliskich i modlimy się za wszystkich zmarłych. 2 listopada to czas na modlitwy za tych, których życie było dalekie od ideału. Modlitwa pomaga im dotrzeć wiecznej szczęśliwości - mówi ks. Antoni Tofil.

W samym Słupsku policjanci pojawiają się na wszystkich ważniejszych skrzyżowaniach i rogatkach, a na drodze krajowej nr 6 - nieoznakowane radiowozy ze Słupska i Lęborka wyposażone w videoradary. **Krzysztof Duszkiewicz**, naczelnik słupskiej drogówki: - Bezlitośnie będziemy karać kierowców jadących z nadmierną prędkością i tych na dwóch gazach. Mokre liście na asfalcie, duże natężenie ruchu i szybko zapadający zmierzch są często powodem tragedii, aby ich uniknąć zmniejszymy prędkość i zwiększymy odległość między pojazdami.

Lepiej pieszo

W Słupsku na cmentarz najlepiej jechać autobusem lub iść pieszo. Kierowcy powinni omijać ul. Tuwima, Plac Dąbrowskiego i skrzyżowanie ulic Sierpinka, Wiejskiej i Gdańskiej, tam spodziewany jest duży ruch pojazdów spoza Słupska. Za miastem szczególną ostrożność należy zachować na drodze nr 6 w okolicach przejazdu kolejowego w

Sycewicach. Podobnie na drodze Słupsk - Ustka na odcinku Bydliń - Wylukówko.

To samo radzą policjanci w Lęborku i Bytowie. - **Koło cmentarza jest sporo miejsc parkingowych, ale zmieniono organizację ul. Gdańskiej** - mówi podinspektor **Jarosław Czernichowski** z policji w Bytowie. - **Końcówka tej ulicy w czasie świąt będzie jednokierunkowa.** Obowiązuje tam również ograniczenie prędkości do 20 km/h i należy jej bezwzględnie przestrzegać.

W Lęborku policjanci skupią się głównie na zapewnieniu bezpieczeństwa w okolicach cmentarza. - **Nie spodziewamy się korków w mieście i na drogach dojazdowych** - uspokaja komisarz **Józef Próchniak** z KPP w Lęborku. - **W okolicach miasta nie ma niebezpiecznych miejsc.** Mam więc nadzieję, że nasza rola ograniczy się jedynie do prewencyjnych patroli.

Można koleją

W czasie świąt nie będzie zmian w rozkładzie jazdy pociągów, ale według zapewnień **Artura Surmacza**, naczelnika stacji Słupsk, dojazd będzie zapewniony. - **Pociągi podmiejskie w większości będą kursowały jak w dni powszednie, jest także kilka dodatkowych kursów pociągów dalekobieżnych.**

Omiń godziny szczytu

W podróż samochodem najlepiej wybierać się między godziną 9 a 12. Wówczas można ominąć największe korki. Kolejny szczyt komunikacyjny rozpoczyna się o godz. 15 i trwa do 20. W czasie zbliżającego się weekendu na drogach będzie obowiązywał zakaz ruchu pojazdów o masie powyżej 12 ton, co powinno ułatwić podróż. Tłok na drogach według policyjnych prognoz powinien się skończyć w poniedziałek.

O tym, co będzie się działo na ulicach Słupska i na drogach dojazdowych 1 listopada będzie można dowiedzieć się ze specjalnych serwisów drogowych Radia Koszalin, emitowanych co pół godziny od 7.30.

PAWEŁ ZGÓRSKI

ZWIĄZKOWCY MÓWIĄ „NIE”

Sezamor chce zwalniać

Związkowcy ze słupskiego Sezamoru nie godzą się na kolejne zwolnienia grupowe, które proponuje zarząd spółki. Najpierw chcą poznać plan działania kierownictwa na najbliższe miesiące. Dotychczas zwolnienia w spółce, która z powodu recesji w branży stoczniowej (Sezamor produkuje głównie łańcuchy i żurawiki) przeżywa ogromne trudności, odbywały się spokojnie: ludzie odchodzili na wcześniejsze emerytury albo rozstawali się z firmą z kilkumiesięcznymi odprawami. Teraz jednak prezes spółki **Andrzej Błażek** zaproponował zwolnienia grupowe: 45 osób od 1 listopada i 30 osób od 1 grudnia. W ten sposób chce osiągnąć spore oszczędności w funduszu plac. W efekcie w spółce pozostałoby 120-110 pracowników.

- **Prezes przedstawił nam projekt porozumienia w sprawie zwolnień. Nie zaakceptowaliśmy go. Uważamy, że najpierw Rada Nadzorcza powinna opracować jasny plan działania spółki na najbliższe miesiące** - mówi **Stanisław Szukała**, szef Solidarności w Sezamorz. Prezes firmy był wczoraj nieuchwytny.

(maz)

ZAKAZ HANDLU W TRYBUNALE

Chcą wolności gospodarczej

Rzecznik Praw Obywatelskich chce, aby Trybunał Konstytucyjny ocenił czy zakaz handlu w nocy na ustekkiej promenadzie jest zgodny z konstytucją.

Przypomnijmy, dwa lata temu Rada Miasta w Ustce uchwaliła, że lokale na promenadzie mogą być czynne tylko w godzinach od 8 do 2. Uchwałę zaskarżył do NSA właściciel restauracji „Korsarz” **Józef Walczak**, jednak sąd nie dopatrzył się naruszenia prawa. Biznesmen nie dał za wygraną i zainteresował sprawą Rzecznika Praw Obywatelskich, który przyznał rację gastronomikowi i wniósł do Sądu Najwyższego o kasację wyroku. Mimo to SN podtrzymał orzeczenia NSA i powołując się na przepisy z 1974 r. uznał, że gmina ma prawo do ustalania godzin handlu. - **Uzasadnienie wyroku SN skłania rzeczniczkę do rozważenia możliwości poddania ocenie Trybunału Konstytucyjnego zgodności z ustawą zasadniczą normy, na której oparto te rozstrzygnięcia** - informuje **Krzyszna Milart-Szostak** z biura RPO. - **SN wydając wyrok oparł się na komunistycznych przepisach** - przekonuje Walczak. - **Te regulacje prawne miały zastosowanie, gdy w Polsce obowiązywała sterowana centralnie gospodarka nakazowo-rozdzielcza, a nie gospodarka wolnorynkowa.**

(jac)

CZŁUCHOWSKA POLICJA MA NOWE AUTA

Mają czym jeździć

Pięć radiowozów Deawoo Lanos oraz samochodów do videoradaru ford mondeo otrzymała wczoraj Komenda Powiatowej Policji w Człuchowie. Radiowozy zakupiono z pieniędzy przekazanych w połowie przez samorządy oraz Komendę Główną. Trafia do rewirów dzielnicowych w terenie. Forda zafundował drogówce starosta.

(ram)



Fot. ROBERT MALOLEPSZY

Samochody przekazał komendant wojewódzki gen. Leszek Szreder.

HURTEX STACJA PALIWA

Słupsk, ul. Przemysłowa 34
tel. 601-65-59-29, 601-65-59-30

CENA DNIA

ON - 2,65
Pb - 3,29
U - 3,29
LPG - 1,37

Rabaty dla stałych klientów
ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY FIRMY
stacja całonocowa



REKLAMA

Adam M.

ROZSAĐNY I ROMANTYCZNY. ZDOBYŁ MIŁOŚĆ UKOCHANIEJ KOBIECY. KUPIŁ NOWOCZESNE OKNA **FASADA - AWANS.**

Słupsk, ul. Bałtycka 10
tel. (059) 841 10 01

Jerzy W.

PRACOWITY I SUMIENNY. WYBUDOWAŁ TYSIĄC MIESZKAŃ. KUPIŁ NOWOCZESNE OKNA **FASADA - FUTURA.**

Słupsk, ul. Bałtycka 10
tel. (059) 841 10 01

Olek K.

ROZSAĐNY I OSZCZĘDNY. WYGRAŁ FORTUNE W TÓTKA. KUPIŁ NOWOCZESNE OKNA **FASADA - OPTIMA.**

Słupsk, ul. Bałtycka 10
tel. (059) 841 10 01

Ewa B.

CIEPŁA I DOBRODUSZNA. SCHUDEŁA TRZYDZIEŚĆ KILOGRAMÓW. KUPIŁA NOWOCZESNE OKNA **FASADA - STYL.**

Słupsk, ul. Bałtycka 10
tel. (059) 841 10 01

KUPIŁ OKNA

FASADA. INTELIGENTNE OKNA PCV.

Słupsk, ul. Bałtycka 10
tel. (059) 841 10 01



CO MIESIĄC TELEWIZOR SONY ZA DARMO ORAZ INNE ATRAKCYJNE NAGRODY

UWAGA !!! Najniższe ceny dla Państwa to efekt zwolnień podatkowych firmy związanych z produkcją w Słupskiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej.

NAJNIŻSZE CENY OKIEN PCV

FIRMA BAJCAR
ul. Portowa 7, 76-200 Słupsk
tel. 0..59 8411025 fax 0..59 8411023



RADIO MPT
- z telefonów komórkowych tylko:

919

- połączenie bezpłatne
0-800-100-919

RANDKA z Fabią

kupon 36

Dzisiaj zdrapujemy:

1 76

Uwaga! Karta z usuniętą farbą z innych pól JEST NIEWAŻNA

głos Pomorza

PULS DNIA

Bajki o lekach

Hit Ministerstwa Zdrowia o lekach dostępnych za złotówkę skutecznie podkręciły media. – Jest już lista takich leków! – krzyczały wczoraj niektóre dzienniki. – Nie ma, nie ma – przystępował je natychmiast minister Mariusz Łapiński. Wiele wskazuje na to, że koncepcja leków za złotówkę jest wciąż w fazie narodzin. Szef resortu zdrowia w radiowych „Sygnałach dnia” tłumaczył, że najpierw trzeba przyjąć ustawę. Następnie napisać do niej rozporządzenie. A potem zaplanować jeszcze uzgodnienia z ciałami społecznymi, związkami, stowarzyszeniami pacjentów. Czyli klasyczna droga przez mękę, kończąca się zapewne polskim plekietkiem. Prawdopodobnie okaże się, że minister obiecywał cuda, których pacjenci w aptekach się nie doczekają.

Clagnąc się od kilku miesięcy sporządzanie listy idzie jak po grudzie. Najpierw leki za złotówkę miały przysługiwać osobom powyżej 60 roku życia. Potem poprzeczkę podwyższono do 70 lat. Teraz obniżono do lat 65. Jeżeli potwierdzą się informacje dziennikarzy – na listę złotych leków zostaną wpisane preparaty stosunkowo niedrogie, których zakup nie obciąża nadmiernie kieszeni pacjenta, i które polski emeryt jest w stanie kupić. A leczenie nowoczesnymi, skutecznymi specyfikami pozostanie w zasięgu jedynie zamożniejszych Polaków.

Takie majstrowanie przy projekcie o tanich lekach może oznaczać jedno: naszego państwa zwyczajnie nie stać na fundowanie leczenia za złotówkę. Nie trzeba zresztą specjalnie znać się na ekonomii, by dojść do takiego wniosku. Wystarczy uważnie przyrzeć się kondycji finansowej państwa, a szczególnie – polskiej służby zdrowia.

Szkoda tylko, że żyjemy w kraju, gdzie człowieka, który przepracował 40 lat nie stać na wykupienie zwykłej recepty i musi wysłuchiwać politycznych obiecań bez pokrycia.

AGNIESZKA KOWALSKA



Spór o listę leków

Lista leków za złotówkę jeszcze nie istnieje; jej wstępny projekt zawiera lekarstwa uznane za podstawowe przez Światową Organizację Zdrowia – tłumaczył minister zdrowia Mariusz Łapiński w środę w radiowych „Sygnałach dnia”.

Łapiński powiedział, że „nie ma żadnej listy leków za złotówkę, ponieważ będzie to możliwe dopiero wówczas, kiedy będzie ustawa”. Tłumaczył, że do ustawy zostanie wydane rozporządzenie z listą refundowanych leków. Na razie – zaznaczył minister – jest „wstępny projekt”, przygotowany na podstawie tak zwanych leków podstawowych, podawanych przez Światową Organizację Zdrowia.

Po przyjęciu ustawy będzie uzgadniane rozporządzenie. Będzie uzgadniane z ciałami społecznymi, ze związkami, a także stowarzyszeniami pacjentów. Jeżeli będą sugestie jakichś leków, które są ważne w procesie leczenia, a do których dostęp pacjentów jest utrudniony, leki znajdą się na liście – powiedział. Zapewniał, że celem zmian jest, by starszych klientów aptek, którzy

FAKTY

W poniedziałek sejmowa komisja zdrowia poparła projekt o powszechnym ubezpieczeniu zdrowotnym dotyczący leków za złotówkę dla osób powyżej 65. roku życia. Został do niej dołączony projekt listy leków, które mają być dostępne za złotówkę. Wszystkie wymienione tam leki znajdują się na liście leków podstawowych. Dostępnych za złotówkę ma być 79 preparatów. Większość leków z listy jest stosowana w chorobach kardiologicznych i układu oddechowego.

teraz często rezygnują z zakupu leków, bo musieliby dopłacić do ry-

czuła jeszcze część cen lekarstwa, było stać na wykupienie medykamentu. – Trzydzieści sześć procent ludzi odchodzi od okienka aptecznego nie wykupując leków, bo ich na to nie stać. (...) Szczególnie musimy pomóc tym, którzy są najsłabsi, najbardziej. Bo jeżeli taki pacjent nie wykupi leków, on za chwilę wyładuje w szpitalu i będzie nas drożej kosztowało jego leczenie niż to, że zapewnimy mu niezbędne leki – tłumaczył minister. Powtórzył, że dzięki obowiązującym od kwietnia zmianom na liście leków, kasy chorych zaoszczędziły miliony złotych. – To nie są pieniądze, które wracają do budżetu, one pozostają w systemie na leczenie ludzi. Te pieniądze już wydajemy na drogie leki onkologiczne (...) Te pieniądze nie znikają, możemy je wydać bardziej racjonalnie – argumentował. (PAP)

PROSTO Z MOSTU

(94) 347-35-35

■ Czytelniczka ze Słupska: – Z pewnością oświadczenia majątkowe powinni składać politycy, samorządowcy i szefowie firm komunalnych. Są dobrze opłacani, a ich stanowiska dają możliwości dorabiania się w inny – nie zawsze uczciwy sposób. Bez sensu jest wymaganie oświadczeń od dyrektorów szkół, a kompletnym absurdem – od dyrektorów przedszkoli. Pracując za „zebracze” pensje, a przy tym dwojga się i trojga, by kierowane przez nich placówki egzystowały na przyzwoitym poziomie. Na oświadczenie ciągle brakuje pieniędzy, z czego więc mają się bogacić i tłumaczyć publicznie ze swojego majątku?

■ Informatyk z Koszalina: – Miałoby być nowoczesnie i szybko. Za ponad 24 miliony złotych komputery miały policzyć głosy wyborcze. Okazało się, że tylko ludzie są niezawodni. Prokom, znany z niedoskonałości nie poczuwa się do winy. Oznacza to, że albo mają złych fachowców, albo komuś zależało na „położeniu” sprawy. Telewizja pokazała, że korzystając ze sprzętu komputerowego obsługującego wybory, z powodzeniem można było tylko układać pasjansa. Ciekawe czy odpowiedzialni za działanie sieci już dostali pieniądze, czy jeszcze na nie czekają.

■ Piotr z Koszalina: – Kiedy nastała demokracja myślałem, że za panowała u nas swoboda dająca prawo do otwartego wyrażania swoich myśli, pracy i bogacenia się. Teraz wiemy, że bezkarnie można popyskować tylko w sejmie. Pracy nie ma, a jeśli ktoś ma głowę na karku i trochę się dorośli, to od razu fiskus na to łapę położy. Teraz nawet będą mogli podsłuchiwać rozmowy, sprawdzać korespondencję, a być może nawet to, czy śpisz z bogatą czy biedną dziewczyną. Nie taka demokracja nam się marzyła.

■ Czytelnik z Koszalina: – Współczujemy Rosjanom, którzy byli przetrzymywani w moskiewskim teatrze, a teraz wielu z nich walczy o życie. Równocześnie potępiamy terrorystów czeczeńskich. Tymczasem Amnesty International napietuje łamanie praw człowieka w Czeczeni. Telewizja pokazała makabryczne zdjęcia obrazujące tragedię Czeczeńców wyrządzoną przez Rosję. O tej sprawie mówiło się dotąd bardzo mało. Warto się jednak zastanowić z czego wynika terrorizm. Potępiamy Czeczeńców, a przecież oni walczą o wolność i istnienie swego narodu. (tg)

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

KUPIE stare znaczki, cały świat, 0-609-38-97-46.

OMEGA, 059/84-14-420
- Domy - Słupsk, Sportowa (240 000); Ustka, Sportowa (250 000); Krokusowa (180 000); Kołczygłowy (170 000); Krępa (355 000); (49 000). Obiekty - Słupsk, Słowackiego (300 000), Godętowa (320 000), Borzytuchom (260 000), Lebień (210 000).

ATRAKCYJNE. 0691-740-253.
OWCZARKI niemieckie, 0-692-295-901.

LOTTO

liczby podajemy za PAP

Multilotek – 29.10

1	3	5	16	19	22	32
40	47	50	53	56	57	59
60	63	66	67	76	79	

Numererek

28		4	27	28	32
----	--	---	----	----	----

Pogoda we Wszystkich Świętych będzie całkiem znośna

Z parasolami na cmentarz

Dziś (czwartek) dominować mają przejaśnienia i raczej nie powinno padać. Będzie to więc dobry dzień na zrobienie ostatnich porządków na grobach bliskich. Temperatura zostanie taka, do jakiej przyzwyczailiśmy się w ciągu ostatnich kilku dni – około 8 stopni powyżej zera.

Natomiast 1 listopada, do południa przewidywane są przelotne opady. – Niebo zaś zasnuje chmurami, co może się zmienić dopiero popołudniu – przewiduje Krzysztof Ścibor z Biura Prognoz Pogody „Calvus”. – Temperatura zostanie bez zmian. Na szczęście

nie będzie już dokuczał nam wiatr. Ma wiać z południa i południowo-zachodu, ale słabo.

Od soboty możliwe jest już lekkie ochłodzenie; w niedzielę temperatura spadnie nawet do 2 stopni powyżej zera. – Rano niewykluczone są przygruntowe przymrozki, dlatego wybierający się w podróż powinni zmienić już opony na zimowe – radzi Ścibor. Mieszkańcy Pomorza w tych dniach cieszyć się będą korzystnymi warunkami biometeorologicznymi. Ciśnienie wreszcie się ustabilizuje, na wysokości 1015 hPa, co sprzyja dobremu samopoczuciu. (paula)

Ostatnie pieniądze dla stoczniowców



Fot. PAP JERZY UDRÓ

W Stoczni Szczecińskiej rozpoczęto wypłatę ostatniej transzy zaległych płac dla zwalnianych z pracy stoczniowców. Pieniądze przekazał Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych. Na wypłatę stoczniowcy czekali w długiej, kilkugodzinnej kolejce (na zdjęciu).

Dzięki emerytowi ujęto złodziei

To jest odwaga!

Emeryt spacerujący bydgoską ulicą odebrał młodym bandytom kasę, którą chwilę wcześniej zrabowali w agencji banku. Zaskoczeni przestępcy uciekli, kilka godzin później wszystkich zatrzymała policja.

Do napadu na jednoosobową agencję bankową doszło w bydgoskiej dzielnicy Szwederowo. Trzej młodzi mężczyźni w kominarkach sterroryzowali kasjerkę i zrabowali cztery tysiące złotych. Po wyjściu

z agencji zdjęli kominarki i rozeszli się w różne strony. Na pobliskiej ulicy uwagę spacerującego z żoną emeryta zwrócili niezwykle spieszący się dwaj młodzi ludzie. Jeden z nich w ręku trzymał metalową kasę. Bydgoszczanin nabrał podejrzeń wobec nich i gdy go mijali wyrwał im znikąd kasę. Przestępcy byli tak zaskoczeni, że zaczęli uciekać. Złodziejami okazali się trzej mieszkańcy Bydgoszczy. (PAP)

Agnieszka Kiepuszewska

zdołała i nagrodę na Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki Francuskiej w Lubinie.

Festiwalowa Agnieszka

Agnieszka jest uczennicą IV klasy o profilu humanistycznym Liceum Ogólnokształcącego numer 1 w Słupsku i VI klasy Szkoły Muzycznej II stopnia (wydział rytmiki). W zeszłym roku, za namową nauczycielki języka francuskiego, brała udział w regionalnym konkursie piosenki francuskiej w Starogardzie Gdańskim. Ponieważ zdobyła Grand Prix, obserwując poczynania młodych wykonawców ambasador Francji w Polsce, namówił ją do udziału w konkursie ogólnopolskim.

– Przygotowania rozpoczęłam w wakacje – relacjonuje młoda



Fot. SŁAWOMIR ŻABICKI

słuszcanka. – Ponieważ wszystkie okoliczne studia były zamknięte, nagrania robiłam w kościele, w którym prowadzę scholę. Miałam gotowy podkład, nagrywałam więc tylko wersję wokálną. Dzielnie pomagał mi w tym mój tata, który

ROZMOWA DNIA

KS. DR HAB. ZDZISŁAW KROPLEWSKI

psycholog, rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Koszalinie

Lęk przed śmiercią można ośwoić

– Czy śmierć można potraktować racjonalnie?

– To nie jest łatwe. Śmierć osoby bliskiej powoduje pewną pustkę w naszym życiu. Jeśli więc ktoś umiera, to umiera także część nas samych. Wiąże się to z bólem i trudnością wytlumaczenia sobie, dlaczego tak się dzieje. Towarzyszy temu poczucie pustki emocjonalnej, która jednak z czasem się wypełnia.

– Śmierć bliskich rodzi obawy: już „blora” z mojej półki”. To jest strach zupełnie racjonalny.

– Taka sytuacja może zaistnieć, ale wtedy uruchamiany jest także mechanizm obronny: to nie moja śmierć, tylko kogoś innego. Dosyć często ludzie odsuwają myśl, że śmierć i ich dotyczy. Najczęściej świadomości nieuchronności śmierci towarzyszy ogromny lęk – jego rozmiar zależy od wartości, jakimi człowiek żyje.



– Czy myśl o śmierci można ośwoić?

– Śmierć to swego rodzaju lęk przed nieznanym. Ten lęk można ośwoić. Oswajanie polega na myśleniu, że śmierć to kwestia formy życia. Jeśli wierzymy w Boga – będzie to przejście do życia, będącego tajemnicą.

– Co wyrażamy, gromadnie odwiedzając cmentarze w dniu Wszystkich Świętych? Wierność tradycji?

– Wierność tradycji jest bardzo ważna, ale to nie jedyny powód. Nawiasem mówiąc, to nasza polska specjalność, nigdzie w Europie ani na świecie z taką siłą nie kulturowana. To forma tradycji religijnej, w której żyjemy. Ludzie niewierzący w równą mierze co wierzący oddają

się temu obyczajowi. Część ludzi czuje też pewien przymus zrobienia dla zmarłego wszystkiego tego, czego nie zrobili za jego życia. Jak widać powodów może być wiele, także zupełnie osobistych i indywidualnych.

– Tego dnia cmentarze stają się miejscem masowych spotkań towarzyskich, dalekich od kontemplacyjnego charakteru święta.

– Tak może być, i tak bywa. Wszystkich Świętych gromadzi przy grobach całe rodziny. Ludzie rozmawiają o sprawach błażych, co jest swego rodzaju ucieczką, mechanizmem obronnym przed myśleniem o własnej śmierci. Łatwiej jest nie zauważyć, że jest już ktoś, kto przeszedł „na drugą stronę”, a rozmawiać o tym, co nas dotyczy. Dlatego spotkania przy grobach przybierają takie towarzyskie, rodzinne formy.

– Żyjący niekiedy próbują nawiązać kontakt ze zmarłymi, nie tylko z bliskimi.

– Z tego biorą się m.in. skłonności spirytystyczne. Człowiek bardzo często chce z tajemnicą obcować – z tajemnicą śmierci szczególnie. To wywołuje dreszcz emocji i atmosferę niesamowitości. Odwiedzanie grobów może takim skłonnościom sprzyjać. Jednakże to nie ma nic wspólnego z religią.

Rozmawiała: EDYTA WNUK

Redaktorzy prowadzący
Beata
JANKOWSKA
Jarosław
JURKIEWICZ
Redaktor sportowy
Zbigniew
SUWAŁOWSKI

głos Pomorza

ADRES REDAKCJI:
75-004 Koszalin, ul. Mickiewicza 24.
Centrala: (094) 347-35-00
Telefax: (094) 347-35-07

ODDZIAŁ W SŁUPSKU:
76-200 Słupsk, al. Sienkiewicza 20
Centrala: tel./fax (059) 842-51-95

Redaktor naczelny
Andrzej Mielczarek (094) 347-35-00
Zastępca red. naczelnego
Anna Czerny-Marek (059) 842-51-95
Sekretarz redakcji
Marta Skolimowska (094) 347-35-45

KIEROWNICY DZIAŁÓW:
ekonomiczno-konsumencki:
Jolanta Stempowska (094) 347-35-55
społeczno-polityczny:
Piotr Pawłowski (094) 347-35-59

sportowy:
Zbigniew Suwałowski (094) 347-35-20
terenowy:
Stanisław Klab (094) 347-35-48
WYDANIE MAGAZYNOWE:
Piotr Kobalczyk (094) 347-35-54
GAZETA W INTERNecie:
e-mail: redakcja@glos-pomorza.pl
www.glos-pomorza.pl
WYDAWCA:
Koncern Wydawniczy „FORUM” Sp. z o.o.
75-004 Koszalin, ul. Mickiewicza 24

Prezes:
Artur Mielczarek (094) 347-35-00
Dział promocji:
Koszalin, tel. (094) 347-35-56/09
Słupsk, tel. (059) 842-51-47
REKLAMA I OGŁOSZENIA:
e-mail: biuro@glos-pomorza.pl
75-004 Koszalin, ul. Mickiewicza 24,
– w godz. 8-17.
Biuro Ogłoszeń
tel./fax (094) 347 35 15/13/12, 347 35 11.
Biuro Reklamy tel. (094) 347 35 10,

347 35 03/04/05/14,
tel./fax (094) 347 35 06/07.
76-200 Słupsk, al. Sienkiewicza 20
– w godz. 8-16.
Biuro Ogłoszeń tel./fax (059) 842 66 08.
Biuro Reklamy tel./fax (059) 841 17 43,
840 32 51.
Za treść ogłoszeń odpowiada zleceniodawca, za termin ich zamieszczania Biuro Ogłoszeń. Prenumeratę przyjmują oddziały Ruchu SA, urzędy pocztowe i listonosze. Prenumeratę Express

przyjmuje redakcja w Słupsku i Koszalinie
DRUK:
Drukarnia GAZETY POMORSKIEJ
MEDIA sp. z o.o.
85-461 Bydgoszcz
ul. Ołowiana 10
tel./fax (052) 372-23-43
tel. (052) 349-07-80

IZBA WYDAWCÓW PRASY
NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Region słupski zmienia oblicze

Lewica w odwrocie

Wybory samorządowe wykazały, że lewica straciła w regionie dominującą pozycję. W większości miast i gmin władza przeszła w ręce centroprawicy lub lokalnych ugrupowań samorządowych. Nigdzie nie będzie rządzić samodzielnie.

Najwięcej, bo aż 9 mandatów koalicja SLD-UP zdobyła w Radzie Miejskiej w Słupsku. To jednak za mało, aby w 23-osobowej Radzie Miejskiej sprawować samodzielnie władzę. By to jej się udało, musi się z kimś porozumieć. W grę wchodzi układ z 5 radnymi, których do samorządu wprowadził obecny prezydent Jerzy Wandzel lub z trzema radnymi z Komitetu Wyborczego „Nasz Słupsk” Anny Boguckiej-Skowrońskiej. Może jednak dojść do zupełnie innego porozumienia i wtedy lewica stanie się opozycją. Na razie jednak trudno coś rozstrzygnąć: rozmowy trwają. Jeszcze też nie wiadomo, jak się zakończy II tura wyborów prezydenckich. Pierwszą wygrał kandydat SLD-UP, ale w II turze jego konkurent z prawicy może zmobilizować całą opozycję.

Z lewa na prawo

LĘBORK. W nowej Radzie Miejskiej większość mają radni Porozumienia PS Ziemia Lęborska POPIS (10 mandatów). Aż 6 z nich to przedstawiciele byłego AWS-u (część była członkami Rady w kadencji 1994-98, gdy miastem rządziła prawica). Drugi główny aktor tegorocznych wyborów – Koalicjny Komitet Wyborczy SLD-UP – uzyskał 7 mandatów. Po 2 mandaty mają przedstawiciele LPR i Samoobrony. Nie wygląda na to, aby weszli oni w koalicję z lewicą

(wydaje się, że zachowają niezależność). Tak czy inaczej karty rozdawać będzie prawica i władza w Lęborku zmieni się jak w sinusoidzie. Po czterech latach rządów lewicy dotychczasowa opozycja ma swojego burmistrza Witolda Namysłaka i co oczywiste – mianuje ze swojego grona także wiceburmistrza.

Lewicy już dziękujemy

CZŁUCHÓW. Lewica występująca pod różnymi sztandarami poniosła smrotną klęskę. Wygrały komitety lokalne o orientacji centrowej.

Po 5 radnych mają Miejskie Forum Samorządowe i Samorządowe Centrum Gospodarcze Ziemi Człuchowskiej. Związczą to drugie ugrupowanie ma charakter centroprawicowy. Forum także trudno kojarzyć z lewicą, choć deklaruje się jako apolityczne. Koalicja SLD z UP była wyłącznie na papierze. Lider Uni Pracy w mieście wszedł do Rady z listy komitetu wyborców, a nie partyjnego. SLD musiał zadowolić się 1 mandatem. W ogóle przedstawiciela nie ma Wspólnota Samorządowa Ziemi Człuchowskiej, którą tworzyli byli członkowie SLD, a potem UP, którzy w minionej kadencji opuścili szeregi obu partii i byli w ostrej opozycji w zasadzie do wszystkich. Dobry wynik Forum i prawdopodobna koalicja tego ugrupowania z Centrum Gospodarczym sprawi

zapewne, że udział lewicy w rządzeniu będzie żaden.

Centrum się dogada?

BYTÓW. Wybory do Rady Miejskiej wygrały ugrupowania centrowe: Niezależna Inicjatywa Wyborcza oraz Porozumienie Samorząd 2002. Porażkę poniosła LPR, Samoobrona oraz SLD.

NIW skupia w dużej mierze członków stowarzyszenia Obywateli dla Rzeczypospolitej Andrzeja Olechowskiego oraz członków PSL. Porozumienie zaś składa się z działaczy Platformy Obywatelskiej, lokalnej Samorządności oraz Unii Wolności. Oba ugrupowania zdobyły 14 głosów w 21-osobowej radzie. Ich liderzy zbieżną się w II turze wyborów na burmistrza-Bytowa. 3 mandaty otrzymała Wspólnota Samorządowa – Prawo i Sprawiedliwość (dawny AWS), a Samoobrona – tylko 1 mandat.

4 lata temu SLD wprowadził do Rady Miejskiej 3 osoby. Tym razem koalicja SLD-UP będzie miała tylko 1 radnego. 2 mandaty otrzymało Przymierze Ziemi Bytowsko-Miasteczkiej. To lokalne ugrupowanie skupia działaczy prawicy i lewicy bytowskiej.

Dobrze, lecz nie do końca

MIASTKO. Zważywszy na to, że liczba radnych zmniejszyła się z 28 do 21, sytuacja w radzie nie zmieniła się. Koalicja SLD-

-UP wprowadziła do rady 8 osób (ma też swojego burmistrza – Roman Ramion). W poprzedniej kadencji SLD miało 10 radnych. Generalnie jednak miasteczko eselowcy nie mogą uznać tych wyborów za wielki sukces. Apełyty mieli duże. Liczyli na kilka miejsc w radzie, po to by mieć w niej większość.

(maz, anra, ram, kas, kor)

Jerzy Jedykiewicz,

przewod. Rady Wojewódzkiej SLD w Gdańsku

– Osiągnęliśmy słaby wynik, bo nasz elektorat nie poszedł do wyborów. Tak było m.in. w Słupsku. Tam zaś, gdzie rządzi prawica, frekwencja była wysoka. Nie zagłosowała także młodzież. Myślę, że to nie jest reakcja na posunięcia rządu, bo on ma wysokie notowania, ale na sytuację lokalną. Przegraliśmy tam, gdzie były konflikty i gdzie zakonserwowano stare układy. To wynikało z tego, że daliśmy wolną rękę władzom powiatowym w doborze kandydatów na radnych. Nie zawsze decyzje personalne były najlepsze. To zniechęcało wyborców. Myślę, że za bardzo się uspokoiłymi dotychczasowymi sukcesami. Okazało się, że nie są wieczne. Trzeba wyciągnąć wnioski. Partia musi zmienić oblicze i być może rozstać się z niektórymi ludźmi.

Wiadomości lokalne str. 6-7
Informator str. 10
Ogłoszenia drobne str. 28-31

KONKURS „RANDKA Z FABIĄ”

Pierwsze wygrane są zachętą do dalszej zabawy, tak twierdzą kolejni zwycięzcy.



Leon Iwański

ze Słupska

Laureat od dawna bierze udział w naszych zabawach ale nigdy nie wygrywał.

– Teraz kupilem

pięć gazet z kartami do gry, ale nie myślałem, że tym razem coś będzie. Wylosowane żelazko jest trafną nagrodą, bo w domu mam takie stare i zużyte. Będzie okazja wymienić na nowe. Teraz będę grał dalej – powiedział zadowolony.



Stanisław Rycak

z Kołobrzegu

Pan Stanisław przyznał, że chociaż czyta „Głos Pomorza”, bo interesują go wiadomości sportowe i z regionu, to sam nie gra w konkursach. Z pasją robi to jego tata i to on wygrał zegar ścienny z termometrem i barometrem. Z przekonaniem powiedział: – Tata bardzo ucieszył się z faktu wygrania, a z zegara będzie zadowolony.



Ryszard Nowak

ze Słupska

Pana Ryszarda ucieszyła jego pierwsza wygrana. Wylosował srebrny łańcuszek.

– Będzie problem. Łańcuszek jest jeden, a w domu tyle kobiet: żona, dwie córki i wnuczka. Pewnie trzeba będzie zrobić losowanie, której przypadnie ten prezent – żartował laureat.



Aneta Gałązka

z Sianowa

Rodzice pani Anety kupują gazetę, a ona tym razem postanowiła zagrać. To jej pierwszy konkurs i od razu sukces. Wylosowała żelazko, które – jak zapewniła – przyda się w domu, a dla niej jest zachętą do dalszej zabawy. Laureatka jest uczennicą Technikum Ekonomicznego w Koszalinie.

(tg, law)

Sprawa o łapówkę w prokuraturze

Doniesienie Samoobrony

Prokuratura sprawdzi, czy Jarosław J., były przewodniczący Rady Miasta w Lęborku, przyjął łapówkę. Doniesienie o przestępstwie złożyli działacze Samoobrony.

– Jeżeli Jarosław J. wykorzystując stanowisko służbowe przyjął korzyści materialne, to powinien za to odpowiedzieć wobec prawa – uzasadnia Wi-

toł Kotlicki, szef lęborskiej Samoobrony. – Nie może tak być, że osoba publiczna za ewentualne przestępstwo została ukarana jedynie przez partię.

Przypomnijmy: Wojewódzki Sąd Partyjny zakazał J. pełnienia funkcji partyjnych przez 2 lata, uznając tym samym, że wziął 20 tys. zł łapówki.

(mm)

Z WOKANDY

„Siekierowy” w areszcie

Do 25 lat więzienia grozi Arturowi A., sprawcy ciężkiego pobicia. Słupski Sąd Rejonowy zdecydował, o tymczasowym aresztowaniu.

W ostatni piątek Artur A. wraz z kolegami pobili trzech mieszkańców Słupska. Napastnicy uzbrojeni byli w niebezpieczne narzędzia. 19-letni A. w czasie bójki ugodził toporkiem w klatkę

piersiową Marcina W. Zdaniem lekarzy ciężkie rany zagrażały życiu napadniętego. Policja zatrzymała Artura A. niedługo po zdarzeniu. Wkrótce – według zapowiedzi policji – zatrzymani zostaną również kompani Artura A.

Arturowi A. postawiono zarzut usiłowania zabójstwa. Grozi mu od 8 do 25 lat więzienia.

(pjz)

BILNAS

Kosztowny sztorm

Na co najmniej 260 tysięcy złotych oszacowano straty wyrządzone na wybrzeżu przez ostatni sztorm.

Słupski Urząd Morski gromadzi dane o stratach w 170-kilometrowym pasie nadmorskim od Łeby do Dźwirzyna. Najwięcej

przewróconych drzew naliczono w okolicach Mielnia – 1249. W Darłowie morze zabrało 9 tysięcy metrów sześciennych wału wydmy, w Uście – ponad 1,5 tys. W obu miastach zniszczone są też umocnienia z chrustu.

(law)

SLUPSK

Jest właściciel

Polski brzeg opuściła barka, którą po zerwaniu z holu morze wyrzuciło przedwcześniej na plażę koło Poddąbia. Bezałogowa jednostka przykryta była plandeką. Nie było na niej żadnego towaru. Wczoraj do Urzędu Morskiego w Słupsku zgłosił się jej właściciel – niemiecki armator, który zgubił barkę podczas sztormu. Teraz holuje ją do Rygi. (borg)

REKLAMA

KWIACIARNIA CATTLEYA

Słupsk, Stary Rynek 1

oferuje w sprzedaży kwiaty cięte, doniczkowe, ziemię do kwiatów, odżywki do roślin, doniczki i osłonki, duży wybór świec, zniczy, szkl. Kwiaciarnia współpracuje z „Pocztą kwiatową”, dzięki której można przesyłać kwiaty w dowolne miejsce w kraju i na świecie.

Zapraszamy codziennie w godz. 9-18, sobota 9-15 tel. 842-86-18

Przyjmujemy zamówienia na chryzantemy przed 1 listopada

W Słupsku rozpoczął się odłów troci

Mlecz na lekarstwo

Wczoraj, po raz pierwszy tej jesieni, członkowie Polskiego Związku Wędkarskiego odławiali samice troci i pobierali ich ikry. Mleczami samców zaś zainteresowała się warszawska firma, która produkuje z nich preparat podawany podczas szpitalnych operacji.

– Jesteśmy jedynym w kraju wytwórcą tego preparatu – mówi Eugeniusz Gałusow z Wytwórni Surowic i Szczepionek Biomed w Warszawie. – Przed zabiegiem podaje się pacjentowi heparynę, która zapobiega tworzeniu się skrzepów krwi. Aby wyrównać jej poziom w organizmie, konieczne jest podanie naszego preparatu. Od lat wyrabiany jest wyłącznie z mleczu ryb lososiowatych.

Pracownicy firmy przyjeżdżają w umówione dni, bowiem mlecz może być pozyskiwany jedynie od świeżych i zdrowych ryb. Pobrany materiał przechowywany jest w środku konserwującym.



Fot. SŁAWOMIR ŻABICKI

Mlecz pobierany jest w Słupsku, Darłowie, Trzebiechowie i Spółdzielni Rybackiej w Świbnie, koło Gdańska.

Wczoraj pracownicy słupskiego PZW pozyskiwali również ikry troci, która na miejscu jest zapładniana mleczem samców.

– Mamy około 40 samic posiadających ikry gotową do pobrania. Liczymy na to, że uda się nam pozyskać z nich około 100 tys. jajeczek – mówi Ryszard

Osmański. – Zapłodnione jajeczka prześlemy do dwóch prywatnych hodowli ryb. Po dwóch latach odbierzemy smolty, którymi zarybiać będziemy Słupię. Po kolejnych dwóch latach przebywania w morzu, ryby powrócą do rzeki na tarło.

(lir)

W sobotę w Głosie Pomorza podwójna dawka zdrowia!

Przeczytaj!

- jak dbać o kręgosłup i przeciwdziałać bólowi
- o właściwościach leczniczych oleju z wątroby rekina

oraz

- kuchnia w kolorach jesieni
- mnóstwo porad medycznych
- konkursy z nagrodami

teraz zdrowie

Problemy z kręgosłupem

Zdrowo!

SEJM**Wraca wf**

Czwarta w tygodniu godzina wychowania fizycznego powróci od 1 września 2003 r. do IV klas szkół podstawowych, od 1 września 2004 r. do klas V-VI „podstawówek”, a od 1 września 2005 r. do gimnazjów - zdecydował Sejm.

Posłowie poparli w środę w głosowaniu wniosek mniejszości do rządowego projektu nowelizacji ustawy o kulturze fizycznej. Za przyjęciem wniosku mniejszości głosowało 377 posłów, przeciwnych było 34, wstrzymało się dwóch.

Projekt nowelizacji ustawy o kulturze fizycznej należy do ustaw okołobudżetowych.

Rząd chciał, aby wprowadzenie czwartej godziny wf było odroczone o rok - z 1 września 2003 r. do 1 września 2004 r. - we wszystkich klasach od IV klasy szkoły podstawowej do gimnazjum włącznie.

Gdyby nowelizacja została przyjęta zgodnie z przedłożeniem rządowym, oszczędzono by w budżecie na 2003 r. ok. 100 mln zł. Przyjęcie wniosku mniejszości oznacza - według obliczeń sejmowych komisji edukacji i finansów publicznych - że oszczędzonych zostanie 83-84 mln zł.

Teraz nowelizacja ustawy trafi do Senatu.

(PAP)

APELACJA**Wyrok utrzymany**

Białostocki Sąd Apelacyjny utrzymał wyrok 25 lat więzienia dla Marioli Myszkiewicz z Czarnej Białostockiej, skazanej w pierwszej instancji za zabójstwo 11-letniego chłopca. Orzeczenie Sądu Apelacyjnego jest prawomocne.

Zamordowany Piotr był synem mężczyzny, z którym pracująca w szkole jako nauczycielka Myszkiewicz miała kilkuletni romans. Zemsta za zerwanie tego związku to - według prokuratury i sądu pierwszej instancji - motyw zbrodni. Doszło do niej w kwietniu ubiegłego roku w gabinecie lekarskim szkoły podstawowej w Czarnej Białostockiej.

Obróncą kobiety domagał się uznania, że działała w afekcie i zmiany kwalifikacji jej czynu lub zwrotu sprawy do ponownego rozpoznania. Prokurator i oskarżyciel posiłkowy chcieli utrzymania wyroku 25 lat więzienia.

(PAP)

WYPADEK**Zatrucie w szkole**

36 uczniów wrocławskiej szkoły podstawowej zatruto się w środę substancją z gaśnicy proszkowej. Dzieci trafiły do szpitala. Gaśnica wystrzeliła, gdy jeden z uczniów bawił się nią - poinformowano w szkole.

Według lekarzy, zdrowiu dzieci nic nie zagraża.

„Mamy informacje, że większość dzieci po konsultacji z lekarzami już jest wypuszczana do domów. W szpitalu pozostanie jedynie czworo z podtrutych. Są to dzieci alergiczne, więc zareagowały ostrzej niż inne. Miały odurzyć wymiotne oraz bóle głowy czy brzucha. Pozostaną w szpitalu, gdyż podawana jest im kroplówka” - poinformowała PAP Beata Aleksandrowicz, sekretarz Szkoły Podstawowej nr 73 we Wrocławiu.

„Do zdarzenia doszło ok. 11 podczas długiej przerwy na jednym ze szkolnych korytarzy. Policję powiadomiono pogotowie, które zostało wezwane do dzieci przez zaniepokojonych nauczycieli” - powiedział PAP w środę Ryszard Zaremba z wrocławskiej policji. Z jej ustaleń wynika, że gaśnicą bawił się 11-letni uczeń, który prawdopodobnie otworzył zawór i ten wystrzelił.

Według Zaremby, chłopiec nie był w stanie zapanować nad gaśnicą i część substancji wydostała się na zewnątrz. „W szkole jest ciepło, więc substancja, a raczej jej zapach, szybko rozeszła się po pomieszczeniach” - mówił Zaremba. Dzieci zaczęły się uskarżać na ból brzucha oraz głowy.

„Niemal natychmiast ewakuowaliśmy dzieci z tego miejsca, ale część zdążyła się nawdychać” - powiedziała sekretarz szkoły.

(PAP)

USA-IRAK. Administracja Busha zbiera dowody przeciwko Husajnowi**Parszywa dwunastka**

Administracja USA zbiera przeciw prezydentowi Iraku Saddamowi Husajnowi i osobom z jego otoczenia dowody, które w przypadku zmiany reżimu w Bagdadzie pozwoliłyby na oskarżenie ich o zbrodnie przeciw ludzkości - podał w środę dziennik „The Washington Post”.

Na czele listy potencjalnych podejrzanych znajdują się Saddam i jego synowie Uday i Kusaj, a obok nich są m.in. Ali Hassan Majeed, zwany „Chemicznym Alim”, z racji użycia broni chemicznej przeciw Kurdym w północnym Iraku oraz Izzat Ibrahim, wiceprzewodniczący irackiej Rady Rewolucji.

Według źródeł w administracji amerykańskiej, na które powołuje się dziennik, oskarżenie irackiego kierownictwa o zbrodnie wojenne lub ludobójstwo jest prawdopodobne, jeżeliby doszło do operacji zbrojnej przeciw Irakowi.

Władze USA nie zdecydowały jeszcze, ile osób i kto z obecnego irackiego przywództwa miałyby zostać sądownie, ale oprócz kilkunastu osób, przeciw którym zbierane są dowody,

możliwe jest, że w efekcie dochodzenia procesem zostanie objętych kilka dalszych osób.

Miejsce ewentualnego procesu nie jest znane. Administracja Busha opowiada się za tym, by proces miał miejsce w pohusajnowskim Iraku - twierdzi „The Washington Post”.

100 tys. ofiar

„Wiemy, że Saddam i jego parszywa dwunastka są uważani za odpowiedzialnych za te wszystkie zbrodnie, które wydarzyły się tu w ciągu ponad dekady. Wiemy, że ponad 100 tys. osób zostało zabitych” - powiedział Pierre-Richard Prosper, zajmujący się w Departamencie Stanu sprawami zbrodni wojennych.

Sledztwo w sprawie domniemyanych zbrodni wojennych zaczęło się podczas prezydentury Billa Clintona po wojnie w Zatoce i doniesieniach o użyciu gazu bojowego w kurdyjskich wioskach na północy Iraku.

Od 1999 roku Departament Stanu przekazał 10,8 miliona dolarów ugrupowaniom opozycji i innym osobom za to, by zbierały dowody i przesłuchi-

wały świadków w sprawie możliwych zbrodni wojennych - powiedział dziennikowi przedstawiciel Departamentu, Gregg Sullivan.

Prezydent George W. Bush oskarża Irak, że jest zagrożeniem dla USA i ich sojuszników, ze względu na prowadzony w tym kraju program zbrojeń, i powiedział, że celem amerykańskiej polityki jest zmiana reżimu w Bagdadzie.

Prezydent czeka na mandat

Bush wciąż czeka na wynik negocjacji w sprawie rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ, która miałaby dać USA mandat do ewentualnej inwazji na Irak, gdyby kraj ten odmówił pozbycia się broni masowego rażenia. Rzecznik Białego Domu Ari Fleischer, zapytany, ile czasu daje Waszyngton Radzie Bezpieczeństwa na podjęcie decyzji w sprawie Iraku, odpowiedział: „Prezydent nie wyznaczył twardego ultimatum. Z tego, co mówi prezydent, jasno wynika, że koniec jest bliski. Zobaczmy, co ONZ zrobi”. Dodał, że w negocjacjach nad rezolucją Rady Bezpieczeństwa „poczyniono pewne postępy”.

(PAP)



Fot. PAP

Mężczyzna karmi piersią swoją 18-miesięczną córeczkę, w Walapane, około 190 km od Colombo na Sri Lance. 38-letni ojciec zaczął karmić dwójkę swoich dzieci po śmierci żony, trzy miesiące temu. Według lekarzy, jest możliwe żeby mężczyzna mógł karmić piersią, jeżeli uaktywni się hormon prolaktyny.

Poprawia się stan zdrowia patriarchy Moskwy i Wszechrusi, Aleksija II, przebywającego od wtorku na oddziale intensywnej opieki medycznej w Centralnym Szpitalu Klinicznym (CKB) w Moskwie - poinformowała w środę ITAR-TASS. Agencja powołała się na profesora Siergieja Mironowa, dyrektora Centrum Medycznego przy Administracji Prezydenta Rosji. Według niego, w stanie zdrowia 73-letniego zwierzchnika rosyjskiej cerkwi prawosławnej „obserwuje się znaczną, pozytywną dynamikę, ciśnienie tętnicze jest zgodne z normami dla wieku pacjenta”.

Uruchomiono wszystkie możliwości poszukiwania Polki zaginionej na Bali i sprawa jest w trakcie wyjaśniania, powiedział w środę radca prasowy ambasady RP w Indonezji Władysław Strażewski. Obecnie poszukiwana obywatelka RP „ma status osoby zaginionej” i sprawa jest intensywnie wyjaśniana przez wszelkie służby policyjne.

Dziesięć osób zginęło, a 10 zostało rannych w wypadku samochodu z brytyjskimi i kanadyjskimi turystami, do którego doszło w środę w okolicach miasta Piet Retief we wschodniej części RPA, poinformowała miejscowa policja. Turysty jechali do Johannesburga. Nie wiadomo na razie, ilu Brytyjczyków i Kanadyjczyków było w samochodzie ani ilu jest wśród ofiar. Ranni zostali przewiezieni do szpitala w Piet Retief.

Troje osadników żydowskich - kobieta i dwie małe dziewczynki - zginęło w czasie ataku palestyńskiego snajpera na osiedle żydowskie we wtorek wieczorem - podano w Jerozolimie.

Dwie kobiety zginęły, a 18 innych osób zostało rannych w środę w Hongkongu w pożarze w budynku mieszkalnym, który, według niektórych doniesień, został spowodowany przez kogoś próbującego popełnić samobójstwo.

Seria wybuchów wstrząsnęła w środę rano miasteczkiem Soweto w RPA. Jak podała miejscowa policja, eksplodowało w sumie dziesięć bomb - dziesiątą zdążono rozbroić. W jednym z wybuchów zginęła kobieta. Inny uszkodził ścianę meczetu, a kolejny - część szyn kolejowych.

Achmed Zakajew - wysłannik nie uznawanego przez Moskwę prezydenta Czeczenii Asłana Maschadowa, stanął w środę rano przed kopenhaskim sądem, który zdecydował, że zostanie on tymczasowo aresztowany na 13 dni, do 12 listopada. Zakajewa zatrzymała w środę nad ranem w kopenhaskim hotelu duńska policja. Zatrzymanie dokonano na prośbę strony rosyjskiej, która zarzuca przedstawicielowi Czeczenii, że uczestniczył w planowaniu akcji wzięcia zakładników w moskiewskim teatrze.

Wizerunek Arki Noego i Abraham składający Bogu ofiarę ze swojego syna Izaaka znajdują się na złotych, watykańskich monetach euro. Zostanie wybitych 2.800 monet i wszystkie będą sprzedawane od 16 grudnia głównie kolekcjonerom. Złote monety o nominale 20 euro i zawierające 6 gramów złota będą kosztować 152 euro, a monety o nominale 50 euro z 15 gramami złota będą sprzedawane po 380 euro.

WIETNAM. Zginęło ponad sto osób**Dyskoteka w ogniu**

Ponad 100 osób poniosło śmierć w pożarze, który przez pięć godzin pustoszył we wtorek po południu centrum handlowe w mieście Ho Chi Minh na południu Wietnamu.

Według oficjalnej środowej prasy wietnamskiej, w pożarze zginęło ponad 100 osób, wiele jest zaginionych. 120 osób zostało rannych podczas pożaru, podały media wietnamskie.

Pożar wybuchł w dyskotekę, mieszczącą się w sześciopiętrowym budynku Międzynarodowego Centrum Handlowego. Ogień błyskawicznie się rozprzestrzenił, choć do gaszenia go zmobilizowano wszystkie siły ratownicze, jakimi dysponuje miasto, dawny Sajgon. Po pięciu godzinach pożar opanowano i strażacy przystąpili do przeszukiwania zgłiszcz.

W szpitalu na oddziale intensywnej terapii przebywa 59 osób. Jedną trzecią z nich jest w stanie krytycznym - podaje telewizja państwowa. Władze lokalne nie potrafią powiedzieć, czy wśród ofiar są cudzoziemcy.

Nie ustalono jeszcze przyczyny pożaru, choć zdaniem władz, nic nie pozwala przypuszczać, by ogień był skutkiem akcji terrorystycznej.

(PAP)

SEJM. O zmianach w podatkach i oddłużaniu**Wokół pieniędzy**

Sejm uchwalił wczoraj siedem ustaw okołobudżetowych, w tym o dotacjach dla regionalnych przewoźników kolejowych i podatku dochodowym od osób prawnych.

Posłowie zdecydowali, że dotacja do regionalnych przewoźników kolejowych w przyszłym roku wyniesie 300 mln zł, zamiast planowanych wcześniej 800 mln. Z kolei stawka podatku CIT ma zmaleć z 28 do 27 proc., czyli o 1, a nie jak zakładano wcześniej o 4 pkt. proc. Sejm zdecydował także, iż w przyszłym roku wpływy z akcyzy od paliw będą przeznaczane na drogi w 30 proc., a nie jak wcześniej planowano w 35 proc. Ponadto zdecydował o zamroźeniu przyszłorocznych plac osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe.

Posłowie przyjęli także nowelę ustawy o podatkach i opłatach lokalnych.

Zakłada ona, iż placówki opieki zdrowotnej będą miały 80- proc. zniżki w podatku od nieruchomościach. Nowela wprowadza też zróżnicowanie stawek w zależności od funkcji nieruchomości i jej lokalizacji przy zachowaniu zasady, że górne granice są określane w ustawie i mają być waloryzowane według inflacji. Poza tym grunty rolne poniżej 1 ha będą objęte podatkiem rolnym, a nie, jak obecnie, od nieruchomości.

Oświadczenie wystarczy

Sejm znówelizował również ustawę o zasadach wspierania rozwoju regionalnego. Według obowiązujących przepisów, każda zmiana w kontraktach wojewódzkich wymaga zatwierdzenia przez Radę Ministrów i sejmik wojewódzki. W przyszłości ma wystarczyć wspólne oświadczenie ministra i marszałka województwa.

(PAP, bz)

SAPARD. Będą zmiany zasad finansowania**Ciągnik unijny**

Być może za 3-4 miesiące zmienią się zasady dofinansowania z funduszu SAPARD zarówno gospodarstw rolnych i przetwórczo-rolnospożywczych, jak i budowy infrastruktury gminnej. Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi zapropomowało właśnie zmiany w programie operacyjnym.

Urzednicy resortu rolnictwa proponują Komisji Europejskiej umożliwienie rolnikom kupna ciągników przy do-

finansowaniu z SAPARD-u oraz zniesienie górnych limitów wielkości produkcji w gospodarstwach rolnych, które chcą starać się o SAPARD.

Szykują się też zmiany w dofinansowaniu firm przetwórstwa rolnospożywczego. Strona polska zaproponowała wprowadzenie równego poziomu finansowania inwestycji związanych z dostosowaniem zakładów do wymogów unijnych, zwiększeniem zysków oraz ochroną środowiska. Teraz SA-

PARD w różnym stopniu dopłaca do tych inwestycji i - na dodatek - nie można łączyć wniosków o dofinansowanie np. modernizacji zakładu z wnioskiem o dofinansowanie inwestycji ekologicznych. Strona polska proponuje też, żeby możliwa była budowa nowych hal produkcyjnych na terenie już działającej przetwórczo, pod warunkiem wyłączenia z produkcji hali o takiej samej powierzchni, jaką mają nowe pomieszczenia.

(mf)

Halloween, czyli Zaduszki na wesoło

Anglosaskie słowo „halloween” kojarzy nam się z grupą poprzebieranych dzieci, które oświetlając sobie drogę za pomocą zrobionych z dyni lampionów, wędrują od domu do domu, prosząc o słodycze. Tymczasem warto wiedzieć, że to Celtowie dali początek tej tradycji...

Halloween to jedno z najstarszych świąt, swymi korzeniami sięgające tysięcy lat wstecz. Dopatrzyć się w nim można wpływów rozlicznych kultur, poprzez kolejne wieki kształtujących jego ostateczny charakter – począwszy od rzymskiego „Pomona Day”, poprzez celtycki festiwal „Samhain”, aż po chrześcijańskie uroczystości Wszystkich Świętów i popularne u nas Zaduszki.

Legends i historie

Setki lat temu, na obszarach obecnej Wielkiej Brytanii i Północnej Francji mieszały się dwa plemiona: Celtów, które oddawały cześć bogom natury. Bóg Słońca był tym najważniejszym – kierował ludźmi zarówno w pracy, jak i w czasie odpoczynku, dbał o plony i piękno ziemi. Celtowie celebrowali swój Nowy Rok właśnie 1

listopada, świętując tym samym koniec „sezonu słońca”, i zarazem początek „sezonu ciemności i zimna”. Wierzyli bowiem, że zimą Bóg Słońca stawał się więźniem Samhaina, pana umarłych i księcia ciemności.

Według legend, w dzień poprzedzający to święto Samhain zwoływał do siebie wszystkich zmarłych. Zjawiali się przybierając różne formy, przy czym złe dusze przybierały zawsze postać zwierząt. Koty uznawano za ucieleśnienie największego zła.

Magia ognia

Co roku, 31 października, gdy Celtowie zebrali już letnie plony aby przechowywać je na okres długiej zimy, wygaszali rozpalone w domach paleniska. Druidzi, celtyccy kapłani, spotykali się wówczas na

szczytach wzgórz porośniętych dębami (uznanymi przez nich za drzewa uświęcone), gdzie rozpalali nowe ogniska, składając jednocześnie ofiary dziękczynne po postacie swoich zbiorów a także zwierząt. W tej scenerii odbywały się rytualne tańce, na znak końca „okresu słońca” i początku „okresu ciemności”.

O wschodzie słońca druidzi przekazywali polana z rozpalonych przez siebie ognisk każdej rodzinie, należącej do plemienia. Zniesione do domostw służyły do podkładania ognia pod nowe paleniska. Panowało przekonanie, że ogień ten nie tylko zapewnia ciepło domowe, ale chroni od mocy nieczystych. Święto 1 listopada wzięło swą nazwę, (w swym celtyckim brzmieniu) od postaci Samhaina.

W czasie trzech dni uroczystości, które wówczas odbywały się,

oddawano cześć zarówno jemu, jak i Bogowi Słońca. Wiele osób uczestniczących w paradach, miało na sobie kostiumy wykonane ze skór zwierzęcych, z – bardzo często – przymocowanymi do nich głowami upolowanych zwierząt.

Święto jesieni

W pierwszym stuleciu naszej ery Rzymianie podbili Wielką Brytanię. Wywarli wielki wpływ na kształt całej kultury w tym regionie, zaszczerpiłi wiele swoich zwyczajów i świąt. Jednym z nich był festiwal znany jako „Dzień Pomony”, nazwany tak dla uczczenia rzymskiej bogini owoców i ogrodów.

Z zapisów wynika, że obchodzono go wówczas około 1 listopada. W ciągu setek lat to zwyczajowe święto Rzymian zastąpiło celtycki

Samhain Festiwal, stając się najważniejszym świętem jesieni.

Narodziny religii chrześcijańskiej i jej ekspansja w Europie oraz Wielkiej Brytanii wywarła kolejny wpływ na ostateczny kształt Halloween. W roku 835 n.e. rzymski Kościół katolicki ustanowił 1 listopada świętem katolickim, dla uczczenia wszystkich świętych. Dzień ten nazywano w języku angielskim: All Saint's Day, Halloween lub All Hallows. W późniejszych latach, Kościół uczynił świętem dzień 2 listopada, nadając mu nazwę „All Souls Day” (Dzień wszystkich dusz). W tym dniu modlono się za dusze wszystkich zmarłych, organizowano jednocześnie uroczyste parady, na których tłumy występowały w przebraniach świętych, aniołów i diabłów, rozpalano imponujące ogniska. Pomimo że religie pogańskie zostały wyparte

przez chrześcijaństwo wywodzące się z czasów celtyckich i rzymskich – stare zwyczaje przetrwały w pamięci ludzi.

Dreszczyk emocji

Halloween obchodzone obecnie pobrzmiewa echem wszystkich dawnych zwyczajów – na organizowanych festynach, paradach, zabawach pojawiają się przeróżne rekwizyty, odwołujące się do symboliki tych świąt. Są to: związane z boginią Pomoną – jabłka, orzechy, dynie, wywodzące się z kultu Samhaina – przebrania i atrybuty magiczne, a także kojarzące się z katolickim dniem Wszystkich Świętych – duchy, szkielety i czaszki, których widok nawet największych wesołków może przyprawić o... dreszczyk emocji! (jod)

Rusza Liga Matematyczna

Drukujemy pierwsze zadania Ligi Matematycznej dla uczniów podstawówek, gimnazjów i liceów.

Ligę dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów organizuje I LO im. Bolesława Krzywoustego w Słupsku i I SLO im. Zjednoczonej Europy w porozumieniu ze słupskim Ośrodkiem Doskonalenia Nauczycieli i pod patronatem tutejszego Instytutu Matematyki Pomorskiej Akademii Pedagogicznej. Z kolei organizatorami konkursu Liga Matematyczna dla uczniów liceum są Instytut Matematyki PAP i I LO im. Bolesława Krzywoustego. Oba konkursy

mają charakter otwarty i przeznaczone są dla uczniów uzdolnionych matematycznie. Zwycięzcy konkursu dla gimnazjalistów otrzymają dodatkowe punkty podczas naboru do klas pierwszych I LO i I SLO w Słupsku. Laureaci drugiego prawa do podjęcia studiów na kierunkach matematycznych PAP w roku otrzymania świadectwa dojrzałości. O szczegółach można przeczytać na stronach: www.zso1.słupsk.pl/ligi oraz www.pap.edu.pl/matematyka. Na rozwiązanie zadań jest czas do końca listopada. Można je zanieść lub wysłać do organizatorów konkursów. (maz)

Zadania dla podstawówki

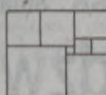
Pięć pajaków łapie 5 much w ciągu 5 minut. Ile trzeba pajaków do złapania 100 much w ciągu 100 minut? Ile much łapie 100 pajaków w ciągu 100 minut? Ile czasu zajmuje 100 pajakom złapanie 100 much?

Znajdź liczby naturalne a, b, c, takie, że $\frac{112}{101} = 1 + \frac{1}{a + \frac{1}{b + \frac{1}{c}}}$

Wpisz w każdą kratkę kwadratu  po jednej cyfrze, różnej od zera, a otrzymasz cztery liczby dwucyfrowe, dwie w poziomie i dwie w pionie. Wpisz takie cyfry, aby suma tych czterech liczb była równa 67.

Odbił się zjazd, w którym uczestniczyło 50 poliglotów. Wszyscy znają język angielski, niemiecki i francuski; 49 zna rosyjski, 45 – włoski, 41 – hiszpański, 37 – arabski, a 33 – chiński. Czy są tacy, którzy znają wszystkie osiem języków? Co najmniej ilu ich jest?

Jakie jest pole prostokąta składającego się z ośmiu kwadratów (patrz rysunek), jeśli długość boku najmniejszego kwadratu wynosi 4.



Zadania dla gimnazjum

Rozważ liczby trzycyfrowe, zaczynające się i kończące tą samą cyfrą. Wykaż, że jeśli suma pierwszej i drugiej cyfry takiej liczby jest podzielna przez 7, to sama liczba też dzieli się przez 7.

Na brzegu jeziora w kształcie koła znajdują się cztery przystanki K, L, P, Q. Z przystanku K wypływa kajak, kierując się do przystanku Q, a z przystanku L w tym samym momencie wypływa łódka, kierując się do przystanku P. Wiadomo, że gdyby zachowując te prędkości, kajak popłynął w kierunku przystanku P, a łódka w kierunku przystanku Q, to doszłoby do zderzenia. Udowodnij, że kajak i łódka dojdą do celu w tym samym czasie.

Wykaż, że iloczyn dwu kolejnych liczb naturalnych nie może być kwadratem żadnej liczby naturalnej.

Uczniów biorących udział w półfinale Ligi Matematycznej należało umieścić w salach tak, by w każdej sali była ta sama liczba osób, przy czym nie więcej niż 32. Kiedy najpierw w każdej sali umieszczono po 22 osoby, dla jednego zawodnika zabrakło miejsca. Gdy zaś z jednej sali zrezygnowano, miejsce w pozostałych salach starczyło dla wszystkich. Ile zawodników wzięło udział w półfinale Ligi oraz ile sal dla nich przygotowano?

Stary zegarek dziadka w dzień jego urodzin o godz. 5 rano pokazywał właściwą godzinę, ale o 9 przed południem spóźnił się już pół godziny. Jaką godzinę pokazywał o północy, gdy zaczynały się urodziny dziadka, a która godzina była, gdy pokazywał północ? Kiedy znowu będzie pokazywał właściwą godzinę? Zakładamy, że zegarek chodzi z jednakową prędkością.

Zadania dla liceum

1. Ile kątów prostych może mieć wielokąt wypukły?

2. W kwadracie rozmieszczono 9 punktów, z których żadne 3 nie są współliniowe. Wykaż, że istnieje trójkąt, którego wierzchołkami są 3 z tych punktów taki, że jego pole nie jest większe niż $\frac{1}{8}$ pola kwadratu.

3. Rozwiąż równanie:

$$x = 1 + \frac{1}{2 + \frac{1}{2 + \frac{1}{1 + x}}}$$

Wszystkich kresek ułamkowych jest 2002.

4. Jakie są dwie ostatnie cyfry liczby $9^{9^{2002}}$?

5. Znajdź wszystkie funkcje $f: \mathbb{R} \rightarrow \mathbb{R}$ takie, że $f(x) \cdot f(y) = f(x-y)$ dla każdej liczby rzeczywistej x, y .

1-sekundowe naliczanie płacisz tylko za to, co powiesz



Hit sezonu!

Siemens ME45

55 zł

399 zł



tylko w sieci Era!

Siemens MT50

1 zł



Hit sezonu!

Siemens S45

55 zł

399 zł



tylko w sieci Era!

Alcatel OT512

1 zł



NOKIA 3510

35 zł

79 zł



Ericsson T65

1 zł

29 zł



NOKIA 3410

1 zł

- Darmowe minuty wymieniane na SMS-y
- Stała, niska stawka za połączenia z wybranymi osobami
- W każdym abonamencie więcej darmowych minut i SMS-ów

Szczegółowe warunki oferty promocyjnej i cenowej dostępne w punktach sprzedaży sieci Era i na stronie www.era.pl. Jeśli nie podano inaczej, ceny netto. Do cen netto doliczany jest 22% podatek VAT.



Możesz więcej

Słupsk ■ Ustka ■ Kępice ■ Damnica ■ Dębica Kaszubska ■ Głównyzyce ■ Kobylnica ■ Potęgowo ■ Smołdzino

SŁUPSKIE. Ludzka sprawa

Dla dobra dzieci

Nie oddam wnuków do pogotowia opiekuńczego! – zapowiada pani Anna. – Tylko u mnie będzie im dobrze – przekonuje. Tymczasem zdaniem pracownika socjalnego, kuratora i sądu, czworo dzieci powinno trafić do pogotowia jak najszybciej. Dla ich własnego dobra.

Los pięciorga rodzeństwa zmienił się dramatycznie jesienią zeszłego roku, wraz z tragiczną śmiercią matki, córki pani Anny. Od tego czasu cała piątka mieszkała z ojcem.

– Niestety, zięć zagląda do kieliszka – przyznaje pani Anna. – Gdy nie pił, w domu było posprzątane, dzieci chodziły czysto ubrane i najedzone. Gdy zdarzały się złe dni, zabierałam dzieci do siebie. Opiekowałam się nimi również ich druga babcia.

Mariola ma 14 lat, jest przyrodną siostrą czwórki rodzeństwa. W lutym tego roku sąd zdecydował o ustanowieniu pani Anny rodziną zastępczą dla nastolatki. Pozostał problem czwórki maluchów w wieku od ośmiu do dwóch lat. Mimo że ich ojciec podejmował zobowiązanie o podjęciu leczenia, nie zrobił nic w tym kierunku. Sąd zdecydował, że dzieci trafią do rodziny zastępczej w Słupsku. Niestety, wszystkie miejsca u rodzin w mieście były zajęte. Sąd zdecydował więc o umieszczeniu dzieci w pogotowiu opiekuńczym w Sławnie.

– Gdy się o tym dowiedziałam, zabrałam całą czwórkę do siebie. Nie oddam ich – zapowiada pani Anna.

Przekonuje, że po remoncie w jej domu znajdzie się dla nich wygodne miejsce. Dzisiaj w dwóch niewielkich pokojach mieszka pięciorgo dzieci i pięć dorosłych osób. Czy jest pewna, że podda opiekę nad Mariolą i czwórką maluchów, z których dwójka jest poważnie chora? –



Fot. SŁAWOMIR ŻABICKI
Ze względu na dobro dzieci imiona bohaterów tego artykułu zostały zmienione, a nazwa miejscowości utajniona.

Wnuki otrzymują rentę i zasiłek pielęgnacyjny. Damy sobie radę. Syn i córka pracują, też pomogą – twierdzi pani Anna.

Tymczasem kurator sądowy, pracownik socjalny, pedagog i sędzia nie mają wątpliwości, że dzieci powinny trafić do pogotowia opiekuńczego.

Dla nich liczy się przede wszystkim ich dobro. Aby uchronić dzieci, nie chcą zdradzać szczegółów sprawy. Zapewniają jednak, że podjęli słuszną decyzję.

– Ta rodzina od dawna dobrze wiedziała o tym, że dzieci mogą im zostać odebrane. Próbowali temu zaradzić podejmując pewne zobowiązania, z których się nie wywiązali – mówi pracownik socjalny. Podkreśla jednak, że umieszczenie dzieci w pogotowiu nie jest decyzją ostateczną. Udowodnia, że teraz wszystko w rękach ojca dzieci. Jeśli upora się z własnymi problemami, może je odzyskać.

– Odebranie dzieci rodzinie to ostateczność – mówi zawodowy kurator rodzinny. – Decyzję zawsze poprzedza dokładna analiza sytuacji. Pracownik socjalny, kurator i pedagog podejmują wszelkie próby mające na celu poprawienie sytuacji rodzinnej. Jest dla rodziców jedną motywacją do podjęcia leczenia i uwolnienia się z nałogu. Tylko w takim przypadku dzieci mają szansę na powrót do rodziny oraz bezpieczną i stabilną przyszłość.

ROMA LINKE

POWIAT SŁUPSKI. Plebiscyt „Głosu Pomorza”

Głosowanie trwa

Na plebiscyt „Najlepszy sklep sezonu” wpłynęło już ponad dwa tysiące głosów. To Państwo dzięki kuponom drukowanym w naszej gazecie wybieracie swój ulubiony sklep. Oddając głos macie szansę wygrać atrakcyjne nagrody.

Do tej pory przedstawiliśmy 17 słupskich sklepów. Ponad dwa tys. głosów oddali Państwo na swoje ulubione punkty. Po ostatnim podliczeniu, nadal na pierwszym miejscu jest sklep Aqua Zoo (390 głosów), ale jego przewaga maleje. Zajmujące drugie miejsce Delikatesy ABC mają już 373 głosy. Trzecie miejsce utrzymuje sklep U Wandy. Zaraz za pierwszą trójką plasują się sklepy Piekietko i Lewiatan.

Zachęcamy sklepy, które do tej pory nie zgłosiły się do udziału w konkursie. Jeszcze nie jest za późno, żeby powalczyć o atrakcyjną kampanię reklamową: w „Głosie Pomorza” o wartości ok. 2 tys. złotych, Telewizji Słupsk (wartość ok. 2,125 zł) i Internecie (ok. 1 tys. złotych) oraz nagrodę sponsorów w postaci rocznego monitoringu. Uro-

zyste podsumowanie plebiscytu oraz wręczenie nagród odbędzie się w grudniu.

Głosuj i wygraj!

Codziennie (oprócz piątków) drukujemy kupony konkursowe. Wypełnione (tylko oryginalne!) kupony z nazwą sklepu, uznanego przez Was za najlepszy, trzeba wrzucić do urn w sklepach biorących udział w plebiscycie. Pełną listę sklepów drukujemy w naszych codziennych prezentacjach. Wszyscy głosujący biorą udział w losowaniu atrakcyjnych nagród – bonów towarowych fundowanych przez sklepy uczestniczące w konkursie. Wartość każdego bonu to 50 złotych.

Identyczne bony można wygrać w zabawie Telewizji Słupsk. Głosujemy wysyłając sms o treści „oskar” pod numer 7260 – wpisujemy nazwę wybranego sklepu (koszt sms – 2 zł plus

VAT). Nasza zabawa trwa również na stronach internetowych portalu Wirtualny Słupsk (www.slupsk.net) – tam również czekają bony.

Sponsorami plebiscytu są Agencja Ochrony Osób i Mienia

W TYM TYGODNIU BONY TOWAROWE WYGRALI:

Agnieszka Glińska, Beata Szafranek, Jarosław Tarasiewicz, Sabina Dyjas, Barbara Dąbrowska – wszyscy ze Słupska. Nagrody czekają w redakcji „Głosu Pomorza”, al. Sienkiewicza 20, pok. 110. Prosimy o przyniesienie dowodu tożsamości.

BON TOWAROWY wartości **50 zł**
do wykorzystania w sklepie:
SKLEP SEZONU PAŹDZIENNIK 02

Sklepy biorące udział w plebiscycie:

Drogeria Natura „INTERFLOR” – Stary Rynek,
Aqua Zoo – ul. Wolności,
CCC – ul. Kilińskiego,
Delikatesy ABC – ul. Kowalska,
sklep ANNA – REAL,
CCC – REAL,
Piastowski – ul. Br. Gierymskich,

Kamil – ul. Szczecińska,
Tora – ul. Lutostawskiego,
Abimet – ul. Zamiejska,
Deichmann – REAL,
Piekietko – ul. Piekietko,
Remont – ul. Słowackiego,
Delikatesy WANDA – ul. Br. Gierymskich,

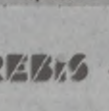
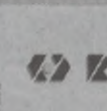
Lewiatan – Ustka, ul. Grunwaldzka,
sklep „U Ady” – ul. Garncarska,
Samnet – ul. Garncarska,
Lewiatan – ul. Moniuszki,
Wina Świata – ul. Kilińskiego 31,
Decor – St. Dek. Wnętrz – ul. Koszalińska,
Delikatesy WANDA – ul. Soldka

Honorowy patronat:

Organizatorzy:

Patronat medialny:

Sponsor:



JAK WZIĄĆ UDZIAŁ W PLEBISCYCIE?

Wszystkich informacji dotyczących zgłoszeń sklepów udziela biuro reklamy „Głosu Pomorza”, al. Sienkiewicza 20, tel. (059) 840-32-51, 841-17-43, 0608-470-418

DZIAŁ MIEJSKI

Słupsk al. Sienkiewicza 20
Tel./fax: 842 51 95
e-mail: redakcja@glos-pomorza.pl
Kierownik działu – Zbigniew Marecki

REPORTER GŁOSU

Państwa sygnały i opinie przyjmuje dziś
w godz. 10-14 Jacek Cegła
jcegl@glos-pomorza.pl

tel. 842 42 60



ZDANIEM CZYTELNIKÓW

■ **Danuta Jaroszewicz** ze Słupska: – W sobotnim „Głosie Pomorza” przeczytałam odpowiedź pani Koziorowicz w sprawie światła przy ul. Lutostawskiego. Nie zgadzam się, że działają właściwie. Przechodząc zdaży tylko dojechać na wyspę na środku jezdnii, a już światło jest czerwone. Stojąc na tej wyspie, jest się narażonym na ochłapanie błotem przez pojazdy. Nie każdego stać na ciągłe chemiczne pranie płaszcza czy kurtki. Poza tym przy tej ulicy są szkoły. Maluchy, żeby zdażyć, przebiegają przez jezdnię. Starsi natomiast mają problemy już z pokonaniem przejścia do wysypki. Dlatego mówienie, że specjaliści ocenili prawidłowość tych światel, jest niepoważne.

(wysł. law)

■ **Ryszard** ze Słupska, emeryt: – W środę tydzień temu, około godziny 17, przechodziłem obok kościoła Mariackiego. Z kościoła wychodziła właśnie grupa młodzieży. Prawdopodobnie mieli jakieś zebranie związane z bierzmowaniem. Niespodziewanie w moją stronę poleciał kamień. Na szczęście nie dostałem w głowę, tylko w ramię. Zastanawiam się, co oni robili w kościele. Dla mnie to zwykła łobuzeria. Życzylbym sobie, by osoby odpowiedzialne za ich zachowanie podczas tych spotkań bardziej się przyłożyły do pracy, zanim kogoś zabiją te bogobojne poczwirny.

(wysł. borg)

■ **Czytelnik** ze Słupska: – Jak słyszałem w Radiu Koszalin, obywatel, który przywłaszczył 50 milionów złotych, został zwolniony z aresztu po wpłaceniu 350 tysięcy kaucji. To się opłaca. Po zwolnieniu może nawet wyjechać za granicę, bo nie zabrano mu paszportu. Czy to nie śmieszne? W Polsce lepiej kraść jak rzetelnie pracować. Ten obywatel ma zabezpieczony byt do końca życia, a może i byt dzieci. Stąd wniosek – jak kraść, to dużo.

(spis. teb)

■ **Czytelnik** z Internetu: – Na skrzyżowaniu Wałowa – Jana Pawła II – Zamkowa codziennie traci się prawie 10 minut na stanie na światłach, a jak już się włącza, to przypomina to spędy bydlę, bo zielone trwa 5 sekund. Guziki są tylko po to, aby i tak system w zaprogramowanym przez kogoś czasie włączył „zielone”. Człowiek stoi, chociaż nic nie jedzie, i czeka, a potem biegnie przez jezdnię, bo nie zdaży. Taki system wymusza łamanie przepisów.

(spis. mara)

SŁUPSK. Stuart Malutki 2 w Milenium

Zadzwoń po bilet

Trzy pierwsze osoby, które zadzwonią w czwartek pod nr 842 39 12, zapraszamy z osobą towarzyszącą na bezpłatne wejście do kina na film „Stuart Malutki 2”. Należy dzwonić, kiedy w Radiu Słupsk ogłoszą godz. 9.

Mamy do rozdania po jednej podwójnej wejściówce na seans w sobotę o godz. 14.30 oraz w

niedzielę o 12.30 i 14.30. Przez telefon trzeba podać swoje dane oraz numer dokumentu tożsamości. Dzieci mogą podać numer legitymacji szkolnej. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności, jeśli ktoś poda nieprawdziwe dane i nie zostanie wpuszczony na film.

(law)

WEEKEND

■ **SŁUPSK.** W czwartek o godz. 17 Polskie Stowarzyszenie Diabetyków zaprasza chorych na cukrzycę, ich opiekunów i rodziców chorych dzieci na szkolenie do sali Stowarzyszenia „Civitas Christiana” przy ul. Paderewskiego 9, które poprowadzi **Olga Ullicka**, specjalista diabetolog.

(teb)

■ **SŁUPSK.** Kolejne spotkanie z cyklu „Ze sztuką na Ty”, w Galerii Kameralnej przy ul. Partyzantów 31a, poprowadzi w czwartek **Mirosław Jaruga**, znany słupski plastyk. Początek o godz. 17, wstęp wolny.

(law)

■ **SŁUPSK.** W piątek w hali „Gryfia” odbędzie się jedynodniowe zgromadzenie obwodowe Świadków Jehowy po hasłem „Bądź bogaty w szlachetne uczynki”.

(teb)

■ **SŁUPSK.** Klub Kibica Czarnych organizuje wyjazd na sobotni mecz do Sopotu, gdzie tamtejszy Prokom Trefl zmierzy się o godz. 17 z podopiecznymi **Tadeusza Aleksandrowicza**. Koszt wyprawy 29 zł (w tym bilet wstępu na zawody). Zapisy w siedzibie klubu przy ul. Grottegera 18 od godz. 8 do 15. Wyjazd 2 listopada około godz. 13.

(fen)

SPACERKIEM PO SŁUPSKU

■ Przy kontenerze na śmieci przy ul. Filmowej leżą porozrzucone gazety i butelki.

■ Okazuje się, że przy ul. Kilińskiego, Kto wie, czy nie jeden z najpiękniejszych w mieście.

■ Czytelnicy zwracają uwagę na zły stan chodnika i jezdni przy ul. Waryńskiego. Starsze osoby mają problem z bezpiecznym przejściem. Konieczny jest remont.

(klin)

SONDA

Zapytaliśmy naszych czytelników, co ich gryzie w wyglądzie Łęborka?

**Ania Wiśniewska**

Gimnazjum nr 2:

– Nie podobają mi się wulgarne napisy na budynkach oraz dziury w chodnikach i na ulicach. Rażą zdemastrowane automaty telefoniczne z poufianymi słuchawkami oraz poprzewracane śmietniki. Nie rozumiem, dlaczego młodzi ludzie nie szczą posadzone przed domami rośliny i kwiaty.

**Sławomir Filipowicz**

politológ:

– Okropnie wygląda dworzec kolejowy z ciekawymi dachami, cuchnącymi przejściami podziemnymi i zaniedbanym holem. Rażą brzydkie fasady kamienic czynszowych przy ul. Jedności Robotniczej. Martwi mnie brak ścieżek rowerowych i zupełnie niewykorzystany pod względem walorów krajoznawczych i rekreacyjnych park Chrobrego. Zimą można by tam np. zrobić tor saneczkowy z wyciągiem dla dzieci i młodzieży. **tof.s2**

**Wojciech Jabłonowski**

właściciel salonu PC Partner:

– Najbardziej drażni mnie funkcjonalny nieład miasta. Chodzi o to, że jego funkcja mieszkalna jest w konfliktach z funkcją przemysłowo-gospodarczą. Przykładem może być hurtownia „Alfa”, która powstała na dużym osiedlu mieszkaniowym-sypialni miasta. Nie podobają mi się porzucane śmieci wokół pojemników oraz to, że nie ma w Łęborku ogólnodostępnej i pełnowymiarowej sali gimnastycznej, w której można by rozgrywać halowe turnieje piłki nożnej. Zamiast na miejscu odbywają się one w salach Cewic lub Łęby.

Notował

ANDRZEJ RADAJEWSKIZdjęcia **ANDRZEJ RADAJEWSKI****ZAPROSILI NAS DO STOŁU****Papryka dla Kacpra**

Kuchnia Jolanty Ćwik i Wojciecha Firkowskiego w bloku z wielkiej płyty najpierw była pomieszczeniem z wejściem z dużej kuchni. Jola zdecydowała się zrobić część ściany, przez co powstał bufet i kuchnia z widokiem na pokój. – Dla naszych potrzeb wystarczy okap nad kuchnią i uchylone okno, żeby nie było czuć zapachu – tłumaczy Jola. – A te resztki zapachów, które się przedostają do pokoju, są akurat tak intensywne, żeby trochę apetyt polećtać.

Na sobotnią kolację Jola zaplanowała paprykę faszerowaną: – W sezonie, kiedy papryka jest tania, całe danie dla kilku osób kosztuje jakieś 13-15 złotych – wylicza gospodyni. – Tylko, żeby nie popełniać częstego błędu: faszeruje się jedynie żółtą albo pomarańczową paprykę, która jest słodka w smaku. Zielona lub czerwona ma gorzki. W potrawie czuć ją wyraźnie. Wiele osób zniechęciło się do faszerowanej papryki, bo próbowali jej przyrządzonej z czerwonej lub zielonej odmiany.

Jola przy okazji przygotowała też domową galantynę do chleba. – Znudziły nam się już te



Na domową galantynę każdy się skusi.

kupne wędliny, które tak samo smakują.

Pierwszym pomocnikiem w kuchni jest mały synek Joli i Wojtka, Kacper. Jeśli nie siedzi z tatą-informatykiem przy komputerze, jest z mamą w kuchni. – Zależy, gdzie w danej chwili ciekawiej – śmieje się Jola. – Kacper przynosi sobie stołeczek albo wspina się na kuchenny taboret i sięga palcami do potraw. Czasem trzeba hamować jego zapał. Jak to dziecko – łapie wszystko.

Podczas kolacji do rodziny dołącza córka Dominika. Papryka jest znakomita: szybko znika z talerza. Przy tej potrawie można by było spędzić jeszcze jedną miłą chwilę.

MALGORZATA ŻABICKAFot. **SŁAWOMIR ŻABICKI**

Papryczka – paluszki liść!

PAPRYKA FASZEROWANA

1-2 średnie papryki (żółte lub pomarańczowe) na osobę
pół kostki mielonego mięsa na 4 osoby
20 dag pieczarek
4 większe cebule
jarzynka, pieprz, sól
czerstwa bułka namoczona w wodzie lub mleku
jajko

PRZYGOTOWANIE:

paprykom odciąć wierzch, by powstała „pokrywka” i „naczynie”. Wydlubić gniazda nasienne, papryki umyć. Z mielonego mięsa, odciśniętej bułki, jajka i przypraw zrobić masę jak na kotlety mielone. Na patelni zeszklić pokrojoną w drobną kostkę cebulę i drobno posiekane pieczarki. Uduśzone grzyby z cebulą dodać do mięsa, całość wymieszać i mocno doprawić; papryka w czasie duszenia wyciąga smak przypraw. (Zamiast drobnego krojenia pieczarek i cebuli, można pokroić w większe kawałki, a przed dodaniem do mięsa zmiksować.)

Nadzieniem napelnią się papryki, przykrywa wieczkami i ustawia w garnku. Podlewa bulionem lub wodą z olejem i ustawić na średnim ogniu. Jeśli woda wyparuje, trzeba płyn uzupełnić. Dusić pod przykryciem, aż strąki papryki zmiękną. Można podawać z ryżem, podlewając sosem spod papryczek.

DOMOWA GALANTYNA JOLI

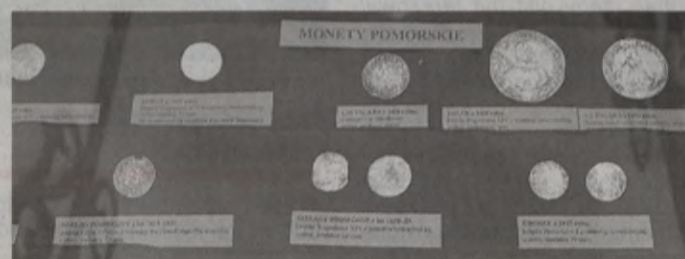
Z kurczaka obrać skórę tak, aby otrzymać jak największe płaty. Mięso z piersi, cienko pokrojone, ułożyć na skórce. Całość posmarować warstwą mielonego mięsa (może być nadzienie, które zostanie z nadziewania papryki). Dobrać. Galantynki zawinąć i związać nitką lub sznureczkiem bawełnianym. Na kościach z kurczaka ugotować wywar z włoszczyzną. Do gorącego wywaru włożyć galantynki i gotować na wolnym ogniu. Wyjąć z wywaru i ostudzić, przyciskając galantynę obciążoną deską kuchenną – wtedy roladki się spłaszczą i wygodniej będzie je kroić.

CHŁODNYM OKIEM**Chory film**

Nie lubię robić zakupów w marketach, bo czuję się w nich jak podejrzan. Odbiera mi to całą przyjemność wybierania spośród wyeksponowanych pięknie na półkach artykułów, tego najlepszego i najbardziej poszukiwanego. Bo jak tu czerpać przyjemność, skoro czuję na plecach oddech ochroniarza lub pracownika, który uprawia niby to niewinne spacerki pomiędzy regałami? Każdemu dłuższemu zatrzymaniu się z wózkiem lub koszykiem czy to przy gatunkach herbaty, czy przy czekoladach towarzyszy nerwowe i napięte spojrzenie tego Cerbera i Anioła Stróża w jednej osobie. Doprawdy powinno się takim krępującym swobodę zakupów strażnikom płacić szkodliwe za wielogodzinne natrętne przyglądanie się klientom. Z tak silną motywacją złapania złodzieja za rękę są w stanie wmówić sobie, że nie ma uczciwych ludzi na świecie. Jeszcze bardziej filtrujące jest zachowanie kasjerek, które po nabiciu cen wychylają się ze swoich stanowisk, aby sprawdzić czy na dnie wózka nie leży nie policzona guma do żucia lub paczka kawy. – Musimy tak robić – tłumaczyła mi jedna z nich namiętnie rozgarniając ręką leżące w wózku plastikowe jednorazówki. – Kradną nawet ci, którzy wcale na złodzieja nie wyglądają – kontynuowała. – Niech pan zrozumie. Koleżanka z kasy obok nawet swojego księdza z parafii sprawdziła.

Taki rodzaj rewizji osobistej krępuje i razi. Nie tylko zresztą mnie. Mój lubiący mleko znajomy kupuje je raz na jakiś czas w jednym z miejscowych marketów w zgrzewce po 12 opakowań. Jakież było jego zdziwienie, gdy kasjerka sugerując się rozciętą folią gmerała na oczach klientów pomiędzy pudełkami miedzianego napoju w poszukiwaniu być może szaszetki „Gorącego kubka” lub budynku. Czy w taki sposób można być bliżej klienta, co wszem i wobec deklarują handlowe mołochy proponując promocje, karty stałego klienta i od czasu do czasu darmowe degustacje? Czy niskie ceny muszą iść w parze z niską oceną etyczną klientów?

Chory, bo tylko czarno-biały film o policjantach i złodziejach kręcił się w marketach codziennie. Ten, kto zgodził się w nim zagrać, musi wiedzieć, że role zostały już dawno rozdane.

ANDRZEJ RADAJEWSKI**POLECAMY****Od denara do dukata**Fot. **RAFAL SZAMOCKI**

Monety bite przez miasta i książąt pomorskich stanowią wyjątkowo ciekawą kolekcję słupskiego muzeum

Denary, srebrne szeląg i złote dukaty składają się na ciekawą kolekcję prezentowaną na wystawie stałej „Sztuka dawna Pomorza od XIV do XVIII wieku” w Zamku Książąt Pomorskich.

– Najstarszymi monetami znajdującymi się w naszym zbiorze są trzy denary wybite prawdopodobnie w mennicy słupskiej założonej około 1430 r. przez księcia Bogusława IX oraz denar miasta Koszalina – prezentuje

Mieczysław Jaroszewicz, dyrektor muzeum. Na wystawie możemy podziwiać również srebrne szelągi podwójnie bite za panowania księcia Filipa Juliusza oraz guldeny bite pod okupacją szwedzką za panowania króla Karola XI.

Wszystkie monety prezentowane są w zabytkowej skrzyni – skarbicyzku pochodzącym z XVIII wieku, zdobionego polichromią.

(lir)

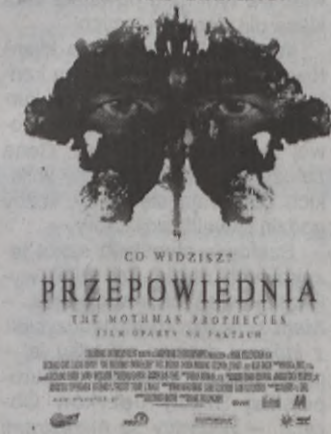
SKOCZ PO KASETE**Zaćmiony Gere**

Potem pojawiła się tajemnica, ale tak niemiłowo, że w pewnym momencie przestanie nas w ogóle interesować, kim jest ów „człowiek cmy”. Gerę oczywiście spotyka na swojej drodze piękna kobieta – sierżanta policji z Poin Pleasant (Laura Linney) i wreszcie rodzi się między bohaterami coś na kształt miłości, ale uczucie to nie zostanie nazwane aż do zakończenia filmu. Aż chciałoby się poderwać z fotela i krzyknąć: Richard, co z tobą, chłopie! Starzejesz się, czy co? A Gere nic, tylko na przemian wdycha i robi zdziwioną minę. Na więcej nie liczymy.

GRZEGORZ BORKOWSKI

Film udośćpnia nam firma „Artus” (wypoż. i hurt. kaset i płyt DVD) w Słupsku przy ul. Piłsudskiego 1B.

RICHARD GERE, LAURA LINNEY



W 1966 roku w Point Pleasant policja naprawdę borykała się z dziesiątkami doniesień o pojawieniu się tajemniczego „człowieka cmy”. Ta dziwna postać przestępstwa kolejnych mieszkańców przed zbliżającą się tragedią. I rzeczywiście w wigilijny wieczór runął do rzeki most, grzebiąc sznur samochodów z 36 pasażerami. Sama scena katastrofy narysowana jest w finałowej scenie filmu wyraziście i przejmująco, ale czy dla tych kilku minut warto było przeczekać poprzednie 100? Wątpię. Gere na ekranie pojawia się jako opłakujący śmierć żony waszyngtoński reporter. Pierwsze sceny filmu jak żywcom przerysowane z „Love Story”.

ANNA CZERNY-MARECKA**Cud przemysłowego rozmnożenia**

Co my jemy? Mięso, które nafażerowano rozmaitymi mieszkankami solno-białkowymi. To może być groźne dla naszego zdrowia – zaalarmowali w ubiegłym tygodniu publicyści „Gazety Wyborczej”. Ton – jak przystało na tę gazetę – był patetyczny i demaskatorski. Mnie jednak nie powalił na kolana, bo przed kilku miesiącami sam odwiedziłem wielką przetwórcnię mięsa w X, gdzie stworzono kombinat do przerabiania ponad tysiąca świń dziennie. Tam na własne oczy widziałem, jak automat z zestawem wielkich strzykawek sprzącuje kolejne porcje mięsa pobieranym z beczki płynem. – To dla dobra klientów. Gdybyśmy tego nie robili, nasze wyroby byłyby znacznie droższe – wyjaśnił mój przewodnik, dodając, że w podobny sposób swoje produkty wzbogacają także inne zakłady mięsne. Po co? Bo tak powiększają ich masę, a jednocześnie poprzez wewnętrzny konserwację przedłużają termin ich trwałości, co przy dzisiejszych kłopotach ze zbytem towaru nie jest bez znaczenia.

Takie praktyki mogą oburzać, a stopy mięsnych porcji kuszących w sklepowych chłodniach

budzić nasze wątpliwości. Prawda jest jednak brutalna: jeśli jako społeczeństwo chcemy, aby masowa żywność była tania, to musimy się liczyć z tym, że jej producenci będą stosować rozmaite sztuczki, aby jej produkcja była dla nich jak najbardziej opłacalna. Inaczej to cudowne rozmnożenie pozostanie w sferze biblijnej przypowieści.

Czy mamy jakieś inne wyjście? Zawsze jest. Można przecież wrócić do gospodarki naturalnej i samodzielnie produkować żywność na własny użytek. Na takie rozwiązanie stać jednak niewielu. Można także kupować u producentów stosujących tradycyjne techniki, ale wtedy trzeba się liczyć z wyższymi kosztami. Co zatem zostaje? Nadzór i walka o przestrzeganie norm albo przekonanie, że i tak każdy musi na coś umrzeć.

ZBIGNIEW MARECKI**Smak szyneczki znany sprzed lat**

Wśród moich znajomych zapanaowała moda na rezygnowanie z kupnych wędlin na rzecz własnych wypieków mięsnych. Lepiej upiec pierś kurczaka, schab, szynkę, karkówkę lub łopatkę i jeść ją potem z chlebem, niż przeżuwać tę gumę, którą producenci dla zmylenia przeciwnika nazywają szynką czy polędwicą – mówią znajome panie domu.

Wyciągając z lodówki obślizgłe już na drugi dzień po zakupie, mokie i gumowate wyroby, długo myślałam, że to ja mam coś nie tak ze smakiem.

Pamięć podsuwała wspomnienie rozkoszy podniebienia sprzed lat – gdy w Wielkanoc czy drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia jadło się kruchą nieco, cieniutko pokrojoną szyneczkę. Smakowało lepiej, bo trzeba było nastać w kolejkach i jadło się takie specjalne wyjątkowo rzadko – myślałam. Jednak nie, smak mnie nie zmylił. Furda dzisiejszym wyrobom wędlinopodobnym do tego, co słusznie na-

zywano szynką czy polędwicą przed laty. Wybór mamy niby olbrzymi: szyneczki babuni, babci, babki, dziadka, wnuka i wnuczki, chłopskie i dworskie. Z drobiu, z wieprzowiny czy z wołowiny. Kielbas chyba ze 300 gatunków. A jak się to weźmie do ręki: guma. Gdy zaś się włoży do buzi – czujemy płac czegoś bezsmakowego.

W dodatku niby to takie nafażerowane chemią, a jak jeden dzień poleży w lodówce, to już jest obślizgłe i wstrętne. Tylko domowy jamnior Nora rzuciła się na to z zapałem. Ja jednak nie mam aż tyle w kasie, żeby karmić za „ludzkie” pieniądze psa.

Owszem, czasem się trafi prawdziwa wędliną. Widać są jeszcze w tym kraju prawdziwi masarze i wędliniarze. Tylko żeby coś takiego znaleźć, trzeba się nabiegać, naszukać, poprosić o setki plasterków paskudztwa. Ja czasu nie mam, a i ewidencji takich wyrobów prowadzić nie zamierzam. Biorę więc schab, obtaczam w przyprawach, owijam w folię i piekę. Przynajmniej wiem, co jem, a rodzina to uwielbia.

POD PATRONATEM „GŁOSU POMORZA”. „Prowincja” – nowa powieść autorki „Terenu prywatnego”

Lubię prywatne melodie

Rozmowa z pisarką

BARBARA KOSMOWSKA

– Znam Cię od dwudziestu lat. Po wielkim sukcesie „Terenu prywatnego” rozmawialiśmy wiele razy, ale nie miałam okazji zapytać, czy ta książka powstała, gdyby Helen Fielding nie napisała „Bridget Jones”?

„Teren prywatny” powstałby niezależnie od poczyni literackich pani Helen Fielding. Gdy dotarła do mnie wiadomość o konkursie na polską „BJ”, w komputerze istniało już 30 stron powieści. Trudno mi powiedzieć, w jakim stopniu decyzja „kształtowania terenu” na modłę konkursowych wymagań wpłynęła na końcową formę książki. Zapewne na dość dużym, ponieważ udział w tej literackiej zabawie postanowiłam potraktować jako polemicę z „brygidomanią”. Moją powieściową Wandę drażnił modna bohaterka Helen Fielding. Choćby dlatego, że polskie smutki i bolączki, całe to smutne, kobiece dziedzictwo Wandy, a także znaczna różnica wieku pomiędzy nią, a importowaną BJ, nie pozwalają na znalezienie radosnego znaku równości pomiędzy tymi dwoma sposobami kobiecego istnienia. Osobiście jestem głęboko przekonana, że każda powstająca książka, nawet ta jeszcze nie napisana, ma swoją poprzedniczkę w literaturze. Powiedziano już w niej wszystko. Trudno więc napisać utwór nie wyrastający z tradycji, zupełnie nowy. Autor może czytelnika zaskoczyć nie tym, co opowiada, a wyłącznie tym, w jaki to czyni sposób.

– Wiele kobiet czytając „Teren prywatny” zapewne powtarzało sobie – to książka o mnie, to są moje myśli, moje uczucia. Dlaczego Twoim zdaniem powstaje tak mało książek o współczesnych Polkach?

– Być może pisarze ambitni, zdolni, czujący tzw. literacką misję nie chcą zaistnieć w literackim dyskursie na poziomie literatury popularnej. Tymczasem powieści o kobietach i dla kobiet, wszelkie dedykowane paniom „czytadla” zasyłały od zawsze półkę z tzw. „literaturą trzecią”, co jednoznacznie skazywało tego typu utwory na „kopciuszkowanie”. Bo też była to, i często jest, twórczość „gorsza”, bazująca na schematach i stereotypach, z trudem dźwigająca kulturowy ciężar negatywnych recenzji. Nie mająca szansy zaistnieć w świadomości literackiej jako produkt z metką wysokiej jakości. Moja zawodowa wiedza na ten temat wcale mi nie ułatwia flirtu z nurtem popularnym. I nie ukrywam, że wolałabym być Olgą Tokarczuk. Ale są i jasne strony tej mojej zabawy w pisanie. Nigdy przedtem nie sądziłam, że kreując rzeczywistość mych rówieśniczek, stanę się ich wyrazieliwą. Często słyszę, że napisałam książkę o kimś, kto stoi obok lub dla kogoś, kto bardzo jej potrzebował. Uważam, że to najmiśsze, co może spotkać osobę piszącą. Nawet, jeśli jest tylko Basią Kosmowską.

– Czy po ogromnym sukcesie „Terenu prywatnego” pojawiła się wokół Ciebie zazdrość, zawiść i „złe języki”?

– Nie trzeba pisać książek, aby przeżyć zazdrość, zawiść i „złe języki”. Byłoby to niesprawiedliwe, gdyby ominęło mnie jakieś tego typu piekielko albo „przedpiekie”. Choć, szczerze mówiąc, wolałabym, aby ominęło. Sama nie doświadczam takich uczuć wobec innych. Wiem, że za każdym niemal uznaniem stoi czyjaś ciężka praca. I potrafię to uszanować. Sukcesy innych traktuję jak napędową siłę rozwojową. A tam, gdzie upatruję talent, mam ochotę krzyknąć „Czapki z głów!”. Można tak sprawić, aby radość innych i nam dodawała skrzydeł. Ale są tacy, co wolą cierpieć i zmuszać

do cierpienia innych. Nic się na to nie poradzi.

– Tysiące sprzedanych książek, zainteresowanie mediów, uznanie czytelników. Czy powstałyby kolejne książki, gdyby po ukazaniu się „Terenu prywatnego” los zdecydował inaczej?

Ale prawda jest brutalna. Pracuję głównie nocą, bo to jedyny w naszej rodzinie moment, kiedy nikomu nie jestem potrzebna do pełni szczęścia. Nawet pies rozumie, że ta pora należy do mnie i nie zwraca mi głowy prośbą o wychodnie.

książek, to czy są takie, które lubisz bardziej?

– Są książki, które lubię bardziej i sądzę, że każdy autor jest dla swych utworów trochę niesprawiedliwym rodzicem. Pewnie jest reguła, że największą autorską sympatią cieszy się



Fot. ALEKSANDRA SAZON

Nawet wyżej Borys rozumie że nocą pani domu musi mieć spokój.

– Nie wiem. Nigdy nie należałam do osób przebojowych, ani też takich, które miały od początku do końca sprecyzowane plany własnego rozwoju. Przed sukcesem „Terenu prywatnego” napisałam dwie powieści. Żadna z nich nie została odrzucona, ale też żadna nie zaistniała z powodów ode mnie niezależnych. Gdy jechałam na galę do Wrocławia, nieświadoma czekającej tam na mnie pierwszej nagrody, moje zamierzenia wyglądały jak kajet pilnej uczennicy. Najpierw habilitacja, artykuły i sesje naukowe, a na marginesie uwaga, że pisanie książek możliwe jest tylko w wolnych chwilach. Tymczasem wyniki konkursu mocno pokrzyżował mi „grzeczne” plany. Na razie robię wszystko, aby podolać uczelnianym obowiązkom. Ale nie jest mi wcale łatwo. Pojawiły się nowe wyzwania i chciałabym im także sprostać. Bez wątpienia konkurs, a przede wszystkim jego inicjator i wydawca powieści, pan Tadeusz Zys, sprawił, że obudziłam się w innym świecie. To wspaniała pobudka, ale niczego mi nie ułatwia.

– Jak się rodzi książka? Z wielkimi uczuciami, które chce się wykrzyczeć całemu światu, czy też z cichej miłości i rozsądku? Czy to nagły zryw, czy mozolna praca rzemieślnika?

– Sądzę, że na to pytanie jest tyle odpowiedzi, ile piszących. W moim przypadku trudno nawet mówić o jakimś poważnym procesie tworzenia, ponieważ każda nowa książkę traktuję jak rozmowę z przyjaciółmi, którym chciałabym pomóc. I nie chodzi tu wyłącznie o funkcję terapeutyczną takiej rozmowy. Początkowo bawię się pomysłem i cieszę jak dziecko możliwością stwarzania fikcyjnego, niedoskonałego, ale bliskiego mi świata. Gdy już sama zaczynam wierzyć w snutą niefrasobliwie historię, nabieram dla tekstu pewnego szacunku, ale staję się też wobec niego bezwzględna i bardzo wymagająca. I wówczas żadna muza nie wytrzymałaby w towarzystwie mojej rzemieślniczej natury. Pisanie jest dla mnie pracą, ale tym rodzajem wysiłku, który lubię najbardziej.

– Pisziesz najczęściej nocą. Czy noc to tylko koniec codziennych obowiązków, cisza i spokój? A może jakieś inne uczucia, inne spojrzenie na świat?

– Chciałabym napisać piękny esej o urokach i metafizyce nocy, w której rodzą się jedyny w swoim rodzaju artystyczne wizje.

– W jednym z wywiadów przyznałaś się do tego, że zostałaś radną Bytowa z zaskoczenia i że nie znasz się na wielu sprawach. Dlaczego więc nie podziękowałaś za wybór i nie zrezygnowałaś z funkcji radnej?

– Twierdząc, że jestem „kiepską radną” i nie znam się na wielu sprawach, dokonałam rzadkiej w lokalnej polityce autokrytyki i wcale nie zamierzam się z niej wycofywać. Gdyby większość radnych potrafiła zdobyć się na podobnie surową ocenę samych siebie i wykorzystywać w pracy samorządowej kompetencje zamiast pozycję radnego, wszyscy by na tym skorzystali. A głównie moje miasto, któremu nie są potrzebne spory i niesnaski, tylko przejście podziemi. Początkowo uważałam, że każdy radny powinien się znać na kolektorach, budżecie i zarządzaniu miastem. Poczułam się zdecydowanie lepiej, gdy okazało się, że bez tak wszechstronnej wiedzy mogę też być użyteczna. I sądzę, że byłam, skoro zaakceptowano pomysł stypendiów dla dzieci biednych. Odnalazłam się też w pracach Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Dzięki temu powstał „Gobelin”. Zawsze obchodził mnie los ludzi wrażliwych, nie potrafiących odnaleźć się w zdrowym, coraz brutalniejszym świecie. To z myślą o nich stworzyliśmy, wraz z przyjaciółmi, Ośrodek Leczenia Uzależnień „Homo Liber”. Wówczas zrozumiałam, że moja obecność w Radzie Miasta wcale nie jest tu zwykłym przypadkiem. I że słaba wiedza o kolektorach nie przekreśla tego, co udało się stworzyć dla moich bytowan.

– Czy masz swoje magiczne miejsce w życiu, które napawa Cię szczególną energią, do którego często wracasz?

– Tak! To stary, niedawno odremontowany domek w leśnej osadzie. Domek potrzebny jest tylko do tego, aby latem nie trzeba było przed nocą uciekać z najbardziej urokliwego miejsca na ziemi do bytowskiego mieszkania. Spędzaliśmy większość wakacji nad jeziorem Jasień. Polubiliśmy i miejsce i ludzi, którzy, podobnie jak my, zjawiali się tam co roku.

– Kiedyś usłyszałam tłumaczenie pani psycholog, że rodzice mający kilkorokich dzieci, wszystkie kochają tak samo, ale niektóre lubią bardziej. Gdybyś chciała podobną relację zastosować w stosunku do

każda nowa książka. W moim przypadku zdarzyła się sytuacja żywemu wyjęta z psychologii rodzinnej. Lubię szczególnie „Bubę”, nie dlatego, że jest najmłodsza. Raczej z tego powodu, że jest inna i pewnie w książkowym rodzeństwie czuje się osamotniona. To jedyna powieść, którą napisałam dla młodzieży.

– Wiem, że jesteś osobą przyjazną i otwartą na ludzi. Czego oni Cię uczą, a czego się w nich boisz?

– Dziękuję za tak przyjazną opinię. Lubię ludzi. Uczę się od nich wielu rzeczy. Mam też dużo szczęścia, gdyż otaczają mnie sprawdzeni i prawdziwi przyjaciele. Bardzo cenię mądrość i dobroć. To cnoty, z których chyba najtrudniej „dostać piątkę” we współczesnym życiu. Dobrze się czuję w towarzystwie osób kochających zdrowy śmiech. Zdrowy, to znaczy nie cyniczny i szyderczy. Przepadam za autoironią, bo jest sprawdzianem wielkiej dojrzałości. A boję się ludzi, którzy wiedzą już wszystko. Głupoty ludzkiej specjalnie się nie obawiam. Bywa nieuleczalna, ale najczęściej z powodu tej przypadłości cierpi jej posiadacz. Znacznie groźniejsze wydaje mi się wyrażanie i chora wiara we własną misję.

– Kochasz książki Pilcha, szanujesz Olę Tokarczuk. Po książki jakich autorów sięgasz równie chętnie? Nie myśl przy tym o literaturze, z którą jesteś związana zawodowo.

– Lista jest imponująco długa. I zmienia jak kobieta. Na przykład teraz mam pod ręką „Sentymenty” Agnieszki Osieckiej. Skoro mowa o poezji i sentymentach, przepadam za prywatnym zbiorem haiku pana dra Janusza Dobreckiego ze Słupska. A skoro mowa o Słupsku, podziwiam narracyjny talent Daniela Odjii. Chętnie czytam nowości, czasami tylko fragmenty książek zamieszczone w internecie. Jeżeli znajduję interesującą mnie klimat prozy lub poezji, zamawiam papierową wersję książki i pochłaniam ją w soboty. Bo w sobotę telefon zwykle milczy. Chandrę leczę „Biegnącą z wilkami” Clarissa Pincola Este’s, a humor odzyskuję przy książkach Nicka Horbiego. Pozostaje mi nadzieja, że moi studenci, na podstawie tej bardzo swobodnej listy lektur, nie nabiorą przekonania o moim intelektualnym lenistwie. I jeszcze jedno okrutne wyznanie. Od czasu, gdy piszę, czytam zdecydowanie mniej. Ale to już temat dla socjologa.

– Na ile książki są odzwierciedleniem tego, co Ci w duszy gra? Czy napisałaś choć fragment tylko po to, by spodobał się czytelnikowi?

– Pisanie dla kogoś, to zawsze pójście na pewien kompromis. Staram się pamiętać o odbiorcy, ale cieszę się, ilekroć „zagra mi coś w duszy” i jest to bardzo prywatna melodia. Takie fragmenty moich książek lubię najbardziej.

Rozmawiała ROMA LINKE

BIBLIOGRAFIA:

„Głodna kotka” – 2000 r. – Twój Styl
„Teren prywatny” – 2001 r. – Wyd. Zys i S-ka
„Gobelin” – 2002 r. – Wyd. Rosner i Wspólnicy
„Prowincja” – 2002 r. – Wyd. Zys i S-ka
„Buba” – 2002 r. (premiera w grudniu) – Wyd. Muza S.A. i Media Rodzina
„Teren prywatny” oraz „Buba” zwyciężyły w dwóch różnych konkursach literackich: na „polską Bridget Jones” oraz w konkursie na powieść dla dzieci i młodzieży „Uwierzyć w siłę wyobraźni”.

WYDAWCA POLECA

Hanka, bohaterka „Prowincji”, znudzona becznością i marazmem życia w stolicy, opuszcza Warszawę jak kłopotliwego kochanka, trochę na przekór sobie, trochę na złość innym. Kaprys posmakowania innej rzeczywistości stawia samotną dziennikarkę wobec nieprzewidywalnego, bo dyktowanego przez życie scenariusza. Aby mu sprostać Hanka, musi zrozumieć siebie i swoich bliskich. Spójrzeć na świat z innej perspektywy. Takiej, która pozwala na wędrowkę w głąb samej siebie. Jak to robi? Aby poznać atmosferę powieści – doskonałej lektury nie tylko dla kobiet – prezentujemy państwu fragment wybrany przez wydawcę:

– Wyjeżdżam, Włodek – powiedziałam następnego dnia przy kolacji. Na kolację zrobiłam lasanę, ale Włodek nie zauważył, gdyż po raz kolejny delektował się transmisją z wręczania Oscarów skwapliwie nagrą na jednej z tysięcy podobnych taśm. Przedtem co nieco zjadł, jak twierdził, w towarzystwie dwóch dyrektorów reklamy (należy przypuszczać, że dyrektorzy noszą stringi, są wydepilowani w całości i marzy im się drugoplanowa rolka w serialu Włodek „Zmierczy i poranki” przewidzianym na antenie czasu polskiego w liczbie ośmiuset zmierzchów i tyluż poranków). – Wyjeżdżam, Włodek – powtórzyłam. Uśmiechnął się mile i pomyślałam, że mimo wszystko Włodek zbyt spokojnie odnosi się do mojego projektu. Nawet jak na męża-kolegę.

– Ojciec ma słuchawkę – oświadczyła Linda, przerywając tę nieszczerą próbę małżeńskiego dialogu. Jadła już drugą porcję lasanii. – I co z tego? – nie zrozumiałam. – Ja też mam słuchawkę – pochwiliłam się głupio. – Ale ojciec ma ją na uszach i nie słyszy, że wyjeżdżasz – wyjaśniła. Podziękowałam jej wdzięcznym spojrzeniem, zapominając na moment, że ona jednak słyszała, więc może powinna też, choćby grzecznościowo, zainteresować się sprawą mojego wyjazdu. Linda energicznie ściągnęła z głowy ojca słuchawkę i ryknęła:

– Mamusia wyjeżdża! Włodek spojrzał na mnie z ogromną sympatią. – Wróciłaś do reportażu? – Zbyt szybko się ucieszył. Wycieczki po kraju zawsze kojarzyły mi się ze złotym okresem mojego lasanii. Nazywano mnie wówczas „mocną damą reportażu”, który to tytuł dziś brzmiał bardziej ironicznie, niż gdyby okrzyknęto mnie „miss kobiecej prasy”. – Gratuluję... gratuluję – mruknął. – Wiedziałem, że jeszcze naczelnicy sobie przypominają, komu magazyn zawdzięcza najlepsze lata. Oni jednak cię doceniają...

– Doceniają, ale w Bączkach – powiedziałam z pełnymi ustami. – I tam wyjeżdżam. – A kiedy wrócisz? – zainteresował się grzecznie, wciąż tkwiąc na scenie, pomiędzy rozradowanymi aktorami. Odbierał wraz z nimi Oscara za „Piękny umysł”. – Nie wiem. Zobaczymy. Jadę na... parę miesięcy... A może na zawsze? – sondowałam studnię rodzinnego przywiązania. Była płytka.

Zatopiłam we Włodek niebieskie spojrzenie. Kiedyś je dostrzegali i podziwiali. Potem okazało się, że był daltonistą przez miesiące zakochanym w moich zielonych oczach. Do dziś nie umiem ocenić, kto w tej sytuacji miał większego pecha: Włodek czy ja. – Na zawsze? – Przez chwilę miałam wrażenie, że powrót Włodek z Hollywood do salonu z telewizorem i stołem z resztkami lasanii wyznaczy nową erę w naszym małżeństwie. Ale nie. To było tylko wrażenie. – Na zawsze, to chyba jednak trochę za długo – ocenił z ociąganiem i odwrócił się do srebrzystego ekranu. – Gdybym ja kiedyś zrobił taki film... – powiedział nazbyt głośno, z powodu słuchawek odgradzających go od dźwięków życia. – To co? – zapytałam.

Pytanie skierowałam do lśniącego tyłu męzowskiej głowy, która, choć niegdyś reżyserko tego, nie otrzymała w genetycznym darze pięknego umysłu. Za to mnóstwo złudzeń i powodów do kompleksów. Włodek nigdy nie potrafił cieszyć się tym, co osiągnął.

Częściowo go rozumiałam. Bo cóż takiego zdobył w tej swojej gonitwie po kolejne trofea losu? Dziewczyne o zielonych oczach, która z biegiem lat okazała się niebieskooką ponurą kobietą ze skłonnością do popijania mocnych alkoholi...

BARBARA KOSMOWSKA
O SOBIE W
TELEGRAFICZNYM
SKRÓCIE

■ Znak zodiaku – Wodnik.
■ Córka ponad osiemdziesięcioletniej „starszej” pani, doskonale zarządzającej domową instytucją, pod nazwą „Babcia”.
■ Zona Janusza, inż. elektryka, z powodzeniem latającego polskie drogi, udającego od dziesięciu lat, że walczy z nadwagą.
■ Matka lwy, studentki od tego roku już dwóch kierunków: III roku filologii fińskiej i I roku filologii polskiej na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu.
■ Matka Natalii, słodkiego nieroba, który nieźle recytuje, i domowej maskotki, uczennicy II klasy LO w Bytowie.
■ Właścicielka wyżła. Naszym zdaniem szczególnie przypadek psa myśliwskiego. Jego jedynym trofeum, to miłość całej rodziny. Zaskrył z tego, że boi się kur i wszystkich zwierząt, które są od nich większe.
Zyciorys w bardziej niż telegraficznym skrócie: przedszkole, szkoła podstawowa, LO – wszystkie etapy w Bytowie; studia na filologii polskiej na Uniwersytecie Gdańskim; praca w LO w Bytowie; Studia doktoranckie w Gdańsku; doktorat z wyróżnieniem (dysertacja poświęcona twórczości Zofii Urbanowskiej); praca w Pomorskiej Akademii Pedagogicznej w Słupsku



TELEFONY

ALARMOWE

Policja – 997
Straż Pożarna – 998
Pogotowie Ratunkowe – 999
Pogotowie Energetyczne – 991
Pogotowie Gazownicze – 992
Pogotowie Ciepłownicze – 993
Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne – 994

TELEFONY

INTERWENCYJNE

Pogotowie Ciepłownicze
BYTÓW – 822-66-44
CZŁUCHÓW – 843-27-50
LĘBORK – 862-11-81
MIĄSTKO – 857-28-91
Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne
BYTÓW – 822-22-03
CZŁUCHÓW – 834-25-08
LĘBORK – 862-14-73
LEBA – 866-18-36
MIĄSTKO – 857-24-69

POMOC DROGOWA

SLUPSK – 981; 844-04-31; 842-79-40; 842-44-40; 811-91-50; PKS 843-93-67; 0-601-652-928
BYTÓW – 822-40-32; 822-27-28
CZŁUCHÓW – 834-14-12
LĘBORK – 862-17-87

INFORMACJA

Biuro numerów – 913
Paszportowa – 955
Kolejowa – 94-36
AIDS – 958
PKS – SLUPSK – 842-42-56;
BYTÓW – 822-22-38, CZŁUCHÓW – 834-22-13, LĘBORK – 862-19-72

POGOTOWIE

WETERYNARYJNE

SLUPSK – 842-26-31
BYTÓW – 822-22-70
LĘBORK – 862-19-63
MIĄSTKO – 857-29-53
USTKA – 814-42-93

KURSY WALUT

	Skup	Sprzedaż
USD	3,95	4,10
EURO	3,89	4,03
GBP	6,13	6,38
CHF	2,63	2,75

Kantor MIAMI NICE SC
ul. Jedności Narodowej 4/5,
Słupsk

REKREACJA

SLUPSK: Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Szczecińska 99, tel. 843-40-17; 843-40-16 – pływalnia czynna codz. w godz. 6-22
LĘBORK: Centrum Sportu i Rekreacji, ul. Olimpijczyków 31, tel. 862-71-77 – pływalnia czynna codz. w godz. 6-22
USTKA: Ośrodek Wczasowy „Tramp”, ul. Polna 3a, tel. 814-86-10 – pływalnia, sauna, jakuzzi, solarium, bilard czynne codz. w godz. 11-22

POLICYJNY

TELEFON ZAUFANIA

SLUPSK – 848-01-11
BYTÓW – 822-25-69
LĘBORK – 862-03-00

USŁUGI MEDYCZNE

SLUPSK: Pogotowie Stomatologiczne „Medicus”, ul. Piłsudskiego 16B, tel. 845-62-22 – czynne w godz. 8-22
Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej Lekarz Domowy, ul. Kołłątaja 31, tel. 840-35-50 (budynek Poczty Głównej) – całodobowa; Przychodnia Lekarska, ul. Chelmońskiego 3, tel. 845-61-60 – czynna w godz. 8-19
Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej Kilinka SALUS, ul. Zielona 8, tel. 840-19-40 – czynna w godz. 7-19
LĘBORK: Francuska Stacja Opieki Caritas Hospi-

cjum Domowe, ul. Basztowa 8, tel. 863-31-58 czynne od poniedziałku do piątku w g. 8.30-14

USŁUGI RÓŻNE

SLUPSK: Pogotowie szklarskie całodobowe, Słupsk, ul. Poniatońskiego 44, tel/fax 842-57-67
Hotel dla psów (całodobowy) Słupsk, ul. Paderewskiego, tel. 842-84-14, 840-02-21, 0-603-070-170

PIZZA NA TELEFON

Kaspartino, ul. Szczecińska 61 a, tel. 843-46-33
Presto, ul. Kotarbińskiego 8a, tel. 845-68-00
Black Jack, ul. Ostroroga, tel. 843-03-46
Pizza Expres, ul. Wojska Polskiego 26, tel. 840-06-13
Amphirion, ul. Grodzka 12a, tel. 840-24-96
Italia, ul. Starzyńskiego 7, tel. 842-60-10
Marco-Polo, ul. Bema 6, tel. 841-38-78
Pinokio, ul. Starzyńskiego 6, tel. 841-19-98
Roma, ul. Norwida 43, tel. 845-55-55
Cafebyte, ul. Wileńska 12, tel. 842-01-20
Norton, ul. Starzyńskiego 2, tel. 848-65-00

OCHRONA

ELEKTRONICZNA

MONITORING

Lex Crimen (Patrol): Słupsk – 840-28-05; Sławno – 810-48-05; Koszalin – (0-prefiks-94) 342-28-83; Kołobrzeg – (0-prefiks-94) 354-21-67; Białogard – (0-prefiks-94) 312-25-35

POCZTA

I TELEKOMUNIKACJA
SLUPSK, ul. Kołłątaja 31 (całą dobę) tel. 841-30-45; 842-52-47

DYŻURY APTEK

SLUPSK – czwartek: „Pharmacum”, ul. Wileńska 12, tel. 840-28-03; piątek: „Piastowska”, ul. Braci Giermyńskich 1, tel. 845-70-33; „Przy Placu Dąbrowskiego” (wejście od ul. Przemysłowej), otwarta codziennie 8-22, tel. 840-30-22
BYTÓW – „Jesionowa”, ul. Domańskiego 3, tel. 822-44-19
CZŁUCHÓW – czwartek: „Zamkowa”, ul. Królewska 2, tel. 834-32-58; piątek: „Aspiryna”, ul. Sobieskiego 5, tel. 834-20-22
LĘBORK – czwartek: „Sit Saluti”, ul. Armii WP, tel. 862-53-00; piątek: „Bluszczowa”, ul. Czolgistów, tel. 863-32-05
LEBA – „Słowińska”, ul. Kościuszki, tel. 866-13-65
MIĄSTKO – „Piastowska”, ul. Długa 10, tel. 857-22-45
USTKA – czwartek: „Pod Smokiem”, ul. Kilińskiego 8, tel. 814-53-95; piątek: „Remedium”, ul. Wyszyńskiego 1b, tel. 814-69-69
WICKO – „Pod Agawą”, tel. 861-11-14, w godz. 8.15-17

WYSTAWY

SLUPSK: MUZEUM POMORZA ŚRODKOWEGO Zamek Książąt Pomorskich, ul. Dominikańska 5-9: czynne w godz. 10-16 (piątek nieczynne); Skarby Książąt Pomorskich; Sztuka Pomorza XIV-XVIII w.; Witkacy (1885-1939) twórczość plastyczna; Salon sztuki XIX i XX wieku; Droga sztuki-sztuka drogi – Stanisław Homo-Popławski (1902-1997); Młyn Zamkowy: Dawna i współczesna sztuka ludowa na Pomorzu Środkowym; Słupskie wzory zdobnicze w ceramice i hafcie; Znalezione w kufrach i skrzyniach naszych dziadków; Herbaciarnia w Spichlerzu, czynna codz. 10.30-20

w piątek 15-21: Polska Szkoła Plakatu VIII – Od zakazanych piosenek do Quo vadis; Galeria Kameralna, ul. Partyzantów 31a, w g. 8-16, w soboty i niedz. w godz. 11-17; Hanna Nowicka-Grochal – The pleasure out of reach; Baszta Czarownic, al. F. Nullo 8: Nauczyciel i uczniowie – wystawa prac Lucyny Stafirskiej oraz uczniów Gimnazjum nr 6 w Słupsku

BYTÓW: Muzeum Zachodnio-Kaszubskie, tel. 822-26-23 w godz. 10-16 (piątek nieczynne); Kultura materialna Kaszubów bytowskich; Portrety Książąt Zachodniopomorskich; Broń i uzbrojenie; Krzyżacy – Aleksandra Forda

CZŁUCHÓW: Muzeum Regionalne, tel. 834-25-86 w godz. 10-16 (piątek nieczynne); Kultura materialna Ziemi Człuchowskiej; Pradzieje; Rzemiosło artystyczne XV-XIX wieku; Z dziejów miasta i zamku; Stroje Indian Meksyku

KLUKI: Muzeum Wsi Słowińskiej, tel. 846-30-20 w godz. 9-16 (piątek nieczynne); Architektura i kultura materialna Słowińców; Wystawa poplenerowa – Pomorskie pejzaże Izbica 2002

LĘBORK: Muzeum w godz. 10-16 (piątek nieczynne); Lębork w zabytkach i dokumentach (Lębork na starej fotografii); Alfred Lubocki – prace ludowe; Rzemiosło w przedziejach; Chęć kaszubska; Galeria Strome

Schody: 6 o'clock – Katarzyna Zygałiewicz, Tadeusz Sobkowiak, Jacek Strzódka
SMOLDZINO: Muzeum Przyrodnicze Słowińskiego Parku Narodowego, tel. 811-73-68 czynne od poniedziałku do piątku w godz. 9-17; w sobotę i niedzielę po uprzedniej rezerwacji telefonicznej

USTKA: Bałtycka Galeria Sztuki, tel. 814-60-89, ul. Zaruskiego 1a, w godz. 10-18; Rafał Jakubowicz – Dicke Luft

TEATR

Państwowy Teatr
Lalki Tęcza, ul. Waryńskiego 2 – czwartek: O słupskich krasnolach, godz. 8.30, 10.30, 12.30

KINA

SLUPSK: MILENIUM
tel. 842-51-91 – Czerwony smok, godz. 16, 18.15 i 20.30; (piątek nieczynne)

MCK: REJS – czwartek: Pięro, godz. 18
BYTÓW: ALBATROS – 40 dni i 40 nocy, godz. 18

CZŁUCHÓW: UCIECHA – Lilo i Stich, godz. 17; Był sobie chłopiec, godz. 19

MIĄSTKO: GRAŻYNA – (tel. 857-29-09) – Byliśmy żołnierzami, godz. 19

USTKA: DELFIN (tel. 814-46-77) – piątek: Wieczny student, godz. 17 i 19

USŁUGI

POGRZEBOWE
SLUPSK: „KALLA”, ul. Armii Krajowej 15, tel. 842-81-96; 0-601-928-600

„HADES”, ul. Kopernika 15, tel. 842-98-91; całodobowo 0-601-663-796

SLUPSK – USTKA: „ZIELEŃ”, (całodobowo) tel. 0-502-525-005

O wszelkich zmianach prosimy informować: tel. 842-51-95.

(teb)

REKLAMA

City TAXI real-
tel. 96 29, 842 98 00
ZA DARMO
ZADZWOŃ 0800 429 800

HALO TAXI
Jantar 96-27
Teraz możesz na komórkę
0600 87 96 27
0601 80 96 27

LUX TAXI
ZAMÓW ZA DARMO tel. 841 00 00
DARMO tel. 0800 400 888

TELE-TAXI
Słupsk 96-26
84-26-100

PROGNOZA POGODY



czwartek

31 października 2002

dzisiaj

Na Pomorzu dominować będą przejścia, gdzie nie powinno padać, a temperatura ustanie do 7-8°C, czyli dość przyjemny dzień. Wiatr słaby, pld. zach. W nocy również bez opadów, rano chłodny, miejscami mglisty i nie wykluczone przymrozki.

jutro

Na niebie więcej chmur, głównie do południa możliwy deszcz, później pomału zacznie się przejaśniać, a opady zanikną. Temperatura bez zmian. Wiatr słaby, zach. Błonie obfite. Kolejne dni to poprawa pogody, ale coraz chłodniej.

pogoda 30 20
temperatura 30 20
wiatr 30 20

STRZELINO. Konkurs plastyczny

Blżej Unii Europejskiej



Marzenka Gołbiewska ze zwycięskim rysunkiem

Fot. JAN MAZIEJUK

Niemal 170 prac napłynęło na konkurs rysunkowy dla szkół podstawowych i gimnazjów pn. „Unia Europejska w oczach młodego artysty” organizowany przez Ośrodek Doradztwa Rolniczego i Centrum Informacji Europejskiej przy Pomorskiej Agencji Rozwoju Regionalnego w Słupsku.

– Poziom wielu prac był wyjątkowo wysoki – powiedziała nam Inga Kawalek przewodnicząca jury ze słupskiego Centrum Informacji Europejskiej. – Okazało się, że dzieci znają wszystkie państwa „piętnastki”, ich liczne walory, nie tylko tury-

styczne. Na szczególne wyróżnienie zasługuje Gimnazjum w Siemianicach i Gimnazjum nr 3 w Słupsku.

Patronat nad konkursem sprawował „Głos Pomorza” i Radio Koszalin.

(jut)

Konkurs plastyczny był jedną z imprez towarzyszących Jesiennym Targom Ogrodniczym. Wśród uczniów szkół podstawowych najładniejszy rysunek przedstawiła Marzenka Gołbiewska ze wsi Zaleskie gm. Ustka. Kolejne miejsca zajęli: Paulina Jakubiak z Głębina gm. Słupsk i Paweł Maciejaszek z Łubna gm. Kołczygłowy. Najlepszym plastykiem wśród gimnazjalistów okazała się Katarzyna Kocaj z Gimnazjum nr 3 w Słupsku. Wyrzuciła Aleksandrę Sapijasz z Bydliny i Michalinę Osiańską ze słupskiego gimnazjum nr 3. Ponadto wyróżniono 11 dzieci w każdej kategorii wiekowej. Laureaci otrzymali dyplomy i cenne nagrody ufundowane przez sponsorów.



Rysunek Kasi Kocaj i miejsce w kategorii gimnazjów

SLUPSK. Zaduszki inaczej

Pamięci zmarłych

Jakże często chcemy oddać hołd tym, którzy odeszli. Czasem przeszkodą jest odległość dzieląca nas od miejsca ich spoczynku. Wspominać można jednak na różne sposoby.

Zaduszki Muzyczne

Najlepsze miejskie zespoły zagrają podczas czwartkowych Zaduszek Muzycznych organizowanych przez Słupski Ośrodek Kultury. Zaduszki, organizowane w Słupsku od ponad 30 lat, poświęcone są zmarłym muzykom, w szczególności lokalnym twórcom. Wcześniej odbywały się Zaduszki Jazzowe. Od kilku lat muzyków, którzy odeszli, wspominają zespoły z róż-

nych gatunków muzycznych. Podczas czwartkowego spotkania zagrają najlepsze słupskie kapela: jazzowy Button Band, bluesowy The Colours, Magmen, Shak'n Dadies, Kontrast oraz Gift. Ponad pięć godzin muzyki, wystrój sali i światło świec pomogą w zadumie nad sensem istnienia. Bilety w dniu koncertu w SOK. Początek imprezy w czwartek o godz. 19.

Wieczór poetycki

Miłośnicy poezji Cypriana Kamila Norwida będą mogli rozmyślać o istnieniu słuchając jego wierszy. W sobotę (2 listopada) w Teatrze Rondo odbędzie się „Zaduszki z Norwidem”.

W sobotni wieczór zaprezentowany zostanie spektakl poetycki w reżyserii Daniela Kalinowskiego. Wioletta Komar, Hanka Mondrzejewska, Aśka Jedlińska, Paweł Marczyk, Julian Swift-Speed (studentki PAP) oraz Kasia Dąbrowska (uczenica LO nr 2) przedstawią sceniczne interpretacje utworów poety do muzyki Jana Garbarka. Teatr Przemiłczenia zaprezentował program podczas II Międzynarodowego Festiwalu Form Teatralnych w Warszawie. Bilety na sobotnie „Zaduszki z Norwidem”, które rozpoczyna się o godz. 19.15, do kupienia w Rondzie w dniu przedstawienia.

(klin)

poszukuje kandydata na stanowisko konsultanta ds. reklamy i ogłoszeń w Słupsku.

głos Pomorza

Wymagania: wykształcenie min. średnie, umiejętność wyszukiwania i łatwości nawiązywania kontaktów (mimo widzieliśmy doświadczenie w pracy na stanowisku handlowca), silne zorientowanie na realizację celów, kreatywność, aktywność, systematyczność, odporność na stres.

Oferujemy: interesującą pracę w firmie z 50-letnią tradycją na rynku wydawniczym, motywacyjny system wynagrodzeń, partnerskie zasady współpracy i możliwości własnego rozwoju.

Zainteresowanych prosimy o składanie ofert (CV i list motywacyjny) osobiste w Biurze Reklamy Głosu Pomorza: Słupsk, ul. Sienkiewicza 20, p.110, faksem – (59) 840 32 51 lub na adres e-mail: zwarytyka@glos-pomorza.pl

Zastrzegamy sobie prawo do kontaktu tylko z wybranymi kandydatami.

NA TARGOWISKU

WĘDLINY w kiosku PPM Agros Koszalin

Chłopska	- 11,80 zł
Wielka pieczona	- 8,70 zł
Śląska	- 11,80 zł
Wojskowa pieczona	- 8,70 zł
Zwyczajna	- 9,90 zł
Leśna	- 7,90 zł
Studencka	- 6,90 zł
Mysłowska	- 16,90 zł
Jałowcowa	- 15,90 zł
Zwiecka	- 15,80 zł
Serdelki	- 7,50 zł
Baleron	- 14,80 zł
Kiszka ziemniaczana	- 6,40 zł
Kaszanka gryczana	- 5,90 zł
Paszetowa zwykła	- 5,40 zł
Paszetowa podwędzana	- 9,20 zł
Wątrobianka	- 6,50 zł
Salceson biały	- 9,90 zł

WIEPRZOWINA

Półdzwiczki	- 17-18 zł
Schab z kością	- 10-12 zł
Schab bez kości	- 15-16 zł
Szynka bez kości	- 12 zł
Karkówka z kością	- 11 zł
Karkówka bez kości	- 14 zł
Łopatką z kością	- 8,50 zł
Łopatką bez kości	- 10-11 zł
Biodrówka	- 8 zł
Boczek	- 8,50 zł
Żeberka	- 8 zł
Golonka	- 6,50 zł
Ślonina	- 3 zł

CIEŁĘCINA

Szynka bez kości	- 18 zł
Schab	- 11,50 zł
Łopatką	- 11 zł
Karczek	- 11 zł
Żeberka	- 8,50 zł
Głiz	- 7 zł

WOŁOWINA

Szynka bez kości	- 14 zł
Półdzwiczki	- 25 zł
Karczek	- 9 zł
Łopatką bez kości	- 11 zł
Żeberka	- 6,50 zł
Głiz	- 5 zł

RYBY wędzone

Makrela	- 10 zł
Szprotki	- 6 zł
Tuszk śledzia	- 8,50 zł
Dorsz	- 17 zł
Łosoś	- 34 zł
Halibut	- 38 zł
Węgorz	- 75 zł

RYBY świeże

Filet z dorsza	- 14,50-16 zł
Tuszk dorsza	- 9 zł
Matiasy	- 10 zł
Sandacz patroszony	- 16 zł
Halibut	- 20 zł
Filet z łososi	- 20-22 zł
Pstrąg	- 11-13 zł
Śledź solony	- 8 zł
Śledź świeży	- 4 zł
Płaty śledziowe	- 7,50 zł

DRÓB w kiosku

Kurczak	- 4,50 zł
Udka	- 4,20 zł
Piersi z kurczaka	- 12,50 zł
Skrzydła z kurczaka	- 4 zł
Porcje rosółowe	- 1,99 zł
Żółtki i wątróbki	- 6,90 zł
Gęś patroszona (ok. 6 kg)	- 60 zł
Kura rosółowa	- 4,50 zł

NABIAŁ WIEJSKI:

Masło (1 kg)	- 14 zł
Śmietana (1 litr)	- 8-9 zł
Twaróg (1 kg)	- 6 zł
Jajka wiejskie	- 40 gr
Jajka fermowe	- 20-33 gr

OWOCE

Jabłka	- 80 gr-2 zł
Gruszki	- 80 gr-3,50 zł
Winogrona	- 5-6,50 zł
Cytryny	- 3,80-4 zł
Banany	- 2,80 zł
Mandarynki	- 3,50-4,50 zł
Orzechy włoskie	- 3,50-4,50 zł
Orzechy laskowe	- 7,50-10 zł
Zurawiny (ok. 1 kg)	- 7 zł

WARZYWA

Ziemniaki	- 40-60 gr
Pomidory	- 2-4,50 zł
Papryka	- 2,80-3,60 zł
Czarna rzepa	- 2 zł
Kalafior	- 1,50-2,50 zł
Brokuł	- 2-2,20 zł
Kapusta pekińska	- 2-2,50 zł
Kapusta biała (1 kg)	- 50-60 gr
Kapusta włoska (1 szt.)	- 2 zł
Bruksełka	- 2,20-2,40 zł
Kapusta szatkowana (10 kg)	- 5-7 zł
Szpinak (1 kg)	- 4,50 zł
Salata lodowa	- 3,90 zł

INNE:

Pieczarki (1 kg)	- 3,50-4,50 zł
Podgrzybki (1 porcja)	- 4,50-6 zł
Opierki (1 porcja)	- 4 zł
Kanie (1 porcja)	- 5 zł
Chryzantemy wielokwiatowe	- 4-12 zł
Chryzantemy pełne (1 doniczka)	- 5-8 zł
Znicze	- 1,80-15 zł
Stroiki	- 17-25 zł

Ceny na koszalińskim targowisku w dniu 29 października. (tg)

Chryzantemy dla naszych bliskich

Listopad w kwiatach

Kuliste albo średnio i drobnokwiatowe, od białych poprzez odcienie wszystkich ciepłych kolorów do ciemnego fioletu – chryzantemy królują teraz niepodzielnie na wszystkich straganach.

Chyba nikt z nas nie wyobraża sobie uczczenia pamięci bliskich 1 listopada bez bukietu chryzantem. Pomimo ich niewątpliwie wielkiej urody raczej obawiamy się fetować chryzantemami imieniny czy urodziny. Natomiast w cmentarnej scenarii te kwiaty prezentują się wspaniale, rozjaśniając swym urokiem nawet najbardziej ponury listopadowy zmrok.

Jak co roku przed dniem Wszystkich Świętych, Koszalińskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Ogrodniczej w Karnieszewicach „wypuściło” na rynek 60 tysięcy doniczek tych kwiatów.

– Gusta naszych klientów nie zmieniają się pod tym względem. Już zapomnieli, że jeszcze kilkanaście lat temu nie wyobrażali sobie Święta Zmarłych bez białych, ewentualnie jasnożółtych kwiatów. To był wtedy cmentarny standard – mówi

Mariusz Rejzner, zastępca kierownika do spraw produkcji szklarniowej KPGO Karnieszewice, które zapatruje w chryzantemy nie tylko hurtowników i indywidualnych klientów z regionu koszalińskiego, ale także z Warszawy. – Indywidualni klienci, przychodząc do nas pod koniec października, raczej wiedzą, czego chcą. Dopiero w szklarni dostają zawrotu głowy od tych wszystkich kolorów...

Dlatego mało który klient po-przestaje na paru doniczkach chryzantem.

Przeważnie nabywcy decydują się na zakup całej ich gamy, po jednej z każdego odcienia. Najwięcej barwnych subtelnosci gromadzą chryzantemy z gatunku średniokwiatowych. Czysta biel, lekko kremowy, ceglasta czerwień, bordo, jasne i ciemne fiolety, amaranty, nawet barwa lososiowa. Ale przede wszystkim i niezmiennie – złociste, wpadające w kolor pomarańczowy.

Oszczędny sposób na złodzieja

Zabezpiecz swoje mieszkanie przed włamaniem!

Solidne antywłamaniowe drzwi i zabezpieczone okna to podstawa bezpieczeństwa – zarówno w bloku, jak i we własnym domu. Złodzieje i włamywacze działają przez okrągły rok, ich celem są mieszkania, szczególnie te opuszczone przez gospodarzy na czas urlopu czy weekendu. Warto więc zapewnić sobie spokojny odpoczynek i zadbać o bezpieczeństwo naszego mienia pozostawionego w domu.

– Najprostszym rozwiązaniem jest założenie drzwi antywłamaniowych – radzi Sandra Nykiel-Szpil ze sklepu „Tom-San” w Koszalinie. Nie jest to wprawdzie skromna inwestycja, ale na pewno procentująca przez długie lata. Przede wszystkim bowiem takie drzwi skutecznie chronią przed niepożądanymi gośćmi, są wykonane ze stali, osadzone na specjalnych, wzmocnionych ościeżnicach, wyposażone w zamki, blokady i rygle. 4 miliony kombinacji zamków, do których klucze otrzymujemy w zaplombowanym opakowaniu, to gwarancja ich niepowtarzalności.

Ponadto drzwi antywłamaniowe zapewniają izolację termiczną, akustyczną i nie wypaczają się. Dostępne są w kilku wzorach i kolorach, choć największą popularnością cieszą się te stonowane i gładkie, nie rzucające się w oczy i z pozoru nie różniące się od zwykłych drzwi. Spe-



Fot. WIENCZYŚLAW SPORECKI

Choć chryzantemowy rynek oferuje bogactwo barw, białe kwiaty wciąż noszą ze sobą niepowtarzalny, podniosły, uroczysty nastrój, idealnie harmonizujący z dniami pamięci o zmarłych bliskich.

Nowością są doniczki-zabaweczki,

zawierające drobne bukietki średniej wielkości kwiatów. – Mogą zastąpić symboliczny znicz, stawiany na zapomnianej mogile nieznanym zmarłym – podsuwa pomysł Mariusz Rejzner. Doniczki są małe (o przekroju 8 centymetrów) i kosztują tylko 2 złote. Za to chryzantemy drobnokwiatowe, wyhodowane w Karnieszewicach, to często prawdziwe, gęste krzaki. – Jedna doniczka wystarcza na ustrój rodzinny grobu! Taka największa kosztuje około 11 złotych.

Z roku na rok przybywa na jesiennym kwiatowym rynku chryzan-

tem kulistych, wielokwiatowych. Wyparty już niemal całkowicie wielkie kwiaty w postaci ciętych, panoszą się także wśród doniczek. Zamiast typowych doniczek (o średnicy 14 centymetrów, zawierających 5-7 dużych kwiatów) klienci już trzeci rok z rzędu coraz częściej wybierają plastikowe płaskie miski i miseczki. Są one bardziej praktyczne od doniczek, bo bardziej stabilne, mniej narażone na przewrócenie podmuchem wiatru.

Przy bardzo wietrznej pogodzie

idealną i efektowną dekoracją grobu będzie na przykład szeroka (o śred-

nicy nawet 30 centymetrów) misa, wypełniona kilkunastoma kulistymi kwiatami.

Klienci zazwyczaj kupują kwiaty na groby swych bliskich w ostatniej chwili. I czynią słusznie. Chryzantemy lubią jasne, przestronne, chłodne pomieszczenia. Nie przetrwają na balkonie, nie mówiąc już o ciepłym mieszkaniu. Najbardziej zapobiegliwi mogą je od biedy przechować kilka dni we własnych ogródkach. Tylko po co, skoro każdego roku aż do późnego zaduszkowego wieczoru okolice wszystkich polskich cmentarzy wprost toną w kwiatach przeznaczonych na sprzedaż...

(mig)

CENY DRZWI

- antywłamaniowe – od 1,6 tys. zł
- antywłamaniowe do domków jednorodzinnych – 3 tys. zł
- zewnętrzne wzmocnione – od 610 zł
- zewnętrzne – od 430 zł
- wewnętrzne – od 100 zł
- wewnętrzne przeciwpożarowe – od 1,3 tys. zł

cialnie wzmocnione, zabezpieczone przed wpływem czynników atmosferycznych, tłoczone lub frezowane drzwi są przeznaczone do zamontowania w domu jednorodzinnym.

Założenie drzwi antywłamaniowych obniża koszt ubezpieczenia mieszkania nawet o 30 proc. Można więc na nich jeszcze zaoszczędzić. Jeśli dodatkowo odpiszemy je od podatku, wliczając ich zakup w ulgę remontowo-budowlaną, to oszczędzamy podwójnie.

Tańsze – ale także podnoszące bezpieczeństwo naszego domu – są zewnętrzne drzwi wzmocnione blachą i wyposażone w solidne zamki. Właściciele domków jednorodzinnych i mieszkańcy najniższych pięter bloków coraz częściej zabezpieczają swój dobytek, zakładając na okna zewnętrzne rolety lub wymieniając szyby na antywłamaniowe. (luk)



Fot. WIENCZYŚLAW SPORECKI

Sandra Nykiel-Szpil prezentuje drzwi, które w dużym wyborze znajdziemy w sklepach firmowych „Tom-San” w Koszalinie i Słupsku.

NA TARGOWISKU

WARZYWA

Ziemniaki	- 50 gr
Buraki	- 1 zł
Marchew	- 1-1,20 zł
Pietruszka	- 3 zł
Kalafior	- 1,50-2,50 zł
Kapusta biała (1 kg)	- 50 gr
Kapusta włoska (1 szt.)	- 2-2,80 zł
Kapusta czerwona (1 szt.)	- 1,50 zł
Kapusta pekińska (1 kg)	- 2,50-2,80 zł
Włoszczyzna	- 1,80 zł
Rzepa	- 2 zł
Rzodkiewka	- 1,40 zł
Bruksełka	- 3 zł
Ogórek	- 4,50-8 zł
Salata	- 1,50-1,80 zł
Papryka	- 3 zł
Salata lodowa	- 3-4 zł
Por (1 szt.)	- 1 zł
Por (1 kg)	- 3 zł
Cebula	- 1-1,20 zł
Biała rzodkiew (1 kg)	- 3-4 zł
Seler	- 3 zł
Pomidory	- 2-4 zł
Papryka czerwona	- 4-4,5 zł
Natka pietruszki	- 1-1,20 zł
Koper	- 1 zł
Szczypior	- 1,20 zł
Cebula czerwona	- 2,50 zł
Peperoni (1 kg)	- 4 zł
Kabaczki	- 1,80 zł
Cukinia	- 1,80 zł
Patisony	- 1,80 zł
Brokuł (1 szt.)	- 3 zł

OWOCE

Grejfruty Swit	- 5-7 zł
Grejfruty białe	- 5 zł
Grejfruty czerwone	- 5 zł
Mandarynki	- 5 zł
Pomarańcze	- 5 zł
Banany	- 2,60-2,80 zł
Winogrona	- 3,50-7,50 zł
Kiwi (1 szt.)	- 1 zł
Kiwi (1 koszyk)	- 4 zł
Nowelina (1 kg)	- 5 zł
Gruszki	- 2,50-3 zł
Jabłka	- 1,20-2 zł
Cytryny	- 4-4,20 zł

INNE

Ogórek kiszony	- 4 zł
Kapusta kiszona	- 2,5 zł
Kapusta do kiszenia (10 kg)	- 8 zł
Orzechy włoskie	- 3,50-4 zł
Orzechy laskowe	- 10 zł
Pieczarki	- 6 zł
Grzyby boczniki (1 kg)	- 5-7,50 zł
Czosnek	- 80 gr-1 zł
Stonecznik (1 kg)	- 5 zł
Dynia (1 kg)	- 2,50 zł
Dynia ozdobna (1 kg)	- 8 zł
Miód rzepakowy (1 kg)	- 17 zł
Miód wielokwiatowy (1 kg)	- 17 zł
Miód lipowy (1 kg)	- 20 zł
Miód spadziowy (1 kg)	- 20 zł

CENY W KIOSKACH

WIEPRZOWINA

Karkówka (bez kości)	- 14,20 zł
Biodrówka (z kością)	- 7,50 zł
Schab (z kością)	- 12,30 zł
Schab (bez kości)	- 17,50 zł
Żeberka	- 2,90-8,80 zł
Boczek świeży	- 9,90 zł

PODROBY WIEPRZOWE

Nerki	- 3,90 zł
Wątróbka	- 4,50 zł
Serca	- 5,50 zł

DRÓB

Kurczak	- 3,90-3,99 zł
Piersi	- 10,90 zł
Udka	- 6,50-6,90 zł
Udziec	- 7,30 zł
Podudzie	- 7,20 zł
Skrzydła	- 3,99-4,90 zł
Porcja rosółowa	- 1,20 zł
Mięso mielone	- 10,80 zł

NABIAŁ

Mleko (1 litr)	- 99 gr
Masło (200 g)	- 1,38 zł
Śmietana 12%	- 69 gr
Ser żółty	- 10,90 zł
Jajka wiejskie	- 28-30 gr

PIECZYWO

Chleb mieszany	- 1 zł
Chleb krojony	- 1,10 zł
Bułka wrocławska (mała)	- 30 gr
Bułka poznańska	- 50 gr
Grahamka	- 50 gr
Pączek	- 80 gr
Bułka słodka	- 80 gr

WĘDLINY

Schab pieczony	- 23,54 zł
Szynka drobiowa	- 17,01 zł
Rawska	- 10,91 zł
Drobiowa podsuszana	- 11,59 zł
Półdzwiczki bursztynowa	- 19,94 zł
Szynka leśna	- 9,74 zł
Karczek pieczony	- 17,66 zł
Metka	- 11,13 zł
Szynka wiejska	- 20,15 zł
Szynka polska	- 13,59 zł
Mielonka	- 8,77 zł
Śniadaniowa	- 9,84 zł
Cytrynowa	- 9,52 zł
Wojskowa	- 9,50 zł
Jałowcowa	- 14,59 zł
Salami	- 18,23 zł
Mysłowska wiejska	- 17,33 zł
Półdzwiczki słupska	- 19,94 zł

Ceny na słupskim targowisku przy ul. Wolności w dniu 29 października. (seb)

**Wciąż więcej z
głosem Pomorza****Kariera**
podręcznik**Biznes**
uruchom**Auto**
uruchom**Pod dachem**
uruchom**Okazja!**
papiery**Zdrowo**
odbić• nowe
dodatki• lepsza
jakość• atrakcyjne
promocje**głos Pomorza****Blura reklamy**75-004 Koszalin, ul. Mickiewicza 24 tel./fax 347 35 03+07, tel. 347 35 05, tel. 347 35 14
76-200 Słupsk, ul. Sienkiewicza 20 tel./fax 840 32 51, tel./fax 841 17 43**Blura ogłoszeń**Koszalin, ul. Mickiewicza 24 tel./fax 347 35 12, 347 35 15
Słupsk, ul. Sienkiewicza 20 tel./fax 842 51 95
Kolobrzeg, ul. Ratuszowa 3 tel./fax 352 78 55
Szczecinek, pl. Wolności 10 tel./fax 374 03 11
Bytów, ul. Kochanowskiego 8-10 tel. 822 82 80
Lębork, ul. Armii Krajowej 16 tel./fax 862 55 88O szczegóły
pytaj naszych
specjalistów ds. reklamy.
Wynegocjuj najlepsze
warunki.**WIELKA OKRESOWA PROMOCJA OPON LETNICH I ZIMOWYCH
SUPER CENY, KOMPLEKSOWA OBSŁUGA GRATIS****WULKANIZACJA
SERWIS - SPRZEDAŻ**
mgr inż. Ryszard Kozłowski**OPONY, FELGI, DĘTKI, AKUMULATORY**DO SAMOCHODÓW: OSOBOWYCH,
CIĘŻAROWYCH, DOSTAWCZYCH,
ROLNICZYCH,**TIR RATY**

OPONY BIEŻNIKOWANE

Continental®

FULDA

STONHILL-WUL SZYBY

MICHELIN

Kleber

DEBICA®

Bosch

GOODYEAR

PIRELLI

BF Goodrich

78-100 Kolobrzeg, ul. Bałtycka 17, tel. 354-05-56, 354-05-57
tel. 35-162-82, tel. kom. 0502 532 867
72-320 Trzebiatów, ul. Piaskowa 8, tel. 387-46-90**Dąglezja 1**Słupsk,
Zygmunta Augusta 63B,
tel. (0-59) 843 51 87,
Szczecińska 113 tel. 845 62 41
Bytów,
Kochanowskiego 8
tel. 822 25 74**WIEŻBY
DACHOWE**

kom. 0607 271 735

1m³ 550 zł netto

(impregnacja gratis)

KŁY DREWNIANE

ø20, ø22, ø28

**Real i „Głos
Pomorza”
klientom
i czytelnikom**Zapraszamy wszystkich do konkursu z
atrakcyjnymi nagrodami. Do końca wrze-
śnia w każdy piątek w magazynowym wy-daniu „Głosu Pomorza” będzie drukowa-
ny kupon konkursowy z jednym prostym
pytaniem. Kupon należy wyciąć, wypełnić
i wrzucić do urny w pasażu hipermarketu.
Skrzynka będzie oznaczona – będzie na
niej logo gazety i Reala. Kupon można
wrzucać do urny do 8 listopada do godz.
12. Wtedy bowiem odbędzie się publicz-
ne losowanie. Spośród wszystkich kupo-
nów wylosujemy te, których autorów na-
grodzimy upominkami. Nagrodami będą
produkty znanych firm. Nazwiska zwycięz-
ców opublikujemy w „Głosie Pomorza”,aby nie biorący udziału w losowaniu do-
wiedzieli się o swojej nagrodzie. Podamy
też miejsce, gdzie będzie można odebrać
nagrody.Liczą się tylko oryginalne kupony wycięte
z gazety. Im więcej kuponów, tym większe
szanse wygranej. Nie wprowadzamy żad-
nych ograniczeń wiekowych – udział w za-
bawie mogą brać zarówno uczniowie
szkół podstawowych, jak i ich rodzice,
dziadkowie czy pradiadkowie. Zapraszamy
do zabawy z Realem
i „Głosem Pomorza”.

(law)

Hurtownia:Słupsk, ul. Bałtycka 10
tel. (059) 840 01 44
fax. (059) 842 72 53**Sklep:**Słupsk, ul. Kaszubska 9
tel. (059) 842 55 37**Oferuje w ciągłej sprzedaży:**

- glazurę i terakotę firm krajowych i zagranicznych
- kleje do glazury • armaturę sanitarną
- fugi, farby, listwy oraz inne materiały budowlane

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE**REBIS****KUPON KONKURSOWY****real-**

Ile kosztują markizy TIP w real-u?

Odp:.....

Imię i nazwisko:.....

Adres:.....

PODPIS:.....

Wynajmując na przetwarzanie moich danych osobowych dla potrzeb Głosu Pomorza
(zgodnie z ust. z dn. 29.08.1997 o ochronie danych osobowych Dz. U. nr 133, poz. 983)**głos Pomorza**Oferta ważna od 01.11. do 07.11.2002
lub do wyczerpania zapasów.
Wszystkie ceny zawierają podatek VAT.**real-****Pamiętaj
o zakupach...****Półdewica
sopocka
TIP**
tylko w dziale
samoobsługowym
1 kg**15⁹⁵****Ser Edamski
SOT**
na wagę,
100 g**0⁹⁹****Markizy
TIP**
opak. 150 g**1²⁹****Sok
pomarańczowy
TIP**
karton 1 l**1³⁹****Orzechy
ziemne
prażone**
100 g**0⁵⁹****Mleko
UHT 0,5%**
TIP
opak. 1 l**1²⁵****Dżemy
niskosłodzone
TIP**
różne rodzaje,
słoik 315 g**1⁵⁹****Proszek
do prania
TIP**
do białego,
do koloru,
opak. 5 kg**8⁹⁹****KOBYLNICZA k/ SŁUPSKA, ul. Szczecińska 6, Pon.-sob. 9-22, Niedz. 10-20**

GIEŁDA nieruchomości

Zawsze
w czwartek



WYSOKIŃSKI 342-36-44
www.nkw.com.pl

Koszalin, komfortowa willa na działce.
Cena 650.000 zł.



WYSOKIŃSKI 342-36-44
www.nkw.com.pl

Manowo, komfortowa willa
na działce 2231m².
Cena 350.000 zł.



WYSOKIŃSKI 342-36-44
www.nkw.com.pl

Koszalin, obiekt przy ul. Gnieźnieńskiej.
Cena 350.000 zł.



WYSOKIŃSKI 342-36-44
www.nkw.com.pl

Mielno, dom, stan surowy,
na działce 1812m².
Cena: 195.000 zł.



NORD 347-12-30

Świeszyno, nowy dom parterowy z
poddaszem użytkowym, okna pcv, alarm,
pow. całkowitej 200m², działka 1100m².
Cena 210.000 zł.



NORD 347-12-30

Koszalin, ul. Gerberowa dom wolno
stojący, działka zagospodarowana,
6 pokoi, 2 tarasy, garaż,
pow. całkowitej 240 m².
Cena 179.000 zł.



NORD 347-12-30

Koszalin, ul. Zwycięstwa,
zabytkowa kamienica do wynajęcia,
parter, piwnice oraz dwa piętra
po 230 m².



NORD 347-12-30

Miastko, fabryka, magazyny,
część administracyjno-socjalna,
teren ogrodzony, stan dobry
pow. całkowitej 8425m² działka 31065m².
Cena 2500.000 zł.



ANKAM NIERUCHOMOŚCI
342-26-19

Koszalin ul. Traugutta, wynajmę sklep
ogólnospółczyński o pow. 32 m²,
z bezpośrednim dojściem z ulicy
Traugutta. Czynsz najmu 800 zł.



ANKAM NIERUCHOMOŚCI
342-26-19

Koszalin, ul. Wopistów, dom wolno stojący
310 m² powierzchni całkowitej, 5 pokoi, w tym
salon 34 m² z kominkiem, w przyziemiu
2 mieszkania do dzierżawy, działka 600 m²
własność. Cena 250.000 zł



Rokosowo,
dom szeregowy z
garażem, 4
pokoje,
ogrzewanie
gazowe,
działka
196 m².
Cena:
190 000 zł.



GADOMSKA NIERUCHOMOŚCI
347-41-84

Mścisze, pawilon handlowy 55 m².
Cena 52.500 zł.



Koszalin -
sklep,
pow. całkowitej
35,9 m²,
wejście
bezpośrednio
z ulicy.
Cena
55.000 zł.



NIERUCHOMOŚCI IMMOBILIEN
MIT

78-100 KOŁOBRZEG
ul. Ratuszowa 3, I piętro pok. 19
35-49-650, 0600-272-362

Kołobrzeg. Sprzedam pół domu
o pow. 80 m², działka 7000 m².
Cena 120.000 zł



MIT 35-49-650, 0600-272-362
www.mit-kolobrzeg.home.pl
mit-kolobrzeg@home.pl

Ustronie Morskie. Sprzedam mieszkanie
3-pokojowe o pow. 137 m², działka.
Cena 200.000 zł



MIT 35-49-650, 0600-272-362
www.mit-kolobrzeg.home.pl
mit-kolobrzeg@home.pl

Wyganowo, 24 km od Kołobrzegu.
Sprzedam pół domu o pow. 80 m²,
działka 2400 m². Cena 28.000 zł.



Biuro Obrotu Nieruchomościami
POŚREDNIK

Dorota Pietrzak-Jaroszyńska
kupno-sprzedaż-zamiana
SZCZECINEK, 28 Lutego 2
372 20 21, 0 604 23 91 08
e-mail: bon01@poczta.onet.pl
www.dorota.gratka.pl



„POŚREDNIK” 372-20-21
www.dorota.gratka.pl

Wielkopolska – zajazd restauracja,
2 baseny, sauna, położony w środku
lasu. Cena 1.450.000 zł



„POŚREDNIK” 372-20-21
www.dorota.gratka.pl

Borne Sulimowo – pensjonat, 11 pokoi,
ogrzewanie gazowe, działka 1155 m².
Cena 450.000 zł

W I PÓŁROCZU

Mniej pozwoleń na budowę

W pierwszym półroczu tego roku
wydano 31 129 pozwoleń na bu-
dowę mieszkań w nowych budyn-
kach. To o 37,2 proc. mniej niż
w analogicznym okresie ubiegło-
rocznym – podał Główny Urząd
Statystyczny.

Z danych GUS wynika, że
16 722 mieszkania – 33,2 proc.
mniej niż w I półroczu 2001 r. –
mają być wybudowane
w obiektach wznoszonych
przez inwestorów indywidual-
nych. GUS przewiduje, że
w ramach wydanych w I półro-
czu pozwoleń na budowę no-
wych budynków niemieszkal-
nych i zbiorowego zamieszka-
nia, rozbudowę budynków
mieszkalnych i przebudowę
pomieszczeń niemieszkalnych
– powstanie 4214 mieszkań.

W pierwszym półroczu te-
go roku rozpoczęto budowę
38 323 mieszkań, o 17,4 proc.
mniej niż w I półroczu 2001 r.
Najwięcej, bo o 3233, spa-
dła liczba nowo budowanych
mieszkań w budownictwie re-
alizowanym na sprzedaż lub
wynajem (spadek o 28,3 proc.
wobec I półrocza 2001 r.).

W budownictwie indywidu-
alnym liczba nowo budowa-
nych mieszkań spadła o 2325
(8,6 proc.), spółdzielczym –
o 2039 (42,5 proc.), społecz-
nym czynszowym – o 317
(15,2 proc.), a komunalnym –
o 290 (26,4 proc.).

Wzrosła liczba nowo budo-
wanych mieszkań w budow-
nictwie zakładowym. Rozpo-
częto budowę 149 mieszkań
wobec 18 przed rokiem.
Z danych GUS wynika, że
w końcu czerwca tego roku
w budowie było 715,5 tys.
mieszkań, czyli o 0,9 proc. wię-
cej niż w końcu czerwca
2001 r.

W I półroczu 2002 oddano
do użytku 41 632 mieszkania
– o 5984 (12,6 proc.) mniej niż
w porównywalnym okresie
2001 r.

Według GUS, o 4699 spa-
dła liczba oddanych mieszkań
w budownictwie spółdzielczym,
o 2380 – w budownictwie prze-
znaczonym na sprzedaż lub
wynajem, o 359 – w społecz-
nym czynszowym oraz o 118 –
liczba oddanych mieszkań za-
kładowych.

Wzrost odnotowano w bu-
downictwie indywidualnym –
o 1485 mieszkań, i komunal-
nym – o 87.

W I półroczu 2002 wzrósł –
w porównaniu z analogicznym
okresem roku ubiegłego –
udział mieszkań przekaza-
nych przez inwestorów indy-
widualnych (o 9,1 pkt. proc.).
Spadek nastąpił w udziale
mieszkań spółdzielczych
(o 7,4 pkt. proc.) oraz prze-
znaczonych na sprzedaż lub
wynajem (o 2 pkt. proc.). (PAP)

MIESZKANIA

Lokalizacja	Pow. w m ²	Cena w tys. zł	Cena m ²	Charakterystyka	Agencja
1-POKOJOWE					
Jamno	34,3	35	1020	do remontu	NORD
Slupsk, Przemysłowa	28,2	29	1028	parter, piece, łazienka po remoncie, stare budownictwo	WEX
Slupsk, Grodzka	22,7	33,5	1457	II p., w bloku, balkon, okna PCV	Krynicky
Slupsk, Zygmunta Augusta	26,4	37	1401	II p., balkon, spółdzielcze własnościowe	Delta
2-POKOJOWE					
Slupsk, Pl. Broniewskiego	40,1	45	1122	wysoki parter, rozkładowe, spółdzielcze własnościowe	OMEGA
Slawno, Gdańska	45	45	1000	IV p., balkon, rozkładowe, zadbane	OMEGA
Slupsk, Zaborowskiej	49,7	59	1187	parter, rozkładowe, loggia, parkiet, terakota, budynek ocieplony	Krynicky
Slupsk, Małachowskiego	44	45	1022	II p., duża kuchnia, słoneczne, piece, niski czynsz	Enigma
Slupsk, Westerplatte	73,8	69	932	parter, rozkładowe, ogrzewanie elektryczne, standard	WEX
Wikino	47	32	681	Rozkładowe, po remoncie, balkon, telefon, spółdzielcze własnościowe	Merkury
Slupsk, Sierpnika	40	42	1050	II p., stare budownictwo, bezczynszowe	Merkury
Koszalin Staffa	32,8	53	1615	podstawowy standard, winda, od zaraz	Ankam
Koszalin	30	42	1400	czynsz 130 zł, nowe okna	Wysokiński
Sianów, Armii Polskiej 2	53,2	55	1033	parter, zadbane, na sklep, okna PCV	NORD
Slupsk, Kotarbińskiego	42	72	1714	III p., rozkładowe, spółdzielcze własnościowe, terakota	DELTA
Slupsk, Koszalińska	32,7	49	1498	II p., spółdzielcze własnościowe	DELTA
3-POKOJOWE					
Grasino	79	35	443	przestronne, c.o. - etażowe na koks, wśród zieleni, dobry dojazd do Slupska	Merkury
Slupsk, Rejtana	75	77	1027	parter, rozkładowe, loggia	WEX
Slupsk, Romera	72,6	79	1088	VIII p., rozkładowe, glazura, terakota	WEX
Dębica Kaszubska	48,94	48	980	parter, do ceny doliczony garaż działalność, 4 pok.	ARKA
Slupsk, Przemysłowa	44	85	51,5	własnościowe, nowy piec gazowy	ARKA
Slupsk, Mochackiego	59	65	1152	VI p., loggia, zadbane, spółdzielcze	Kaczyńska
Dębica Kaszubska	60	66	1100	w nowym budynku, kominek, garaż, działka, możliwa zamiana na 3 - 4 p.	DELTA
Slupsk, Piłsudskiego	45	60	1333	III p., ciemna kuchnia, spółdzielcze własnościowe, do remontu	DELTA
Slawno, Gdańska 3	64,4	60	931	ogrzewanie gazowe, stan bardzo dobry	NORD
Koszalin, Lelewela	73,6	93	1263	puste, parkiet, standard podstawowy	ANKAM
Koszalin, Śniadeckich	60	89	1438	po remoncie, rozkładowe, loggia, I piętro	Jasiński
Dobrowo	63	30	476	II p., łazienka po remoncie	Jasiński
Slupsk, Małachowskiego	83	70	843	stare budownictwo, zadbane, niski czynsz, niski czynsz	Enigma
4-POKOJOWE					
Slupsk	119,25	120	1006	II p., w domu, rozkładowe, glazura, ogrzewanie gazowe, ogródek	WEX
Slupsk, Leszczyńskiego	95	85	894	II p., spółdzielcze, zadbane	Kaczyńska
Slupsk, Szczecińska	74	65	878	IV p., rozkładowe, opomiarowanie	Kaczyńska
Slupsk, Plac Broniewskiego	90,5	75	829	I p., stare budownictwo, balkon, II tarafa, własność z księgą	Merkury
Slupsk, Szczecińska	72,6	70	972	IX p., wieżowiec, glazura, terakota, opomiarowanie	Krynicky
Koszalin, Jana Pawła II	72	92	1277	parter, rozkładowe, zadbane, okna PCV	Jasiński
Koszalin, Na Skarpie	90	150	1666	wysoki standard, balkon, glazura, terakota, zabudowa kuchni	ANKAM
Strzękocino	-	80	-	I p., własne ogrzewanie, po remoncie	Wysokiński
Slupsk, Plac Broniewskiego	119	80	672	III p., piece z grzałkami, balkon, rozkładowe, parkiet	DELTA
Slupsk, Romera	81,49	106	1300	III p., w bloku, loggia, parkiet	DELTA

FOTO

oferty
NIERUCHOMOŚCI
w każdy czwartek

pokaż i sprzedaj
nieruchomość!

Ogłoszenia z załączonym zdjęciem
przyjmują Biura Ogłoszeń GP.



Nieruchomości-Kaczyńska
tel. 84 12 583

www.1nk.pl e-mail: nk@z.pl
SIEMIANICE, komfortowy dom wolno stojący,
224 m kw, działka 720 m kw, z wyposa-
żeniem, wysoki standard. Cena 325.000 zł.

Nieruchomości-Kaczyńska
tel. 84 12 583
www.1nk.pl e-mail: nk@z.pl

Slupsk, os.
Akademickie,
środkowy
szereg, wysoki
standard, 4
pokoje, kuchnia
z aneksem
jadalnym,
garaż, ogrzew.
gaz., działka.
Cena
220.000 zł.



„POŚREDNIK” 372-20-21
www.dorota.gratka.pl

Szczecinek-Marcelin, atrakcyjnie
położona działka budowlana,
powierzchnia 914m² (uzbrojona).
Cena 33.000 zł



„POŚREDNIK” 372-20-21
www.dorota.gratka.pl

Gm. Grzmiąca – dom po remoncie,
zabudowania gospodarcze,
działka 2900 m² możliwa zamiana.
Cena 67.000 zł

**Kredyt hipoteczny
Lider bez opłat**

- 0 % prowizji za udzielenie kredytu
- 0 zł opłaty za rozpatrzenie wniosku
- 0 zł opłaty za wcześniejszą spłatę kredytu
- 0 zł opłaty za ustanowienie hipoteki

Uwaga!**KREDYT HIPOTECZNY WERSJA +**

Na budowę, rozbudowę, zakup, remont + dowolny cel konsumpcyjny.

KREDYT REFINANSOWY WERSJA +

Na spłatę kredytu hipotecznego, samochodowego, gotówkowego, linia ROR + dowolny cel konsumpcyjny.

**Lębork, ul. Staromiejska 15A/2, tel. 059/8634-368, 8634-369
pl. Pokoju 6, tel. 059/8633-444**

RAUTARUUKKI POLSKA

- **BLACHY MAXI: DACHÓWKOWE, TRAPEZOWE, ELEWACYJNE,**
- **DACHÓWKI: CERAMICZNE, CEMENTOWE, BITUMICZNE**
- **SYSTEMY RYNNOWE**
- **BRAMY GARAŻOWE**

Kompleksowe dostawy - Transport gratis - Sprzedaż ratalna

**„CARECO”, Koszalin, ul. Lutyków 4/6, tel./fax 346 12 05
NA INWESTYCJE - CENY NEGOCJOWANE !**

MARLEY

SYSTEMY RYNNOWE z PCV - SYSTEMY WENTYLACYJNE

Dystrybutor regionalny
„HYDROPLUS”
ul. Szczecińska 34
75-137 Koszalin
tel./fax (094) 346 03 19

**SYSTEMY RYNNOWE,
WENTYLACYJNE
I ODWODNIENIOWE**

OFERUJEMY WYSOKIEJ JAKOŚCI PRODUKTY
CHARAKTERYZUJĄCE SIĘ LEKKOŚCIĄ
WYSOKĄ FUNKCJONALNOŚCIĄ
ZRÓŻNICOWANĄ KOLORYSTYKĄ

Zapraszamy do współpracy firmy handlowe i wykonawcze

**WITEX - ŚWIATOWY LIDER
panele podłogowe**

www.witex.com

Regionalny przedstawiciel Koszalin, ul. Spokojna 48
„APEX” tel./fax (0-94) 341 30 00, kom. 0502 121 705

Texlana
second hand clothing

**Polsko - Niemiecka
Hurtownia
Odzieży Używanej**

**MIX niesortowany od 3,65 zł/kg
ODZIEŻ sortowana od 2,50 zł/kg**

Poleka: 75 - 400 Koszalin ul. Piastowska 1
tel./fax: (094) 347 43 18

Niemcy: 71688 Remseck - Aldingen, Max-Eyth-Str. 20
tel: (00 49) 7146 280 267, fax: 280 238

OKNA PCV ALUMINIUM

Zakład Produkcji Okien
Słupsk: ul. Wrocławska 44a
Tel. 8413-639; 8429-848
Lębork: ul. Armii Krajowej 6
Tel. 8620-653

**ATRAKCYJNE CENY
I RABATY !**

PHU GIGANT

- lampa podłogowa + AB
cena netto: 177,30 zł
- lampa gabinetowa + AB
cena netto: 81,80 zł

możliwy rabat
HOTEL, PENSJONAT, itp.
Wykonanie: ALU-MAT
-łączenia złote

HURT I DETAL
Koszalin, ul. Barlickiego 13 A
tel. (094) 342 54 26, 0 501 682 955
pon. - pt. 8.00 - 17.00, sob. 8.00 - 14.00

PPUH IRBOL s.c.

**MEBLE
TAPICEROWANE**

- KOMPLETY WYPOCZYNKOWE,
- NAROŻNIKI,
- KANAPY I FOTELE

USŁUGI TAPICERSKIE

- MEBLOWE
- SAMOCHODOWE

76-200 Słupsk, ul. Garnarska 19
tel. (059) 841 25 95

Giełda nieruchomości
www.glos-pomorza.pl
...FOTO-OFFERTY w internecie!

bramy • drzwi • automatyka

bsp service

Nowość!
Bramy szybkie
do przemysłu spożywczego

bsp Service, Koszalin, ul. Szczecińska 32
tel. (094) 346 29 30, fax (094) 346 29 32
e-mail: bsp@pro.onet.pl

KSM NA SKARPIE

TYLKO U NAS

Ofertujemy: mieszkania 1-pokojowe przy ul. St. Dąbka w Koszalinie do zasiedlenia w grudniu 2002 r. na warunkach lokatorskiego prawa lub ekspektatywy ustanowienia odrębnej własności, tradycyjna technologia, najwyższa jakość, kameralna zabudowa, niskie koszty eksploatacji, garaże.

Informacje: Koszalińska Spółdzielnia Mieszkaniowa „Na Skarpie” w Koszalinie, ul. Na Skarpie 17, tel.: 94/347-66-44; 343-20-20

CENTRUM HANDLOWE „SŁOŃ”

Darłowo, ul. Hotelowa 4
tel. 094 314 3527, 0601 77 42 87

Polecamy:

Art. budowlane i wykończenia wnętrz
panele podłogowe
panele ściennie MDF
panele PCV
wykładziny dywanowe
wykładziny PCV
farby • glazura • terakota

Zapraszamy **pn.-pt 8.00-18.00**
sob. 8.00-14.00

Frima OKNA PCV

76-200 SŁUPSK ul. SZARYCH SZEREGÓW 12 (koło Sądu) tel./fax (059) 84 00 339 842 29 74

8 GŁÓWNYCH POWODÓW, DLA KTÓRYCH WARTO
NABYĆ OKNA Z PROFILU **KÖMMERLING®** **REHAU**

10 LAT GWARANCJI**OKUCIA SIEGENIA**

Rabat 15% - wycena i dowóz
do klienta gratis,
krótkie terminy realizacji

BIURA HANDLOWE:
**CZĘSTOCHOWA, WIELUŃ
KALISZ**

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY
PRZEDSTAWICIELI HANDLOWYCH
I MONTERÓW STOLARKI PCV

SŁUPSK UL. SZARYCH SZEREGÓW 12 (KOŁO SĄDU)

**Serwis Dach**

komplet na dach

- DACHÓWKA CERAMICZNA (CREATON, WIEKOR)
- DACHÓWKA CEMENTOWA (EURONIT, PRODACH)
- BLACHODACHÓWKA
- PAPY
- SYSTEMY RYNNOWE
- CEGŁA KLINKIEROWA
- MATERIAŁY IZOLACYJNE: WEŁNY, FOLIE DACHOWE
- OCZYSZCZALNIE ŚCIEKÓW
- SYSTEMY KOMINOWE LEIERA

**Słupsk, ul. Poprzeczna 7,
tel./fax 0-59/840-23-60, 840-36-03**

W SKRÓCIE

■ W czwartej rundzie 35. Olimpiady Szachowej w Bledzie (Słowenia) męska reprezentacja Polski pokonała Kubę 3:1, a kobieca przegrała z broniącymi tytuł Chinkami 1:2. Polacy dzielą w klasyfikacji pierwsze miejsce z Rosją i Armenią.

■ PSV Eindhoven odwołał się od decyzji UEFA zwiększającej z 30 do 50 tysięcy franków karę nałożoną na ten klub za rasistowskie zachowania kibiców podczas meczu Ligi Mistrzów z Arsenalem.

■ Co najmniej trzydzieści osób zostało rannych w wyniku zamieszek, do których doszło podczas meczu piłkarskiego w brazylijskiej miejscowości Campinas.

■ Francuzka Isabelle Blanc i jej rodak Matthieu Bozzetto wygrali słom gigant równoległy snowboardowy Puchar Świata w austriackiej miejscowości Sölden.

■ Tenisowe mistrzostwa świata deblistów, które zaplanowano na przyszły tydzień w hinduskim Bangalore, zostaną prawdopodobnie przełożone ze względu na problemy organizacyjne.

■ Siódemka polskich skoczków narciarskich przechodziła we wtorek w Warszawie testy w tunelu aerodynamicznym Instytutu Lotnictwa. To druga w tym roku wizyta podopiecznych trenerów Apoloniusza Tajnera oraz Piotra Fijasa w tunelu aerodynamicznym.

■ Richard i Oracene Williams, rodzice czołowych tenisistek świata Venus i Sereny, rozwiedli się we wtorek przed sądem w stanie Floryda, po 22 latach małżeństwa.

■ Pogromca Przemysław Salety, turecki bokser Sinan Samil Sam mieszkający w Hamburgu będzie musiał stoczyć do początku stycznia pojedynek o mistrzostwo Europy z Brytyjczykiem Dannyem Williamssem – postanowiła Europejska Unia Boksowa (EBU).

■ Piłkarz reprezentacji Brazylii i Realu Madryt, Ronaldo wygrał pokazowy golfowy turniej pro-am, który odbył się w stolicy Hiszpanii. W imprezie udział wzięło trzech amatorów i zawodowy golfista Juan Carlos Agüero.

■ W wyniku wycofania z kalendarza mistrzostw świata Formuły 1 w 2003 roku wyścigu o Grand Prix Belgii, kierowcy będą mieli dwie trzytygodniowe przerwy w startach.

■ Piłkarze ręczni Jugosławii, którzy w styczniu 2003 roku będą rywalizowali w rozgrywkach grupowych turnieju finałowego mistrzostw świata, przegrali z Niemcami 24:31 w pierwszym dniu turnieju w Szwecji.

■ Alberto Cavasin, były szkoleniowiec Lecce, został trenerem klubu piłkarskiego Fiorentina Viola, grającego w trzeciej lidze włoskiej. Zastąpił on Pietro Wierchowoda, zdymisjonowanego za słabe wyniki zespołu z Florencji.

■ Terrorystyczny zamach na moskiewski teatr, na skutek którego zginęło 417 osób, nie wpłynęło negatywnie na kandydaturę stolicy Rosji, jako organizatora igrzysk olimpijskich 2012 roku – powiedział we wtorek przewodniczący MKOI Jacques Rogge.

■ Sąd w Sunderland zakazał dwójce fanatycznych wielbicieli australijskiego pływaka Iana Thorpe'a zbliżać się do jego domu lub do miejsca jego treningów.

■ Hiszpański kolarz Fernando Escarín ogłosił we wtorek w Saragossie zakończenie kariery. Hiszpan odniósł największe sukcesy pod koniec lat 90.

■ Argentynczyk Marcos Milinković i reprezentantka Korei Południowej Koo Ki-Lan otrzymali najwyższe premie – po 200 tys. dolarów od Międzynarodowej Federacji Siatkówki za rok 2002.

■ Przebywający w Katarze Franz Beckenbauer oświadczył, że Azja powinna otrzymać pięć miejsc w najbliższych finałach mistrzostw świata w piłce nożnej.

(pap, mars)

KOSZYKÓWKA. Liga NBA

Sezon rozpoczął!

Koszykarze NBA rozpoczęli sezon zasadniczy. W pierwszym spotkaniu Orlando Magic pokonało Philadelfię 76ers 95:88.

Bohaterem spotkania był **Tracy McGrady**, który zdobył 31 punktów (13 celnych na 24 wykonywane rzuty).

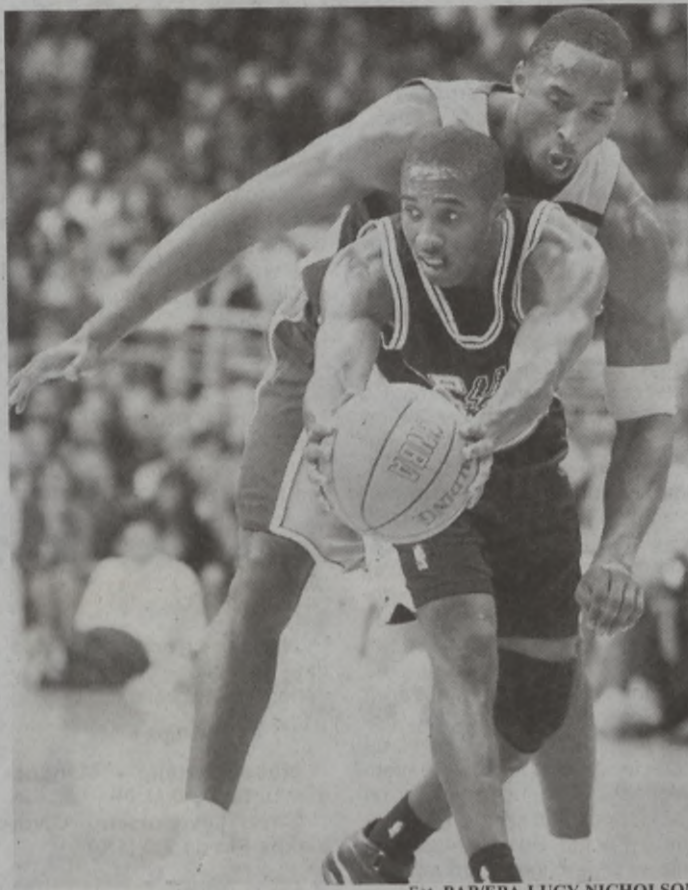
Kompletnie zawiódł natomiast gwiazdor Sixers **Allen Iverson**, który po udanym początku (4 celne na 7 prób) do końca meczu fatalnie pudłował. Iverson zakończył spotkanie z dorobkiem 18 pkt, przy fatalnej skuteczności 28 proc. (7 celnych na 25 prób). Najwięcej punktów dla Sixers zdobyli **van Horn** i **McKie** – po 19. Drugim strzelcem Orlando był **Grant Hill** – 18 pkt.

W drugim spotkaniu koszykarze Sacramento Kings nie dali najmniejszych szans Cleveland wygrywając wysoko 94:67. Najlepsi w zespole gospodarzy byli **Damon Jones** – 18 pkt i **Peja Stojakovic** – 17. W drużynie Cavs najsukuteczniejszy był **Ricky Davis** – 17.

W ostatnim spotkaniu koszykarze Los Angeles Lakers przegrali z San Antonio Spurs 82:87. W zespole mistrzów NBA brylował **Kobe Bryant**, który zdobył 27 pkt.

W drużynie „Ostróg” aż pięciu graczy zdobyło powyżej 10 pkt. Najwięcej **Malik Rose** – 16. Rose zaliczył także 11 zbiórek. Po 10 piłek z tablic zebrał **Robinson** i **Tim Duncan**.

(onet, mars)



Obrońca Los Angeles Lakers, Kobe Bryant (z tyłu) usiłuje zabrać piłkę Speedy Claxton'owi z San Antonio Spurs podczas inauguracyjnego meczu ligi NBA sezonu 2002/2003.

Otwarte Międzynarodowe Mistrzostwa Holandii

Karatecy na medal

7 złotych, 2 srebrne oraz 3 brązowe medale zdobyli wychowankowie słupskiego Championa w Stadfkanaal podczas Otwartych Międzynarodowych Mistrzostw Holandii w Karate. To wielki sukces młodych zawodników.

– **Mistrzostwa stały na bardzo wysokim poziomie** – mówi sensei **Michał Godnicz**, trener medalistów. – *Swoich sił spróbowało ponad 200 zawodników*

z całej Europy. Słupski Klub Karate Champion reprezentowało 10 zawodników z różnych grup wiekowych. Na podium stanęli: **Przemek Juchniewicz** – 1. miejsce w kate, **Krzysztof Cywiński** – dwa pierwsze miejsca w kate oraz kumite mężczyzn, **Piotr Benewiat** – dwa pierwsze miejsca w kate oraz kumite chłopców, **Tomasz Podolak** – 1. miejsce w kumite, **Paulina Dymarek** – 3. miejsce w kate

dziewcząt, **Tomasz Cywiński** – 2. miejsce w kate, **Łukasz Giec** – 3. miejsce w kate oraz **Tomasz Mrózek** – 3. miejsce w kumite mężczyzn. Poza tym **Przemek Juchniewicz**, **Michał Świętosławski**, **Piotr Benewiat** zdobyli złoty medal w kate drużynowa chłopców 13-15 lat. Na drugim miejsce w tej samej kategorii stanęli **Paulina Dymarek**, **Tomasz Podolak** i **Tomasz Wieleśnik**.

(klin)

Zapalimy znicze, pochylimy głowy...

Pozostały wspomnienia

Franciszek Kępka, Tadeusz Rut, Hubert Wagner, Klemens Roguski... to zaledwie kilka nazwisk z grona tych wybitnych sportowców i trenerów, którzy nie tak dawno odeszli na zawsze.

1 listopada odwiedzimy cmentarze, zapalimy znicze, pochylimy głowy nad mogiłami tych, dzięki którym wciągano na maszyj stadionów biało-czerwoną flagę, dzięki którym grany był Mazurek Dąbrowskiego. Odeszli na zawsze, pozostawiając po sobie wspomnienia pełne wzruszeń...

Sportowcy i trenerzy

W odstępie krótkiego czasu, zaledwie trzech tygodni, śmierć z grona żywych zabrała wybitnych szkoleniowców i sportowców. 13 marca zmarł nagle w Warszawie legendarny trener Hubert Wagner – twórca największych sukcesów polskiej siatkówki. 27 marca, po długiej i ciężkiej chorobie, zmarł w Warszawie jeden z najlepszych lekkoatletów Wunderteamu Tadeusz Rut – trzykrotny olimpijczyk (1956, 1960, 1964), ośmiokrotny mistrz Polski w rzucie młotem i dyskiem (1955-65). W igrzyskach w Rzymie (1960) zdobył brązowy medal, a dwa lata wcześniej został mistrzem Europy. 2 kwietnia kolejna wiadomość o śmierci znanej i cenionej osoby – Klemensa Roguskiego, jednego z najwybitniejszych w świecie szkoleniowców podnoszenia ciężarów. Był współtwórcą największych pol-

skich sukcesów w tej dziedzinie sportu, trener kadry narodowej w latach 1959-81. 21 czerwca w katowickim szpitalu zmarł prezes Śląskiego Związku Piłki Nożnej, były prezes PZPN i GKS Katowice **Marian Dziurawicz**. W młodości grał w Sosnowcu w piłkarskich drużynach juniorów w klubach Stali, a później Zagłębia. Uprawiał też lekkoatletykę we Włókniarzu. Kontuzja przerwała mu rozwój kariery zawodniczej. Później działał w futbolu, w ukończonym przez siebie GKS Katowice, w którym od 1988 do 1995 roku pełnił funkcję prezesa. 3 lipca 1995 został wybrany prezesem Polskiego Związku Piłki Nożnej, kiedy to zastąpił **Kazimierza Górskiego**. Funkcję tę sprawował do 28 czerwca 1999 roku. Był także działaczem UEFA.

Pod koniec 2001 roku pożegnaliśmy **Henryka Nowarę**, **Antoniego Worynę**, **Franciszka Kępkę**, **Tadeusza Starzyńskiego**. 28 listopada zmarł w Chorzwie były trener bokserskiej reprezentacji Polski i Meksyku **Henryk Nowara**. Dwa tygodnie później zmarł w Jastrzębiu Zdroju jeden z najlepszych polskich żużlowców, **Antoni Woryna**. Był pierwszym polskim medalistą indywidualnych mistrzostw świata (zdobył dwa brązowe trofea). 15 grudnia zmarł w Skoczowie **Franciszek Kępka** – światowej sławy pilot szybowcowy, mistrz Europy, czterokrotny brązowy medalista mistrzostw świata, wielokrotny mistrz kraju. Niebawem odeszli **Tadeusz Starzyński** – lekko-

atleta, wychowawca najlepszych polskich trójskoczków, trener kadry narodowej i olimpijskiej.

Dziennikarze

O cenione i popularne osoby uszczupliło się pod koniec 2001 i w 2002 roku środowisko dziennikarskie. 18 grudnia zmarł nagle w Warszawie **Bogusław Koperski**, czołowy publicysta motoryzacyjny, reporter prasowy, radiowy i telewizyjny. 27 grudnia zmarł nagle w Krakowie **Piotr Sikora**. Pracował w „Czasie”, „Echu Krakowa”, „Temple”, „Tygodniku AWS”, „Gazecie Wyborczej”, „Gazecie Krakowskiej”. 9 marca zginął w wypadku samochodowym na trasie Poznań – Warszawa nestor polskich dziennikarzy motoryzacyjnych **Wiesław Najha**.

4 czerwca zmarł nagle w Warszawie **Jacek Żemantowski** – sportowiec i wybitny dziennikarz. W latach 1952-67 uprawiał szermierkę i szachy. Dwukrotny laureat nagrody „Złoty Ekran”, pięciokrotny triumfator konkursu „Złote Pióro”. Był siedmiokrotnym medalistą mistrzostw kraju we florecie i szpadzie, brązowym medalistą Uniwersjady w Budapeszcie (1965) oraz międzynarodowych mistrzostw Skandynawii w szpadzie (1966).

Zapalając znicze na grobach tych, co odeszli niedawno, pamiętajmy także o sportowcach, trenerach, działaczach, ludziach pióra i mikrofonu, których nie ma wśród nas od dawna.

(pap, mars)

TENIS STOŁOWY. Ekstraklasa mężczyzn

Porażki Pogoni i Tęczy

Dwaj nasi reprezentanci (Pogoń Lębork i Tęcza Nowa Wieś Lęborska) grali bez powodzenia i u siebie przegrali swoje mecze w ramach 5. kolejki rozgrywek pingpongowych męskiej ekstraklasy.

We wtorkowe popołudnie w auli Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 w Lęborku pingpongiści Pogoni dzielnie stawiali opór przez 200 minut wyżej notowanemu rywalom z Ostródy. Ostatecznie lęborsczanie przegrali z Morlinami 3:4. W zespole lęborskim doskonale radzi sobie debel **Krzysztofów (Kaczmarek i Lubin)**, który nie przegrał jeszcze w sezonie 2002/2003. Tak trzymać!

Zapis wyników oraz poszczególnych gier pojedynczych i gry podwójnej (na pierwszym miejscu lęborsczanie): 1:0 – K. Kaczmarek – **Andrzej Makowski** 3:0 (11:5, 11:9, 12:10); 1:1 – **Piotr Napiórkowski** – **Xu Kai** 0:3 (8:11, 3:11, 8:11); 1:2 – K. Lubin – **Łukasz Godlewski** 1:3 (11:4, 4:11, 7:11, 9:11); 2:2 – Kaczmarek/Lubin – Godlewski/Makowski 3:1 (9:11, 11:9, 11:4, 11:3); 2:3 – Kaczmarek – Kai (był to najlepszy pojedynek) 1:3 (13:11, 2:11, 9:11, 10:12); 3:3 – Lubin – Makowski 3:0 (11:6, 11:9, 14:12); 3:4 – Napiórkowski – Godlewski 1:3 (11:8, 9:11 – w tym secie lęborski gracz prowadził 9:4), 9:11, 12:14).

W Nowej Wsi Lęborskiej Tęcza uległa Olimpij Unii Grudziądz 1:4. Tym razem słabiej w miejscowym zespole zagrał **Marek Prądziński**. Na usprawnienie słabszej dyspozycji tego sympatycznego tenisisty stołowego jest to, że ostatnio

sporo czasu musiał poświęcić się nauce i z tego powodu mniej trenował.

Rejestr wyników oraz poszczególnych gier pojedynczych i debła (jako pierwsi pingpongiści Tęczy): 0:1 – M. Prądziński – **Witold Skubiszewski** 2:3 (11:3, 11:9, 8:11, 5:11, 5:11); 0:2 – **Andrzej Czuby** – **Artur Daniel** 0:3 (2:11, 8:11, 5:11); 0:3 – **Krzysztof Piński** – **Dymitr Czumakow** 1:3 (9:11, 11:3, 3:11, 8:11); 1:3 – Piński/Prądziński – Daniel/Skubiszewski 1:3 (11:4, 10:12, 11:7, 11:7); 1:4 – Prądziński – Daniel 2:3 (8:11, 3:11, 14:12, 11:5, 6:11).

Komplet wyników meczów w 5. kolejce: PKTS Pabianice – Odra Głoga Księginice 0:4, AZS Politechnika Śląska Gliwice – ZKS Zielona Góra 1:4, Pogoń Lębork – Morliny Ostróda 3:4, AZS PW Wrocław – Alumn Plock 4:1, Tęcza Nowa Wieś Lęborska – Olimpia Unia Grudziądz 1:4.

Następne mecze w ramach 6. serii zaplanowane są 2 listopada (sobota – godz. 16) i zmierzą się: Odra Głoga – AZS PW, Olimpia Unia – ZKS, Alumn – PKTS, Morliny – Tęcza. Spotkanie Pogoni – AZS Politechnika Śląska zostało przełożone na 8 listopada (piątek – godz. 17).

1. Odra Głoga	5	10	20-5
2. ZKS	5	10	20-6
3. AZS PW	5	8	18-9
4. Morliny	5	8	18-13
5. Olimpia Unia	5	6	14-11
6. Pogoń	5	4	16-16
7. Tęcza	5	2	11-19
8. Alumn	5	2	8-18
9. AZS PŚL	5	0	9-20
10. PKTS	5	0	3-20

(fen)

TENIS STOŁOWY. IV liga mężczyzn

Lębork awansował

W Gdańsku juniorzy miejscowej drużyny AZS AWF przegrali z Pogonią III Lębork 6:10. Był to mecz o mistrzostwo IV ligi w tenisie stołowym mężczyzn. Dla lęborszan punkty zdobyli: **Karol Awchimiński** – 4,5, **Robert Bednarczyk** – 3,5, **Marcin Nowak** – 2. Po tej wygranej Lębork awansował w tabeli. Pozostałe wyniki: Weterani Gdańsk – ZTS Nowy

Dwór Gdański 5:10, Volfram Władysławowo – Barka Sierakowice 10:0. Pauzował GKS Sierakowice.

(fen)

1. ZTS	3	6	30-10
2. Volfram	3	4	22-15
3. Pogoń III	3	4	25-19
4. Weterani	2	2	15-10
5. Barka	2	2	10-13
6. GKS	2	0	6-20
7. AZS AWF jun.	3	0	9-30

SZACHY. Półfinały mistrzostw Polski juniorów

Słupszczanki w finale

W Toruniu zakończyły się szachowe rozgrywki półfinałowe mistrzostw Polski w szachach. Dwie słupszczanki awansowały do finałowego turnieju.

Słupscy młodzi zawodnicy-juniorzy z Młodzieżowego Centrum Kultury Towarzystwa Szachowego rywalizowali ze zmieniającym się powodzeniem w półfinałowym turnieju szachowym mistrzostw Polski. W Toruniu do gier na 64 polach razem przystąpiło 149 adeptów „królewskiej gry” z 27 klubów województwa pomorskiego i zachodniopomorskiego. Ze słupskiej ekipy najwięcej powodów do radości miały: **Monika Barańska** i **Natalia Gan**. Ta pierwsza zajęła drugie miejsce w grupie ju-

nierek do lat 16. Druga z kolei była trzecia wśród juniorek do lat 12. Gratulujemy!

Ponadto w finale wystąpi też **Rafał Gan**, który grać będzie w grupie juniorskiej chłopców do lat 10. Ten młody szachista wcześniej miał zagwarantowaną przepustkę i nie musiał grać w półfinałowych zawodach. Miejsca pozostałych słupskich reprezentantów w Toruniu: chłopcy – do lat 12: 7. **Arkadiusz Kubów**, 14. **Jakub Pająk**; do lat 14 – 9. **Michał Forys**; do lat 16 – 7. **Paweł Maj**. W klasyfikacji klubowej wygrała ekipa MDK nr 1 Bydgoszcz. Słupska drużyna (MCK TSz) podzieliła miejsca 6-9. Szachowym szkoleniem młodych słupszczan zajmuje się **Bogusław Kuma**.

(fen)

Czwórmecz Koszalin – Słupsk – Kołobrzeg – Białogard

Szachowa integracja

W niedzielę (3 listopada) w siedzibie Szachowego Klubu Sportowego Hetman przy ul. Andersa 32 w Koszalinie zostanie rozegrany czwórmecz Koszalin – Słupsk – Kołobrzeg – Białogard.

Zawody rozpoczną się o godzinie 10.30, a w każdej ekipie będzie grało po dziesięciu szachistach powołanych do reprezentacji poszczególnych miast. Organizatorem imprezy jest ko-

szański Hetman, a celem turnieju integracja środowisk szachowych oraz popularyzacja „królewskiej gry”. Triumfator turnieju otrzyma puchar przechodni ufundowany przez prezydenta Koszalina, a wszystkie drużyny zostaną dodatkowo nagrodzone okolicznościowymi dyplomami. Po zakończeniu czwórmeczu organizatorzy mają zaplanowany turniej Blitz systemem szwajcarskim.

(mars)

LIGA ŻAKÓW

Grupa „Koszalińska”

Wyniki 11. kolejki i strzelcy bramek: Leśnik Manowo – Darłovia II Darłowo – spotkanie rozegrane zostanie wiosną przyszłego roku podobnie jak pozostałe nie rozegrane przez Leśnika mecze w rundzie jesiennej. Rossa Rosnowo – Gryf 95 Słupsk 1:17 (1:6) – Adrian Cwikliński – 1 oraz Marcin Narożny – 5, Damian Sokołowski – 3, Mateusz Budziński, Wojciech Cytlau, Szymon Gołaszewski, Mariusz Świdorski – po 2 i Damian Lewański – 1; Gwardia Koszalin – Saturn Mielno 2:1 (0:1) – Robert Henich – 2 oraz Marcin Cikacz – 1; UKS Victoria SP 2 Sianów – Bałtyk II Koszalin 0:1 (0:1) – Mateusz Bany; Victoria Sianów – Bałtyk Koszalin 2:5 (0:3) – Michał Rokicki – 2 oraz Łukasz Duszkiewicz, Damian Kupisz – po 2, Jonasz Stankiewicz – 1; Sława Sławno – Darłovia Darłowo 1:6 (0:3) – Jakub Zejglic – 1 oraz Daniel Wólkiewicz, Paweł Umiński – po 2, Marcin Kumosiak, Maciej Grzeszczuk – po 1. Pauzował Don Bosko Salos Słupsk.

1. Don Bosko Salos	9	27	65-4
2. Gwardia	9	23	88-10
3. Darłovia	9	20	88-16
4. Gryf 95	9	19	68-10
5. Bałtyk	9	19	67-21
6. Victoria	10	18	33-35
7. Sława	10	13	23-27
8. Saturn	9	10	33-31
9. Bałtyk II	9	9	15-61
10. UKS Victoria SP2	9	9	20-63
11. Leśnik	3	0	0-9
12. Darłovia II	9	0	3-105
13. Rossa	10	0	5-116

W klasyfikacji strzelców prowadzi Robert Henich (Gwardia) – 39 przed Konradem Plotrowskim (Darłovia) – 25 i Damianem Kupiszem – 22.

Zestaw par 12. kolejki: Darłovia II – Darłovia, Bałtyk – Sława, Bałtyk II – Victoria, Saturn – UKS Victoria SP 2, Don Bosko Salos – Gwardia, Leśnik – Rossa. Pauzuje Gryf 95.

(suw)

PIŁKA NOŻNA

Przed 12. kolejką ekstraklasy

Spotkanie Amiki Wronki z Odrą Wodzisław Śląski zapowiada się jako najciekawsze wydarzenie 12. kolejki piłkarskiej ekstraklasy. Wszystkie mecze odbędą się w niedzielę, 3 listopada.

Po ostatniej porażce z KSZO Ostrowiec Świętokrzyski 1:2, piłkarze Odry stracili pozycję lidera na rzecz warszawskiej Legii (23 punkty). Gorszą różnicą bramek wodzisławianie plasują się również za Wisłą Kraków (obie drużyny zgromadziły po 21 pkt). Natomiast Amica zajmuje z dorobkiem 17 punktów szóste miejsce. Trudno wskazać faworyta konfrontacji Amiki z Odrą. Co prawda w tabeli wyżej są podopieczni trenera Ryszarda Wleczorka, ale za piłkarzami z Wroniek przemawiają ostatnie wyniki. Odra przegrała z KSZO, zaś kilka dni wcześniej Amica pokonała tego samego rywala aż 5:1. Z pewnością piłkarze obu drużyn odczuwać będą w niedzielę trudny spotkań pucharowych. Amica zagra w czwartek na wyjeździe z Malagą w pierwszym meczu drugiej rundy Pucharu UEFA, zaś Odra spotka się w Olsztynie ze Stomilem w spotkaniu 1/8 finału Pucharu Polski. Co prawda ranga imprez, a także siła rywali, z jakimi spotykają się obie ekipy są zgoła odmienne, ale nie zmienia to faktu, że zarówno Amikę jak i Odrę nie czekają „spacerki”. Prowadzący w tabeli mistrz Polski – Legia Warszawa zmierzy się w Poznaniu z Lechem. Beniaminka z Wielkopolski czeka bardzo trudne zadanie. Jedyną zwycięstwę Lech odniósł w inauguracyjnej serii spotkań – z KSZO (1:0), a później już tylko albo remisował albo przegrywał. Natomiast Legia będzie chciała nie tylko zachować miano jedynej niepokonanej ekipy pierwszej ligi.

Program 12. kolejki: Polonia Warszawa – Wisła Kraków, Garbaria Szczakowianka – Groclin Dyskobolia, Wisła Płock – Górnik Zabrze, Amica Wronki – Odra Wodzisław Śląski, Ruch Chorzów – Zagłębie Lubin, Widzew Łódź – Pogon Szczecin, Dospel Katowice – KSZO Ostrowiec Świętokrzyski, Lech Poznań – Legia Warszawa.

(suw)

PIŁKA NOŻNA. Liga Mistrzów – podsumowanie

Awans Juventusu

Juventus Turyn został czwartą drużyną, która zapewniła sobie awans do drugiej rundy piłkarskiej Ligi Mistrzów. „Biała Dama” uczyniła to po wtorkowym zwycięstwie u siebie 2:0 z Feyenoordem Rotterdam.

Po tej wygranej Juventus zajmuje pierwsze miejsce w tabeli grupy E i nie musi się już martwić o wynik w szóstej i ostatniej kolejce pierwszej rundy, która rozegrana zostanie za dwa tygodnie. W najgorszym wypadku może zająć drugą pozycję w tabeli, a wyprzedzić go ma szansę tylko Dynamo Kijów. Te dwa zespoły spotkają się ze sobą 13 listopada. Dynamo wprawdzie przegrało na wyjeździe z Newcastle United 1:2, ale zachowało drugą pozycję w klasyfikacji. Natomiast angielski zespół po tej wygranej także ma jeszcze szansę na awans, tracąc tylko jeden punkt do ukraińskiego zespołu. W najgorszej sytuacji jest Feyenoord, jednak i holenderska drużyna nie jest jeszcze pozbawiona szans na grę w drugiej rundzie.

Spośród trzech zespołów, które już wcześniej zapewniły sobie awans do drugiej rundy (Manchester United, AC Milan i FC Barcelona), we wtorek zwycięstwo odniosła tylko hiszpańska drużyna, która na wyjeździe pokonała 1:0 Club Brugues. „Barca” jest jedynym zespołem, który ma komplet punktów. W drugim wtorkowym spotkaniu tej grupy o niespodziankę postarał się Lokomotiw Moskwa, który w Stambule wygrał z tamtejszym Galatasarayem 2:1. Dzięki temu zwycięstwu rosyjski zespół przedłużył swoje nadzieje na

awans, którego nadal nie jest pozbawiona także drużyna turecka. Walka o drugie miejsce, premiowane awansem, trwać będzie zatem do ostatniej kolejki. Także w grupie G sprawa drugiej pozycji rozstrzygnie się w ostatniej kolejce. Tu awans już wcześniej wywalczył AC Milan, który we wtorek przegrał 1:2 na wyjeździe z RC Lens z Jackiem Bakiem w składzie. Dzięki temu zwycięstwo francuski zespół ma jeszcze szansę na awans i o drugą lokatę rywalizuje z Deportivo La Coruna. Hiszpańska drużyna w meczu piątej kolejki wygrała u siebie z Bayernem Monachium 2:1. Postawa mistrzów Niemiec jest największym zaskoczeniem w obecnej edycji LM, bowiem zespół ten w dotychczasowych pięciu meczach wywalczył tylko jeden punkt. Bayern stracił już szansę na awans, dodatkowo nie zagra także w Pucharze UEFA, bowiem nie ma szans nawet na trzecie miejsce w tabeli. Bayern Monachium po raz pierwszy od 32 lat pożegnał się z rozgrywkami o Puchar Europy wcześniej niż w ćwierćfinale. Od sezonu 1970/71 za każdym razem, gdy drużyna z Bawarii rywalizowała o najcenniejsze klubowe trofeum na Starym Kontynencie, występowała co najmniej w gronie ośmiu najlepszych zespołów.

Porażkę w grupie F poniósł także Manchester United, który

przegrał 0:3 na wyjeździe z Maccabi Hajfa. Angielski zespół, pewny już awansu, w tym spotkaniu wystąpił w rezerwowym składzie.

Natomiast Maccabi mimo tego zwycięstwa straciło szansę na awans, bowiem drugie miejsce w tabeli tej grupy zapewnił sobie Bayer Leverkusen, który pokonał 2:0 Olympiakos Pireus.

Grupa E

Juventus Turyn – Feyenoord Rotterdam 2:0 (1:0)
Newcastle United – Dynamo Kijów 2:1 (0:0)

1. Juventus	5	10	10-2
2. Dynamo	5	7	5-7
3. Newcastle	5	6	3-6
4. Feyenoord	5	5	2-5

Następne mecze: 13 listopada – Dynamo – Juventus, Feyenoord – Newcastle.

Grupa F

Maccabi Hajfa – Manchester United 3:0 (1:0)
Bayer Leverkusen – Olympiakos Pireus 2:0 (1:0)

1. Manchester Utd.	5	12	14-8
2. Bayer	5	9	9-9
3. Maccabi Hajfa	5	6	9-9
4. Olympiakos	5	3	8-14

Następne mecze: 13 listopada – Manchester Utd. – Bayer, Olympiakos – Maccabi.

Grupa G

Deportivo La Coruna – Bayern Monachium 2:1 (0:0)
RC Lens – AC Milan 2:1 (1:1)

1. AC Milan	5	12	11-5
2. Deportivo	5	9	9-11
3. RC Lens	5	7	8-8
4. Bayern	5	1	6-10

Następne mecze: 13 listopada – Bayern – Lens, AC Milan – Deportivo.

Grupa H

Galatasaray Stambuł – Lokomotiw Moskwa 1:2 (0:0)
Club Brugues – FC Barcelona 0:1 (0:0)

1. FC Barcelona	5	15	10-3
2. Club Brugues	5	5	5-5
3. Galatasaray	5	4	4-7
4. Lokomotiw	5	4	3-7

Następne mecze: 13 listopada – FC Barcelona – Galatasaray, Lokomotiw – Brugues.

(suw)



Fot. PAP/EPA – TOBIAS HEYER

Zawodnik Bayeru Leverkusen, Juan (z lewej) zdobył z tego strzału bramkę mimo wysiłków Georgiosa Anatolakisza z Olympiakosu Pireus podczas wtorkowego meczu grupy F piłkarskiej Ligi Mistrzów.

PUCHAR UEFA. Legia – Schalke 04 Gelsenkirchen 2:3

W czwartek gra Wisła i Amica

Legia Warszawa przegrała z niemieckim Schalke 04 Gelsenkirchen 2:3 (0:0) w pierwszym meczu drugiej rundy piłkarskiego Pucharu UEFA. W czwartek wystąpią dwie kolejne polskie drużyny, Wisła Kraków i Amica Wronki.

Zespół gości po ostatnich niepowodzeniach w lidze przystąpił do meczu z Legią w nieco zmienionym składzie. Na ławce rezerwowych trener Frank Neubarth zostawił słynnego Andreasa Moellera oraz narzekających na kłopoty zdrowotne Geralda Asamoaha oraz Belga Emila Mpenze. Schalke pierwszą groźną akcję przeprowadziło w drugiej minucie. Po błędach obrońców Legii w dogodnej sytuacji znalazł się Niels Oude Kamphuis, ale Radosław Stanew zażegnał niebezpieczeństwo. Po chwili Joerg Boehme „zakreślił” Wojciechem Szalą i bułgarski bramkarz mistrzów Polski po raz drugi musiał się wykazać umiejętnością broniąc uderzenie Kamphuisa. W pierwszej połowie mecz był nudny, mało było składnych akcji i strzałów, a warszawscy kibice ożywiali się tylko wtedy, kiedy przy piłce znajdował się Tomasz Hajto, które-

go za każdym „nagradzali” solidną porcją gwizdów. Pierwszy strzał na bramkę Schalke podopieczni trenera Dragomira Okucki oddali w 28. minucie, ale Frank Rost nie dał się zaskoczyć. Drużyna z Niemiec po kilku groźnych akcjach w początkowych fragmentach gry także spuściła z tonu i nie przejawiała wielkiej ochoty do ataków, skupiając się głównie na zabezpieczeniu własnego przedpola.

Druga groźna akcja gości po przerwie przyniosła im gola. W 49. minucie z prawej strony na pole karne dośrodkował Kamphuis, a przy biernej postawie warszawskich obrońców Urugwajczyk Gustavo Varela strzałem z bliskiej odległości nie dał szans Stanewowi. 180 sekund później było już 0:2. Po raz drugi obrońcy Legii nie upiliowali Vareli, który po otrzymaniu dokładnego podania od Ebbe Sanda posłał piłkę do siatki. Na kolejną bramkę kibice na stadionie przy ulicy Łazienkowskiej czekali cztery minuty. Ku ich radości tym razem po piłkę sięgał Rost. Z prawej strony dośrodkowywał Stanko Svitlica, a do odbitej przez obrońców Schalke piłki doskoczył wpro-

dzony po przerwie Dariusz Dudek i silnym uderzeniem z pierwszej piłki zdobył gola dla mistrzów Polski. Piłkarze Legii wierzyli we własne siły, ruszyli do ataku i... bardzo szybko wyrównali. Marco Van Hoogdalem faulował w polu karnym Dariusza Dudka, a pewnym egzekutorem rzutu karnego okazał się Svitlica. Legioniści opadli jednak z sił i w ostatnich minutach oddali inicjatywę przeciwnym. W 89. minucie gry po rzucie rożnym wykonanym przez Varele najwyżej wyskoczył do piłki kapitan Schalke Duńczyk Sand i strzałem głową zdobył zwycięskiego gola.

W pozostałych dwóch wtorkowych spotkaniach Viktoria Żiżkow przegrała z Realem Betis 0:1 a Djurgarden uległ Girondins Bordeaux także 0:1. Reszta pierwszych meczów drugiej rundy Pucharu UEFA odbędzie się w czwartek. Przypominamy, że Wisła Kraków zagra na wyjeździe z AC Parma (transmisja w programie 2, Telewizji Polskiej o godz. 21), a Amica Wronki, również na wyjeździe zmierzy się z hiszpańską Malagą (retransmisja w programie 2 TVP – godz. 23.35).

(suw)

KOSZYKÓWKA. Puchar Europy FIBA

Dwie wygrane i porażka



Fot. PAP-STEFAN KRASZEWSKI

Zawodnik Prokomu Trefla Sopot Jacek Krzyżala (z lewej) rzuca do kosza Awtodora Saratow podczas meczu Pucharu Europy FIBA. Akcję przygląda się Andrzej Siepielew (nr 5).

We wtorek, między innymi, z udziałem trzech polskich zespołów rozgrywane były kolejne mecze o Puchar Europy FIBA koszykarzy. Nasze drużyny zanotowały dwa zwycięstwa i jedną porażkę.

Prokom – Awtodor 110:68

Zespół Prokomu Trefla Sopot pokonał Awtodora Saratow 110:68 (34:16, 20:20, 29:10, 27:22) w meczu 5. kolejki grupy C. Prokom Trefl Sopot pozostał niepokonanym zespołem tej grupy. We wtorek sopocianie pokonali bez większych problemów rosyjski Awtodor Saratow aż 110:68. Gospodarze „przystąpili do meczu niezwykle skoncentrowani. Mecz zapowiadał się niezwykle emocjonująco, gdyż Rosjanie obok Prokomu uważani są za najsilniejszy zespół grupy C konferencji północnej pucharu. Wicemistrzowie Polski już w pierwszej kwarcie pozbawili złudzeń rywali zdobywając aż 34 punkty, a tracąc 16. Gospodarze byli skuteczni w ataku, a w defensywie również spisywali się bez zarzutu. Rosjanie rzadko konstruowali składne akcje. Grali bez pomysłu, wydawali się być zagubieni w sopockiej hali. Jedyne w drugiej kwarcie, która zakończyła się remisem, zagrani nieco lepiej. W miarę upływu czasu przewaga polskiej drużyny rosła, a jedyną kwestią do rozstrzygnięcia było to w jakich rozmiarach zwycięży Prokom. Efektowne zwycięstwo Prokomu Trefla przypieczętował Tomasz Masiulis. Litwin w ostatniej sekundzie umieścił piłkę w koszu po rzucie z niemal połowy boiska.

Awtodoru – Polonia 84:86

Zespół Polonii Warbud Warszawa pokonał na wyjeździe po dogrywce mistrza Węgier Awtodoru Paks 86:84 (18:19, 15:24, 19:20, 18:7, dogrywka 16:14) w meczu 5.

UNICS – Stal 85:54

Zespół Stali Ostrów Wlkp. został zgnieciony przez UNICS Kazan 84:85 (18:16, 19:11, 25:11, 25:14) w meczu 5. kolejki grupy A Pucharu Europy FIBA koszykarzy. Pierwszą rundę rozgrywek Stal zakończyła z bilansem dwóch zwycięstw i trzech porażek. UNICS ma na koncie zwycięstwo i jedną porażkę, taki sam bilans jak prowadzący w tabeli grupy mistrz Łotwy BC Ventspils.

Przewaga zespołu z Rosji nie podlegała dyskusji od pierwszej do ostatniej minuty spotkania, mimo że najbardziej wyrównana walka toczyła się w pierwszej kwarcie, zakończonej dwupunktowym prowadzeniem ostrowian.

Koszykarze Stali, choć dorównywali dryżynie z Kazania w walce pod koszem (Rosjanie wygrali walkę pod tablicami 35:34), spisywali się fatalnie w ataku – oddali tylko 21 celnych rzutów z gry.

(PAP, SUW)

TENIS. Turniej Masters Series

Lider bez strat

Lider obydwu rankingów tenisistów, Australijczyk Lleyton Hewitt – rozstawiony z nr. 1 – bez straty seta awansował do III rundy turnieju tenisistów z cyklu Masters Series w paryskiej hali Bercy (z pulą nagród 2,95 mln dol.).

W swoim pierwszym meczu w Paryżu, w drugiej rundzie (w pierwszej rundzie podobnie jak pozostali zostawieni zawodnicy miał tzw. „wolny los”) pokonał 6:2, 6:4 Finą Jarkko Nieminen.

Wyniki innych wtorkowych pojedynków: II runda – Andre Agassi (USA, 2) – Gaston Gaudio (Argentyna) 6:4, 6:7 (1-7), 6:4; Jewgienij Kafelnikow (Rosja, 14) – Nicolas Lapentti (Ekwador) 6:3, 7:6 (10-8);

Sjeng Schalken (Holandia, 15) – Arnaud Clement (Francja) 4:6, 6:2, 6:4; I runda – James Blake (USA) – Fernando Gonzalez (Chile) 6:7 (4-7), 6:4, 6:4; Tommy Robredo (Hiszpania) – Fabrice Santoro (Francja) 6:4, 6:2; Andrei Pavel (Rumunia) – Guillermo Coria (Argentyna) 6:2, 6:7 (9-11), 6:2; Dominik Hrbaty (Słowacja) – Michel Kratochvil (Szwajcaria) 3:6, 6:2, 6:2; Nicolas Escude (Francja) – Felix Mantilla (Hiszpania) 6:2, 6:1; David Nalbandian (Argentyna) – Maks Mirnyj (Białoruś) 6:7 (2-7), 6:3, 7:5; Paragorn Srichaphan (Tajlandia) – Jan-Michael Gambill (USA) 6:2, 1:0 – krecz Gambilla; Olivier Rochus (Belgia) – Marcelo Rios (Chile) 7:5, 1:0 – krecz Rios.

(pap, suw)

Szewach Weiss
ambasador
Izraela
w Polsce
dla „Głosu”
– Ja nie
wybaczę
nigdy



Krajobraz po bitwie



Koalicja SLD-UP w Słupskim straciła w wyborach nie tylko wiele przyczółków jak choćby w Lęborku i Łebie. Straty poniosła także w samym Słupsku, który uważa za swoją ostoję. Wybory w Słupsku pokazały także, że prawica wciąż nie potrafi się uczyć. Zamiast się jednoczyć, znów się podzieliła. Odwrotnie w Koszalińskim. Tu uczyć od prawicy powinna się lewica, która sromotnie przegrała wybory prezydenckie w samym Koszalinie, uważanym dotąd za bastion SLD. Nokaut – trudno o lepsze słowo oddające to, co spotkało koszaliński SLD późnym wieczorem w niedzielę ze strony tym razem zjednoczonej prawicy.

CZYTAJ NA STRONIE 18

REKLAMA

DYSTRYBUCJA SZKŁA BUDOWLANEGO
PRZEMYSŁOWA OBRÓBKĄ SZKŁA PŁASKIEGO
SZYBY ZESPOLONE K-1,1
LUSTRA

„MIREX”

SŁUPSK, ul. Słoneczna 15A, tel./fax (059) 841-30-81,
83, 84, www.mirex.slupsk.pl

REKLAMA

nasze wydanie internetowe

www.glos-pomorza.pl

DRUTEX

OKNA, DRZWI, FASADY
z PCV, aluminium i drewna

NOWOŚĆ!!!
OKNA I DRZWI
W SYSTEMIE SOFTLINE
Z DREWNA MERANTI
I SOSNOWEGO

NAJLEPSZE OKNA!!! termin realizacji
...bez kitu do 7 dni

SŁUPSK, ul. Jagiello 1, tel. (59) 841 32 00
KOSZALIN, ul. Powstańców Wielkopolskich 2, tel. (94) 340 48 35
BYTÓW, ul. Lęborska 29, tel. (59) 822 91 40

KOTŁY GRZEWcze WODNE
NA PALIWA
STAŁE
-TYPU „ZĘBIEC”

CENY PROMOCYJNE

HURTOWNIA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH „ROLBUD”
Słupsk, ul. Poznańska 10, tel./max (059) 84 23 495
Człuchów, ul. Towarowa 11, tel./max (059) 83 43 344

FAKTORIA

SŁUPSK, ul. Słoneczna 15A, tel./fax (0-59) 842 51 66, 842 57 55
faktoria@virtual.pnet.pl

OKNA • DRZWI PVC

Nasze okna mają wszystko:
› trójkomorowa konstrukcja profili
› bezpieczny, niezawodny w działaniu system okuć
W standardzie:
› szyby termoizolacyjne u=1,1 W/m²K
› mikrowentylacja

OKNA Z CERTYFIKATEM
OKNO 032 (1165x1435) jednoskrzydłowe
cena 447 zł netto

KRÓTKIE TERMINY REALIZACJI
Zapewniamy: fachowe doradztwo, pomiary, montaż.
Transport na terenie miasta GRATIS

Analiza: Koszalin i Słupsk po pierwszej turze wyborów samorządowych

Krajobraz po bitwie

KOSZALIN

Nokaut – trudno o lepsze słowo oddające to, co spotkało koszaliński SLD późnym wieczorem w niedzielę. Wtedy bowiem pierwsze, nieoficjalne wyniki wyborów samorządowych zaczęły przenikać z obwodowych komisji wyborczych. W osłupienie wprawiły nawet zagorzałych przeciwników lewicy: Mirosław Mikietyński, kandydat POPIS na urząd prezydenta Koszalina, wprost zdeklasował pozostałych rywali i zwyciężył w pierwszej turze.

Kandydat POPIS zdobył trzykrotnie więcej głosów od drugiego w kolejności **Henryka Sobolewskiego**, aktualnego prezydenta ubiegającego się o ponowny wybór z ramienia Forum Samorządowego G-12 oraz **Jerzego Zarody**, kandydata SLD-UP (musiał zadowolić się dopiero trzecim miejscem). Sojusz nie wygrał też wyborów do 25-osobowej Rady Miejskiej, przegrywając minimalnie z komitetem POPIS. Tym samym jeden z najsilniejszych bastionów lewicy, za jaki w powszechnej opinii uważany jest Koszalin, padł na deski i to w pierwszej rundzie.

Dlaczego SLD przegrał?

Trudno o bardziej jaskrawy przykład klęski na własne życzenie niż wynik uzyskany przez SLD-UP. Liderzy Sojuszu z niewytłumaczalną determinacją dążyli do tego, aby te wybory przegrać. Do pracy zabrali się zresztą dość wcześnie, bo niemal dwa lata temu doprowadzili do podziału w partii. **Ryszard Ullicki**, poseł i szef powiatowych struktur wraz z **Markiem Kęsikiem**, ówczesnym przewodniczącym Rady Miejskiej, nie zażegnali konfliktu wewnątrz klubu radnych SLD. Spór toczył się o sposób funkcjonowania Sojuszu („buntownicy” zarzucali liderom brak demokracji w podejmowaniu decyzji) oraz wokół samego Marka Kęsika (naraził się m.in. poręczeniem za osobę oskarżoną o handel narkotykami). Sąd partyjny wykluczył niezadowolonych. Ci założyli wyborcze Forum Samorządowe G-12. Brakowało im tylko odpowiedniego kandydata na urząd prezydenta miasta. Z pomocą przyszli im lokalne władze Sojuszu, które nie umiały się dogadać z Henrykiem Sobolewskim. Gdy ten nie znalazł się na żadnej wyborczej liście, zdecydował się kandydować z ramienia G-12. W ten sposób pod samym bokiem SLD powstało konkurencyjne lewicowe ugrupowanie walczące o ten sam elektorat.

Inna przedwyborcza wpadka to sprawa województwa środkowopomorskiego. Pomimo licznych obietnic SLD nie robił wiele, aby zacząć traktować je poważnie. Na domiar złego na kilka tygodni przed wyborami do Koszalina zjechał Marek Dyduch, sekretarz generalny Sojuszu i szczerze stwierdził, że jakakolwiek reforma mapy administracyjnej to daleka i niepełna perspektywa. Tym samym wyświadczył niedźwiedzią przysługę swoim kolegom z Koszalina. Środkowopomorskiego pożaru nie ugasiło nawet ponowne sprowadzenie Marka Dyducha, który miał powiedzieć, że nie powiedział tego, co powiedział.

Nietrafiona okazała się też decyzja o wyborze kandydata na prezydenta SLD-UP Koszalina. Został nim Jerzy Zaroda, były wiceprezydent Koszalina do spraw komunalnych. Sprawny organizator na poziomie podwładnego, nie sprawdził się jako samodzielny reprezentant największej lokalnej partii. Jeszcze raz się okazało, że charyzmy,

nawet tej na poziomie lokalnym, nie można się nauczyć. Trzeba się z nią urodzić.

Klęska wyborcza, to zwykle początek zmian, także personalnych w gronie przegrywających. Czy tak będzie w koszalińskim SLD? Władze krajowe, które wcześniej głośno zapowiadały, że rozliczą tych, którzy podejmowali nietrafione decyzje, teraz nabrały wody w usta. Wyczekujące milczenie na miejscowym podwórku świadczy o tym, że ewentualni następcy Ryszarda Ullickiego, czekają tylko na sygnał, aby ruszyć do walki o jego fotel. Coraz częściej wymienia się **Edwarda Wojtalika** (posła SLD) jako tego, który mógłby stanąć na czele niezadowolonych i zastąpić Ullickiego. Ale również dobrze może nic się nie zmienić.

G-12 również na tarczy

Przegrał SLD, sukcesu nie odniosło też G-12. Polacy najwyraźniej nie lubią secesjonistów. Inna sprawa, to dość krótki czas jaki działacze tego ugrupowania mieli na to, aby zaistnieć w świadomości wyborców. Nie pomogło nawet „wynajęcie” Henryka Sobolewskiego, któremu nie udało się nawiązać równorzędnej walki z Mirosławem Mikietyńskim. Osiągnął nieco lepszy wynik od Jerzego Zarody, co na pewno można zapisać jako jego mały sukces. Udało mu się też dostać do Rady Miejskiej, w której wraz z **Eugeniuszem Żuberem** reprezentować będzie G-12. Trudno jednak uznać ich za rzeczywistych przedstawicieli Forum, bo na jego listach znaleźli się tuż przed wyborami.

POPIS wygrał, bo się zjednoczył. Ze wspólnej listy startowały Platforma Obywatelska, Prawo i Sprawiedliwość i Unia Wolności. I ta ostatnia odniosła największy sukces. Idąc do wyborów pod innym szyldem (pod własnym przegrałaby z kretelem) wprowadziła do samorządu czwórkę radnych. Wyzwanie przed jakim stoi obecnie POPIS to następujące pytanie: dalej działamy razem czy się rozchodzimy? Rozsądek i wyborcza premia za jedność niby dają odpowiedź bezdyskusyjną. Jednak polska prawica udowodniła już wielokrotnie, że mądrość nie zawsze daje się pogodzić z ambicjami poszczególnych polityków. Odpowiedź poznamy za kilka miesięcy.

Dlaczego prawica?

Drugą przyczyną zwycięstwa był wybór kandydata na prezydenta. Mirosław Mikietyński okazał się strzałem w dziesiątkę. On nie popełnił błędów Jerzego Zarody i nigdy nie wysuwał na pierwszy plan interesu partyjnego, podkreślając, że jest kandydatem obywatelskim. Miał też zdecydowanie lepszą kampanię wyborczą niż pozostali rywale.

Co oznacza zwycięstwo prawicy w Koszalinie? Przede wszystkim zwycięzcy będą musieli wziąć na siebie odpowiedzialność nie tylko za samorząd, ale wręcz za całą prawicę. W polityce nie ma sentymentów i jeżeli ktoś zawiedzie społeczne nadzieje, ludzie zawierzą komuś innemu.

Nowy prezydent został wybrany w sposób bezpośredni, a to oznacza, że będzie w pełni równorzędnym partnerem dla Rady. Natomiast nie do końca określone zostały ich wzajemne relacje. Dlatego najbliższe miesiące pokażą jak ta współpraca będzie się układać. Już teraz wiadac, że konflikt na linii prezydent

– Rada wydaje się więcej niż prawdopodobny. Sojusz co prawda zdobył o jeden mandat mniej niż POPIS, ale wraz z Samoobroną (cztery mandaty) może stworzyć większośćową koalicję. Zagadką jest co zrobią dwaj radni G-12. Ze względu na swoje polityczne korzenie znacznie bliżej im do SLD niż POPIS. Sytuacja, w której POPIS pełni rolę głębokiej opozycji może grozić notoryczną walką



Fot. RADOSŁAW KOLESNIK

z prezydentem i decyzyjnym klinczem tym bardziej, że już teraz słyhać pogroźki ze strony Sojuszu, że wystarczy, aby Rada odrzuciła projekt budżetu przygotowany przez prezydenta, a wybory prezydenckie odbędą się ponownie i to już w przyszłym roku.

Stąd tyle zależy od samego Mirosława Mikietyńskiego. Ten twierdzi, że konfliktów się nie boi, bo często rozwiązywał je w szpitalu. Od tego w jaki sposób ułoży sobie stosunki z radnymi będzie zależał styl jego prezydentury. Atutem nowego prezydenta jest jednak przynajmniej wyborcze poparcie o jakim radni mogą tylko pomarzyć.

PIOTR POLECHOŃSKI

ŚLADEM PUBLIKACJI

W związku z artykułem pt. „Czułam się jak w trumnie” autorstwa Zbigniewa Mareckiego („GP” z 25.10. br.) uważamy za konieczne, aby podkreślić, iż wydarzenia opisane w tym artykule nie mają związku z lekarzami: **Dariuszem Kusiem** i **Wojciechem Kellasem**

SŁUPSK

Partie polityczne nie mają dużego wzięcia. Lokalne komitety wyborcze sprzedają się lepiej. Trzeba mieć rzeczywiste osiągnięcia i dobrą prasę, aby utrzymać się u władzy. Powroty do rządzenia są możliwe, a odchYLENIE prawnicze staje się zauważalne.

To najważniejsze wnioski, jakie wynikają z analizy zmian, jakie nastąpiły na regionalnej scenie politycznej po niedzielnych wyborach samorządo-

w ogóle uczestniczyć w podziale łupów w Radzie Miejskiej. Wyszło na to, że medialne akcje **Andrzeja Leppera** to zbyt mało, aby udało się dzięki nim zdobyć rzeczywiste poparcie w terenie.

Lewica traci

Do najbardziej udanych tej kampanii zaliczyć nie może także koalicja SLD-UP. Straciła nie tylko wiele przychodów, jak choćby w Lęborku i Łebie, gdzie znów do władzy wróciła prawica. Jej szeregi przerzedzono także w Uście i wielu gminach. Tam rzeczywistymi zwycięzcami zostały lokalne komitety wyborcze. Straty poniosła także w Słupsku, który uważa za swoją ostoję. Choć do Rady Miejskiej wprowadziła największą liczbę radnych, to nie ma pewności, czy zachowa pozycję lidera rozdającego karty. Wszystko zależy od wyborów, jakich dokonają radni z Komitetu Wyborczego Słupskie Porozumienie Samorządowe, który sformułował politycy odrzuceni przez SLD-UP. Do Rady Miejskiej wprowadzili 5 radnych. Teraz mogą oni stanowić swoisty język u wagi, który będzie decydował, kto uzyska większe wpływy: prawica czy lewica. Inna rzecz, że z obu lewicowych ugrupowań padło tyle przykrych słów, że bardzo trudno będzie im chyba teraz zapomnieć o publicznych deklaracjach i nagle znowu paść sobie w objęcia. Polityka jednak nie zna słowa nigdy, więc wszystko jest możliwe.

Prawicowe rozdrobnienie

Wybory do Rady Miejskiej w Słupsku pokazały także, że politycy centrum i prawicy wciąż nie potrafią się uczyć. Zamiast się zjednoczyć, do wyborów poszli w czterech odrębnych grupach. W efekcie żadne z tych ugrupowań w Radzie Miejskiej nie zdobyło znaczącej pozycji. Pewną siłą będą mogły pokazać tylko wtedy, jeśli potrafią pokonać wzajemne niechęci i zdobyć się na wspólne działania. Jednocześnie wybory pokazały, że wyborcy nie zaakceptowali opozycji bez wyrazu i konsekwentnego działania. Tylko tak bowiem można tłumaczyć fakt, że spośród radnych opozycyjnych do Rady Miejskiej dostały się zaledwie dwie osoby. Trzeba przyznać, że najbardziej wyraziste – lider opozycji **Zbigniew Wiczowski** i jeden z głównych populistów **Mirosław Pa-jak**. Niedzielne głosowanie odebrało natomiast chyba złudzenia działaczom Platformy Obywatelskiej w Słupsku: wreszcie stało się jasne, że jak się nie pokazuje społeczne zaangażowanie, to nie można liczyć na uznanie elektoratu wskutek zrywu na pięć minut przed wyborami. Rozczarowanie przeżyli także zapewne słupscy działacze Prawa i Sprawiedliwości, którzy – mimo wsparcia braci Kaczyńskich i ich osobistej rekomendacji dla **Jolanty Szczypińskiej**, kandydatki tego ugrupowania na prezydenta miasta – nawet jej nie wprowadzili do Rady Miejskiej.

Miejscowa gwiazda

Na tym tle na miejscową gwiazdę polityczną wyrósł poseł Ligi Polskich Rodzin **Robert Strak**, który poprzez ostrą i zaczepną kampanię, stałą obecność w mediach (także

ogólnopolskich) i oddaną pracę jego sztabu wyborczego stał się głównym konkurentem **Macieja Kobylńskiego**, kandydata SLD-UP do fotela prezydenta miasta.

Co prawda w pierwszej turze wyborów zdobył od niego o blisko 3 tysiące głosów mniej, ale niewątpliwie został teraz naturalnym liderem prawicy i jeśli uzyska jej wsparcie, ma szansę na równy bój z kontrkandydatem. To jednak może być problematyczne, bo nawet dla części środowisk prawicowych poglądy Straka mogą być trudne do zaakceptowania. W każdym razie jedno już mu się udało na pewno: pokazał, że Liga Polskich Rodzin będzie w najbliższym czasie trwałym elementem sceny politycznej w Słupsku. Być może sukces byłby jeszcze większy, gdyby kampania LPR w mieście nie polegała głównie na promocji lidera.

Sukcesy i dobra praca

– Kampania przedwyborcza zaczyna się w dniu wygranych wyborów – powiedział nam **Leszek Kuliński**, wójt gminy Kobylnica, który w tej kampanii odniósł najbardziej spektakularny sukces: jego ponowny wybór na wójtę gminy poparto ponad 80 procent wyborców. Takiego wyniku nie osiągnął żaden inny wójt w regionie, nawet ci, którzy rządzą prawie bez przerwy blisko 30 lat. Jednym z takich rekordzistów jest **Tomasz Wszółkowski**, wójt gminy Ustka, który mimo uaktywnienia opozycji wybory wygrał w pierwszej turze. Okazało się jednak, że jego przeciwnik jest już bardzo silny, a w Radzie Gminy mocno urosła opozycja. To oznacza, że wójtowi będzie miał kto patrzeć na ręce. Na razie jednak jego osiągnięcia i wpływy są silniejsze niż zarzuty opozycji. To może go zmotywować do dalszej pracy i dbałości o wizerunek, co w tym roku stało się ważne. Obserwacja jest prosta: większą szansę przetrwania na stoliku wójtów i burmistrzów mieli ci, którzy umieli rozwiązywać problemy i nie wchodził w ostre konflikty. Nie zawsze jednak gwarantowało to sukces, bo tam, gdzie wyborcy mieli porównanie z lepszą przeszłością, to czasem pozwalali na powrót poprzedniej władzy. Tak stało się m.in. w Dębicy Kaszubskiej i Łebie. Nowością jest to, że często oznacza to odchylenie w prawo. Czyżby w ten sposób wyborcy odreagowywali zawód wobec rządów ludowo-lewicowych rządów w Warszawie?

Z drugiej jednak strony na 33 gminy w regionie słupskim aż w 16 odbędzie druga tura wyborów wójtów, burmistrzów lub prezydentów. To oznacza, że wyborcy nie byli zdecydowani, kogo popierają albo że wybór był zbyt duży, więc głosy rozbiły. Inny wniosek jeszcze jest taki: że kandydaci na liderów gminy nie byli zbyt wyraziści i nie budzili na tyle zaufania, aby wyborcy bez wahania oddali na nich głos. Teraz mają jeszcze dwa tygodnie, aby przekonać elektorat do siebie, który nie zawsze wierzy, że nowa władza będzie lepsza. Tak przynajmniej chyba trzeba interpretować bardzo niską frekwencję wyborczą w Słupsku, gdzie nie przekroczyła ona 30 procent. A to już groźny znak, bo – jak dotąd – samorząd uchodził za jeden z bardziej udanych twórców nowej rzeczywistości.

ZBIGNIEW MARECKI

Mówili o nim „mistrz uciekania”

Taki sobie włóczyki

– Powiem krótko: to był niezły numer – mówi Kamil, bo jak on coś zaczyna mówić, to zawsze tak, że „powiem krótko”. Wbity w róg żelaznego łóżka nie zajmuje wiele miejsca, tylko długie nogi sięgają prawie środka pokoju. – Jak mnie telewizja szukała to spotkałem dwóch łebków, takich co uciekali z domu; a oni powiedzieli tylko tyle, że ja jestem mistrzem.



Fot. RADOSŁAW KOLESNIK

– Czekam, czekam, za piętnaście minut ma wjechać mój pociąg, a tu nagle ktoś puk, puk w plecy. Policjanci! „Prosimy do radiowozu”. Oni poznali mnie z telewizji. Bo ja już miałem znaną twarz.

– Ewie Kasprzyk psa wyprowadzałem. Jaki to był? Mieszaniec. Fajny, podlizuch. Ja w domu też mam psa. – mówi Kamil.
– Kamil? Mówił, że ma na imię Paweł – dziwi się znana aktorka Ewa Kasprzyk i nie kryje radości: – Baliśmy się, że coś złego mu się przytrafiło, bo tak dawno się nie pojawił. Ale jest cały i zdrowy? To wspaniale. Proszę mu powiedzieć, że Dżeki za nim tęskni.

Był nie do szkoły

Kamil ma 17 lat, ucieka od siedmiu. Latem i zimą, zawsze w czasie roku szkolnego. Nie kradnie, nie chuligani, czasami jeździ na gapę. Z ostatniej najdłuższej dziewięciomiesięcznej wycieczki wrócił po interwencyjnym programie telewizyjnym „Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie”. Nie sam. Jak mówi, policjanci zgarnęli go na kwadrans przed wjazdem pociągu, którym miał jechać do domu.

Po raz pierwszy uciekł w czwartej klasie. Do Tychowa. – To nie była ucieczka, to była taka sobie podróż – wspomina. – Jedna osoba mnie namówiła, ale nie powiem jaka. Właściwie chciałem do Koszalina, żeby sobie pochościć, ale pojechałem koleją, dłuższą drogą bo się bałem, że spotkam znajomych. No i była wpadka. Jeden pan wziął mnie autostopem i zawiózł na policję.

Potem uciekał do Koszalina, na tydzień, dwa. – Mieszkałem w zsykach w wieżowcach. Raz pamiętam położyłem się w zsyce, drzwi na kłamek zamknąłem, a rano budzę się na klatce schodowej. I policjanci idą po mnie.

Jak się pracuje, to się ma

– Dlaczego uciekałem? Nie raz ze strachu, że dostanę opierdył, bo późno wracam.

Tak było w Kołobrzegu. Pojechał, żeby pochościć po sklepach i nad morzem. Na bilet powrotny zabrakło pieniędzy. – Powiem krótko: przejechało się. Jak bym do domu na piechotę szedł, to bym nad ranem przyszedł.

Z Kołobrzegu uciekł do Trójmiasta. Zarabiał wynoszeniem śmieci, zbierał butelki, sprzątał. – Największy zysk miałem na osiedlach. Najbardziej lubiłem Redlowo, Żabiankę i Zaspę. Wynosiłem śmieci po blokach.

Z góry ustalał ceny. – Jak wór był duży i ciężki, na przykład worek cementu, to się brało 10 złotych, najtańsze były małe worki – po złotówce. Najczęściej to mi duże nawiązki jeszcze dawali – mówi z przechwałką. – Kiedyś za worek, taki za złotówkę, dostałem dychę i klient mówi: bez reszty, bo cię dobrze znam. Miałem dużo stałych klientów. Co dwa dni przychodziłem. Ze śmieci miałem dzień w dzień czterdzieści złotych. Powiem krótko: jak się pracuje, to się ma!

Nikt mnie nie przepędzał

Mieszkańcy chętnie z nim rozmawiali: – Skąd jesteś, takie rzeczy. Na początku się kłamało. Żaden człowiek mnie nie zapytał, czy skąd nie uciekłem. Właśnie to mnie dziwiło – opowiada z chytrym uśmieszkiem. – Oni sami pomagają uciekinierom.

– Spałem w suszarniach w wieżowcach, na samych górach, jak najdalej od bloków, które obsługiwałem. Żeby mnie ludzie, ci moi, nie wytropili. Nikt mnie nie przepędzał. Bo ja, proszę pani, nie byłem jak bezdomny. Dobrze żyłem ze sprzątaczkami. Spałem na gazetach, a raz to mi nawet koldrę przynieśli. Kiedyś wstałem rano, a obok mnie karteczka: „kubek i talerzyk proszę odnieść pod numer taki a taki”. Gorąca herbata i kanapki: Odniosłem, a bezdomny by nie odniósł!

Życie jak scenariusz

– Był bardzo uczciwy – mówi Ewa Kasprzyk. – Opowiadał o sobie – „Cześć, Teresa” to nic w porównaniu z jego życiem. Kiedyś zapytał czy się nie boję, że ukradnie mojego psa. Zawodził nas bardzo rzadko. Poza naszym wyprowadzał też psa znajomej pani mecenas. Czasem przychodził bardzo brudny, poza tym lubił się zasiedzieć. Kiedyś – mieszkaliśmy wtedy w Warszawie – córka spotkała go w tramwaju. Zaniepokoiło mnie, co tu robi.

– Panią Ewę Kasprzyk to ja dobrze znam – mówi Kamil – Rozmawialiśmy, czy ja czasem nie chciałbym być aktorem. Jak byłem ostatni raz to mi mówiła, że jest duża szansa, bo nie było filmu o takim jak ja, co to nie uciekł za granicę a policja go szukała dziewięć miesięcy.

– Kursowałem też do Warszawy, żeby poznać nowych ludzi – mówi. – Tak poznałem aktorkę, ale nie mogę ujawnić danych, bo nie lubię komuś w życie się wrypywać, jak to się mówi. Ona powiedziała do mnie: „Jak będziesz czegoś potrzebował w telewizji albo będziesz szukał pracy, to przyjeżdż, dobrą pracę w telewizji ci znajdę”. Do mnie się śmiała, że ja nadaję się na aktora, ale jak w to zbytnio nie wierzę. Ale aktorem chciałbym być.

Najczęściej czułem strach

„Na wynoszeniu śmieci” Kamil poznał „PEWNA OSOBĘ”. – Ona mi powiedziała, że jeśli moje życie było jakie było, to ja przeżyłem załamanie nerwowe i może dlatego uciekałem. To dziwne – Kamil zawiesza głos – tyle razy uciekałem, ale takiej osoby wcześniej nie spotkałem nigdy. Ona mi powiedziała: jak się boisz, to tylko strach, najważniejsze, aby się rodzina

o ciebie nie martwiła. A ja na ucieczce najczęściej czułem strach. Niekiedy moi znajomi pytali, dlaczego jestem smutny. To była moja tajemnica.

„Szkoła przetrwania”

W kawiarence internetowej we Wrzeszczu („byłem stałym gościem”) nauczył się, jak jeździć na gapę. – Jeden chłopak mi to wyjaśnił. Wsiadasz do pociągu, zamykasz się w jednym miejscu, ty wiesz jakim. Powiedziałem, że wiem, bo wiedziałem. Trzeba się zamknąć, co przystanek w pospiesznym przejeździe innego tego, co wiem i jakby szedł konduktor to powiedzieć, że zajęte. Sprawdziłem w tym samym dniu.

W Trójmieście też jeździł za darmo. – Bo się dobrze „Renomę” poznało, służbę kontroli biletów – mówi z dumą. – Leć na przód, zobacz czy tam są gapowicze – kanary prosiły. Za to u nich darmówkę miałem. Ale jak kumpi widziałem, albo znajomego, to kanarom nie mówiłem.

– Do kradzieży nic mnie nie pociąga. – Kamil robi wymowny grymas. – I do złodziejstwa. Z menelami też nie miałem do czynienia. Raz jednemu pijakowi musiałem w łeb dawać, bo zaczął mnie wyzywać. I to w miejscu publicznym, na dworcu! Ale uciekłem, bo policja szła.

Ewa Kasprzyk pamięta, że czasami przychodził do niej po bity.

– W Gdyni mnie najczęściej policja kontrolowała. A raz w Słupsku. Byłem poszukiwany, ale podałem imię i nazwisko kumpla, znalazłem na pamięć jego datę urodzenia, adres, imiona rodziców, wszystko. Ten kumpel był z Gdyni, na kafejce internetowej go poznałem. Ci policjanci z Gdynią się łączą, pytają czy taki a taki nie jest poszukiwany. Nie jest. Trochę się bałem. Ale nic. Życzili mi dobrej podróży.

I to ma być policyjna kontrola? – Kamil przechodzi w szept.

– Któregoś razu byłem w barze. Dobrze znałem obsługę – na dług brałem, potem spłacałem. Jak mnie złapali to nie miałem długów – zastrzega. W barze zobaczył program „Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie”, którego był bohaterem. – Przełączyłem sobie właśnie kanał z Polsatu na Jedynekę. I zobaczyłem „list gończy”. Powiem krótko: najpierw wrażenie szokujące, potem się przestraszyłem. Szybko wyłączyłem telewizor, przeprosiłem obsługę i wyszedłem z baru. Postanowiłem, że wrócę na następny dzień, ale jeszcze pójde się przespać na Zaspę. Wiedziałem, że jestem skończony, bo program idzie na całą Polskę. Tak czy siak będę musiał wrócić, bo będę głodował. Dużo ludzi w blokach mnie znało. Każdy mógł zadzwonić na policję albo do telewizji. W ten sam dzień o imię i nazwisko spytało mnie 16 osób.

Telewizyjne zakończenie

Kamila „zwinął” policyjny patrol na dworcu w Wejherowie. – Czekaliśmy na pociąg do domu. Naciągnąłem kaptur, żeby się w oczy nie rzucać. Miałem jeszcze dwie i pół godziny. Czekam, czekam, za piętnaście minut ma wjechać mój pociąg, a tu nagle ktoś puk, puk w plecy. Policjanci! „Prosimy do radiowozu”. Oni poznali mnie z telewizji. Bo ja już miałem znaną twarz.

Kamil, którego policjanci przywieźli do Pogotowia Opiekuńczego w Polanowie jest chwilowo skruszony: – Czort z tymi ucieczkami!

– Na początku ucieczka jest taka sobie – dwa tygodnie, do miesiąca. Potem tak się chce wrócić do domu jak nie wiem co. Ale czym więcej myślisz o domu, tym większy strach narasta i w strachu się żyje. Bo to było tak, że ja lubi-

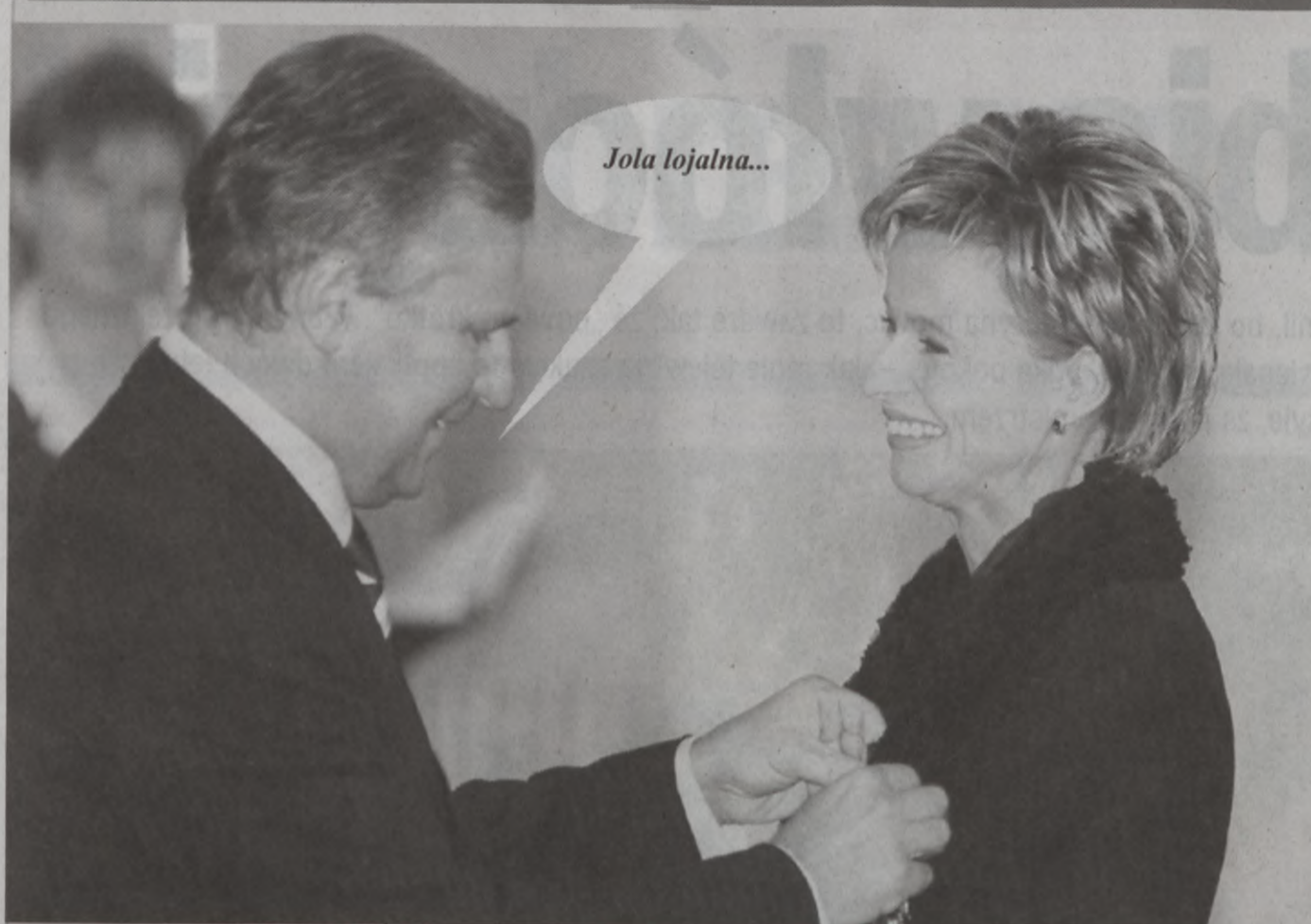
łem się przejechać. A jak pojechałem się przejechać to czasem nie wracałem. Bałem się tak, że zapomniałem o wszystkim i wyjeżdżałem z miasta.

– To był największy numer – mówi z dumą i wyciąga te swoje długie nogi, jakby stworzone do uciekania. – Ciekawie się zakończyło. Ale gdybym teraz uciekł to co by mi to dało? Jak szkoły nie ma to po co uciekać? A tak to komputer sobie kupię, bo będą pieniądze z książeczki po mamie. W przyszłości to bym chciał mieć porządne życie, jak to się mówi. Jakąś małą praczkę, żeby zarobić, ale legalnie. Wtedy jadłbym cztery razy dziennie, dwa razy po pół kurczaka.

EDYTA WNUK

PS. Kamil pochodzi ze średniej wielkości miasta na Pomorzu Środkowym. Kiedy miał dwa lata umarła jego matka. Wychowywała go babcia. Od czterech lat, mniej lub bardziej na stałe mieszka w Pogotowiu Opiekuńczym w Polanowie.

Z roku na rok rośnie liczba nieletnich uciekinierów. Podłoże decyzji bywa różne: świadome zerwanie ze środowiskiem, nieporozumienia rodzinne, konflikty w szkole. W 1997 policja poszukiwała 2,8 tys. dzieci i młodzieży, w 2001 – aż 4,5 tys. Każdego roku policja odnotowuje kilkanaście tysięcy zaginionych osób, w tym kilka tysięcy nastolatków. Większość odnajduje się w ciągu dwóch tygodni od zgłoszenia zaginięcia, dotyczy to zwłaszcza dzieci. 48 proc. osób samodzielnie wraca do domu, w 39 proc. przypadków miejsce pobytu ustala policja, 8 proc. poszukiwani zaginionych dzieci kończy się przekazaniem ich w ręce rodziców lub opiekunów.

FLESZ

Prezydent Aleksander Kwaśniewski odznacza Złotym Krzyżem Zasługi dziennikarkę telewizyjną „Wiadomości” Jolantę Pierikowską. Z okazji rocznicy 50-lecia Telewizji Polskiej prezydent wręczył odznaczenia państwowe ponad 30 dziennikarzom i artystom.

Fot. PAP

Na jedno kopyto**Haracz na Banderasie**

W tym miesiącu kupiłem cztery książki, co kosztowało mnie – faceta pustego z powodu pewnej życiowej inwestycji jak bęben – jakieś 130 złotych. Dwie sumiennie przeczytałem. Jedną męczę i boję się cisnąć w kąt, bo choć to kicha, to przecież mocno rozreklamowana jako młodocienne objawienie literackie, a więc wypadałoby przynajmniej skończyć. Jedną książkę się rozkoszuję, bo to też debiut, ale dojrzały, na dodatek angielski, a tam książek do chwały nie opinuje pretensjonalny poeta Świeliński.

Nie piszę tego po to, aby komukolwiek zaimponować, bo czytanie to dziś hobby dziwaków. Piszę to w celach terapeutycznych – żeby udowodnić samemu sobie, że nie taki ze mnie cham, jak chciałyby tego środowiska, mieniące się twórcami. Owe środowiska wystosowały ostatnio z pół tuzina listów otwartych do społeczeństwa, zarzucając mi, że nie chce oglądać, czytać i słuchać plodów ich geniuszu. W jednym z listów przeciętnego Polaka nazwano nawet lumpem. Lump nie chce żyć na kulturę, więc środowiska przymierają głodem. Postulat środowisk jest zatem taki, że skoro lump płacić za kulturę nie chce, obowiązek ten musi wziąć na siebie państwo. Ograbie lumpa za pomocą podatku i podarować pieniądze artystom. Artystom przez duże „A”, rzecz jasna, przy czym o wielkości tej litery mają decydować nie względy artystyczne, bądź rynkowe, a uznanie owych środowisk. Ot, takie lepperzenie, tylko w bardziej wzniosłym wyrażeniu języku.

Polscy filmowcy, ta zbieranina producentów napuszonej nudy, podsunęła nawet ministerstwu kultury pomysł, aby w cenę kinowego biletu wkladać haracz, pardon,... dopłatę, na rzecz finansowania produkcji polskiej. Idziesz, chłopie z narzeczoną na Spielberga i nawet nie wiesz, że współfinansujesz swymi uczuciami (i kaską, i kaską) jakieś totalne krajowe bądziwie. Placisz za Banderasa i nawet nie wiesz, że musi on odpalić dole Komorowski. Rozkoszujesz się grą Nicholsona, nie dostrzegając, że za jego plecami chowa się Holoubek – tak sprytnie, aby go nie dostrzegła kamera.

Tymczasem kina w Polsce są prywatne. Zmuszanie ich do pobierania dopłat na polską kinematografię jest zwykłym gwałtem.

ZBIGNIEW GÓRNIK**Polski Gandhi?**

„Angora” rozmawiała z bohaterem sejmowego skandalu **Gabrielem Janowskim**, posłem Ligi Polskich Rodzin. – Mam być bezczynny wobec tego, co dzieje się w kraju? Nareszcie ludzie widzą, że są politycy, którzy bronią Polskę. Żeby nakłonić rząd i marszałka do zmiany polityki prywatyzacyjnej energetyki, wykorzystaliśmy wszystkie dostępne procedury. Nie chcę się tu, broń Boże, porównywać z tym wybitnym człowiekiem, ale Gandhi też stosował bierny opór i odniósł zwycięstwo – tłumaczył się poseł.

Od wesela do pogrzebu

Internauta o pseudonimie „Li-bra” przycisnął ks. Tadeusza Pieronka podczas „czata” w „Cafe Wprost”: „We współczesnej Polsce narasta kryzys wiary. Przeciętny człowiek pojawia się

w kościele na własnym ślubie, a potem już tam nie bywa”. Na to odparł ks. Pieronek: – *To wcale nieźle. Potem jeszcze mały pogrzeb. Młyny Boże miał powoli, ale miało. Pan Bóg nie jest rychliwy, ale sprawiedliwy. Jestem optymistą. Nie jest źle.*

Kołodko trafia częściej

– Analizy finansowi trafiają ze swoimi prognoząmi i ocenami w 30 procent. To ja trafiał częściej w totolotka – powiedział Programowi I Polskiego Radia Grzegorz Kołodko minister finansów

Miller TV Show

Tygodnik „Wprost” w rubryce „Z życia koalicji” o premierze Leszku Millerze i jego świcie: „Skoro już jesteśmy przy telewizji, to ostatnio nie wychodzi z niej Leszek Miller. Otwiera. Przecina. Wręcza. Wygłasza. Wysłuchuje. Ściska (się serce),

jak premier się pochyla. A za nim, patataj, patataj, miejscowy notabł SLD i kandydat na prezydenta.”

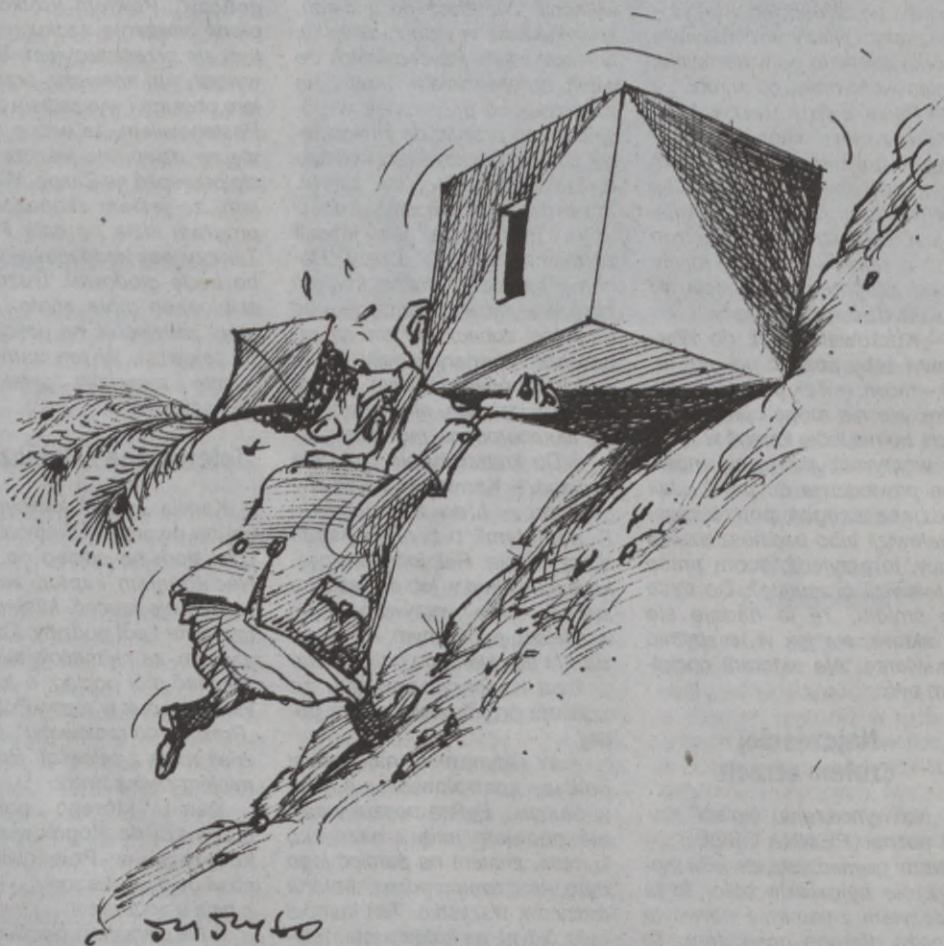
Łapiński na osłą ławkę!

„Rzeczpospolita” oceniła rok rządów SLD-UP wystawiając stopnie ministrom. Na osłą ławkę „Rz” powędrował minister zdrowia **Mariusz Łapiński**

(dwójka z minusem) wraz z ministrem edukacji **Krystyną Łybacką** (dwójka). Jedyną piątkę dostała minister ds. europejskich **Danuta Hübner**. Premierowi **Leszko wi Millerowi** udało się dostać trójkę z plusem. Wywiadowka będzie po... wyborach.

Pani poseł dotknęta

Zyta Gilowska tak komentowała w Radiu „Zet” niedawną burzę w Sejmie: – *Poczułam się osobiście dotknięta, że wolności osobistej ani wolności słowa nie ma w parlamencie.* (red)

MINAŁ TYDZIEŃ

Według wstępnych, nieoficjalnych danych Państwowej Komisji Wyborczej, zebranych na podstawie obliczeń wyników wyborów na prezydentów w 13 miastach na prawach powiatu, frekwencja wyborcza w wyborach samorządowych wyniosła 36,88 procent.

Koń by się uśmieł**Trzej Murzyni na pustyni**

Jest taki dowcip, politycznie niepoprawny, ale za to bardzo wymowny. Trzech Murzynów złowiło złotą rybkę. W zamian za uwolnienie rybka obiecała, że spełni po jednym ich życzeniu. Pierwszy mówi: – Ja chcę być biały. Szast-prast, pierwszy Murzyn stał się biały. Drugi Murzyn mówi: – Ja też chcę być biały. Czary-mary, drugi Murzyn stał się biały. Trzeci patrzy i myśli. W końcu mówi do rybki: – A ja chcę, żeby oni byli czarni.

Ta historyjka pasuje jak ulał do sytuacji, jaka może wytworzyć się na naszym samorządowym podwórku po wyborach. Tak się złożyło, że w większości miast powiatowych wybory prezydenckie wygrali lub mogą wygrać – kandydaci nielewicowi. Tak jest już w Koszalinie, Karlinie i Białogardzie, a może być m.in. w Kołobrzegu, Sławnie i Darłowie. Tymczasem większość mandatów w sejmiku zachodniopomorskim zdobyła lewica. Rzecz w tym, że to w sejmikach dzieli się największe pieniądze dla gmin i w sejmikach zapadają decyzje dotyczące np. kontraktów wojewódzkich. Może zatem być tak,

że nawet najambitniejszy plan wypracowany przez gminę rządzoną przez „obcego”, może być utracony w imię politycznego rewanżu i z chęci udowodnienia, że lepiej by było, gdyby wyborcy wybrali „ich” człowieka (ten sam mechanizm grozi także „lewicowym” gminom w konfrontacji z „prawicowym” powiatem).

Na razie zarówno zwycięzcy jak i pokonani deklarują konstruktywną współpracę i zarzekają się, że nikomu nie snią się nawet konfrontacyjne scenariusze. Trzymajmy ich za słowo. Kolejna kadencja samorządów może być kadencją owocnej współpracy i wymiernych efektów, niezależnie od tego, jak na poszczególne szczeblach władzy samorządowej rozkładają się akcenty polityczne.

Ale nie musi. Wtedy skórczymy jak w dowcipie. Wszyscy. Jak Murzyni na pustyni.

PIOTR KOBALCZYK**Bez złudzeń****Demokracja pierwszych rzędów**

Jeszcze niedawno najseksowniejsza blondynka z rządu Izabela Jaruga-Nowacka, bardziej znana jako minister od równości płci, nawoływała partie polityczne do popierania w wyborach kobiet i młodzieży, przekonując, że postępowe społeczeństwa dbają nawet o to, aby listy wyborcze układać jak pasy na zebra: raz kobieta, raz mężczyzna. Jak można było spostrzec, nawet w naszym regionie partie polityczne dostosowały się do tej dyrektywy. Wyraźnie było to widać na kilku listach kandydatów na radnych do Rady Miejskiej w Słupsku.

I co? Otóż wyszło, że elektorat w Słupsku jest mniej postępowy, niż to sobie wymarzyła piękna pani minister. Na dwudziestu trzech radnych do Rady Miejskiej udało się dostać tylko dwóm kobietom: zaprawionej w bojach jeszcze w czasach komunistycznej opozycji mecenas Annie Boguckiej-Skowrońskiej i przedstawicielce Ligi Polskich Rodzin Wandzie Archackiej, nowej twarzy w tym męskim gronie. Natomiast zwolennicy koalicji SLD-UP, do których głównie blond minister z racji politycznych powiązań kierowała swój apel, zupełnie go zignorowali. Do Rady Miejskiej wybrali samych facetów. I na dodatek na ogół mocno po czterdziestce. Młodzi lewicowcy, którzy w SLD od dawna pełnią funk-

cję paprotki, znaleźli się na aucie. Wyszło na to, że nowe pokolenie w Radzie Miejskiej będzie reprezentował jedynie rodzynek z Ligi Polskich Rodzin. Dobrze to, bo mogło być jeszcze gorzej.

Dlaczego tak się stało? Odpowiedź jest prosta: wyborcy dali szansę przede wszystkim kandydatom z pierwszego szeregu, którzy zajmowali pierwsze lub drugie miejsce na listach wyborczych. Te zaś przypadły zwykle starym wyjadaczom, którzy rozdają karty w partiach i ugrupowaniach, więc zadbał o to, aby zostali liderami list. Kalkulacja okazała się właściwa, bo elektorat pojął, że jak komitet wystawił kogoś na pierwszym miejscu, to chce, aby go wybrano. Tym sposobem dorobiliśmy się demokracji pierwszych rzędów. Jeden z kandydatów na prezydenta Słupska twierdzi, że to stwarza szansę na utworzenie rady mędrców. Dziś jest zbyt wcześnie, aby powiedzieć, co to pobożne życzenie będzie oznaczać. Jedno jest pewne: cokolwiek to znaczy, trzeba czekać, aż los odsłoni jego głębie.

ZBIGNIEW MARECKI**Bez reszty****Jestem przeciw (nadal)**

Kult papieru jest w Polsce uprawiany z uporem godnym lepszej sprawy. Ludzie wierzą, że jeśli wypełni się dokument, napisze w nim to i owo, zadeklaruje jak ma wyglądać świat, to z samego tego faktu stanie się on lepszy, uczciwszy. List, który dostałem od czytelnika ze Słupska, utwierdza mnie w tym przekonaniu.

Dwa tygodnie temu napisałem dlaczego jestem przeciwny wprowadzeniu w Polsce deklaracji majątkowych. Dostało mi się za to od pewnego słupszczanina. Jego zdaniem włączyłem się w kampanię, która ma zdyskredytować ustawę przygotowaną przez resort finansów. Nie znajduję do tego najmniejszego powodu – nie mam domu, oszczędności ani luksusowego samochodu. Jestem przeciwny tak po prostu, „bezinteresownie” – bo deklaracje ośmieszają prawo i piętrzą biurokratyczne przeszkody. Zaganiani urzędnicy (o czym wtedy pisałem) rzucą deklarację w kąt, w związku z czym kilku milionom Polaków przybędzie następny, niepotrzebny obowiązek. „Proszę nie martwić się o zaganianych urzędników – pisze czytelnik. – Znaczenie większych kłopotów przysporzyłaby ustawa ludziom, których miałyby dotyczyć” – dodaje. Nie wiem dlaczego nie miałbym przejmować się losem urzędników. Są obywatelami, jak każdy z nas i z pewnością także pragną, by ich praca miała sens. Napisałem też wtedy, że obawiam się, iż dane z deklaracji wypłyną

poza urząd (świeżona dla złodzieja). „W ten sposób można kwestionować sens wszystkiego, na przykład po co produkować samochody, skoro są one przyczyną śmierci setek tysięcy osób” – odpiara słupszczanin. Drogi czytelniku: samochody są elementem cywilizacji, życie bez deklaracji majątkowych natomiast jakoś nadal potrafię sobie wyobrazić.

Pisałem, że państwo naiwne liczy, iż złodzieje wyreczą policję i przyznają się, że kradną. „Działania państwa nie są tak naiwne, skoro spotkały się z tak zdecydowanym przeciwdziałaniem zainteresowanych” – pisze na to Czytelnik.

A ja nie wiem na czym opiera pan swoje przekonanie, że to złodzieje najbardziej protestują przeciw deklaracjom. Myślę, że deklaracje są wymysłem po to, by wskazać wroga publicznego. Jest biednie, bo bogactwo nie płaci podatków, okradają państwo. Przez nich nie ma pieniędzy dla szpitali, na podwyżki dla nauczycieli i emerytów. Dał się pan nabrać na te argumenty.

A może warto na sprawę spojrzeć inaczej: gdyby było mniej papierów, życie stałoby się prostsze, mniej byłoby może nawet powodów do oszukiwania?

JAROSŁAW JURKIEWICZ

Polsko-żydowski rachunek sumienia

Rozmowa z

SZEWACHEM WEISSEM

ambasadorem Izraela w Polsce

– W czasie uroczystości w Jedwabnem, miejscu gdzie Polacy spalili w stodole swoich sąsiadów Żydów, powiedział pan, że zna też inne stodoły i innych Polaków.

– To jest długa historia, moja i moich bliskich. Jestem polskim Żydem. Urodziłem się w Borysławiu, w Małopolsce. To było typowe galicyjskie miasteczko, podzielone na trzy prawie równe grupy: Ukraińców, Żydów i Polaków. Atmosfera multikulturalna, multireligijna. Jako dziecko doskonale pamiętam to wspólne życie – czasami były kłótnie, ale najczęściej żyło się dobrze z sąsiadami, a nawet bardzo dobrze. W pobliskim Drohobyczu żył, pracował i malował Bruno Schulz, a w okolicy – Maurycy Gottlieb. Była ropa naftowa, piękne Karpaty, kurort Truskawiec. Potem wybuchła wojna światowa, a wkrótce nastąpiła okupacja sowiecka – dla Żydów mniej okrutna niż niemiecka. W 1941 roku zaczęła się systematyczna zagłada. Ja i moja rodzina mieliśmy szczęście, bo Ukrainka, pani Lasotowa, i dwie polskie rodziny – pani Potężnej i Góralów – nas uratowały. Byliśmy schowani na strychu a potem w naszym mieszkaniu w podwójnej ścianie – to trwało siedem miesięcy, a nam nie było wolno mówić ani ruszać się. Potem na długo musieliśmy przenieść się do ślepej piwnicy, gdzie można było chodzić tylko na czworaka, i milczeć. Ocalenie zawdzięczam właśnie tym ludziom – pomaganie nam groziła im i ich rodzinom śmierć. Kilka nocy spędziliśmy u rodziny Góralów właśnie w stodole. Ja nigdy nie zapomnę ich odwagi i dlatego podkreślam, że znam także inne stodoły, niż tę w Jedwabnem. Powiedziałbym, że te „inne stodoły” to jest motto mojej misji w Polsce. Nie ma dnia, bym o tym nie mówił.

– Czy na pan żał do Polski?

– Pewnie, że mam żal. My, Żydzi, mamy w zasadzie żal do całej Europy. Taki kraj, taki naród jak Niemcy, w samym centrum Europy, demokratycznie wybrał Hitlera na swego przywódcę, a on postanowił wymordować cały naród żydowski. I to się mu udało – sześć milionów, w tym trzy i pół Żydów polskiego pochodzenia. Faszystzi zwozili Żydów z całej Europy właśnie do Polski – to logistycznie było bardzo wygodne. Polska stała się fabryką śmierci. Mam też żal do Kościołów chrześcijańskich, bo przez tyle lat chrześcijaństwo wiązało się z antysemityzmem.

Trzeba jednak pamiętać, że w tych okropnych latach wiele kościołów i klasztorów na polskiej ziemi ratowało Żydów. Wie pani, gdyby nie Zagłada, nie ta straszna wojna, nie nazizm, to pewno dziś w Polsce żyłoby pięć-sześć milionów Żydów. Wspólne życie, wspólna kultura... Ale ja mam też do Polski sentyment, dlatego mówię „wróciłem” a nie „przyjechałem”. Wyjechałem jako dziecko, a wróciłem jako ambasador Izraela.

– Czy Holocaust jest tym, co wiąże ze sobą Żydów na całym świecie?

– Holocaust jest najważniejszym elementem naszej żydowskiej solidarności. Nawet większym niż religia. Bo są tacy,

SZEWACH WEISS urodził się 5 lipca 1935 roku w Borysławiu (obecnie Ukraina). Przeżył Holocaust, wyjechał z Polski w 1947, mieszka w Izraelu. Profesor nauk politycznych (Uniwersytet w Heifie). Należy do ścisłej czołówki izraelskich polityków. W latach 1992-1996 był przewodniczącym Knesetu – odpowiednikiem polskiego marszałka Sejmu. Od 2000 roku przewodzi radzie Instytutu Yad Vashem, w 2001 został mianowany ambasadorem Izraela w Warszawie. Jest autorem 16 książek dla dzieci i nastolatków, 27 książek z dziedziny nauk politycznych i socjologii politycznej, prac poświęconych Knesetowi i parlamentarystom oraz licznych artykułów.

którzy po Holocaustie już nie wierzą.

– Czy pan jest wierzącym Żydem?

– Są ludzie tak pobożni, tak religijni, tak związani z synagogami, kościołami, że modlą się codziennie, a minimum raz na tydzień. Ja mam głęboki respekt dla religii w ogóle i do naszej żydowskiej religii. Powiedziałbym: jestem z nią związany duchowo, siłą tradycji. W Polsce chodzę do synagogi częściej niż w Izraelu, bo w Izraelu całe życie jest religijne: mówimy po hebrajsku, a to jest nasz historyczny język modlitwy, używamy metafor religijnych, pamięć religijną w kraju dotyczy każdego miejsca. Także sposób odczuwania jest tam narodowo-religijny.

– Zapytałam pana o to, bo po Holocaustie także wielu chrześcijan przeżyło kryzys wiary lub z nią zerwało. Pytania dlaczego Bóg milczał, gdy mordowano Żydów i gdzie był Bóg w czasie Zagłady należą do kanonu pytań bez przekonującej odpowiedzi. Jedną z tradycji religii żydowskiej są dialogi z Bogiem. Czy i pan taki dialog prowadzi?

– Ja nie mogę odpowiedzieć na to pytanie wprost. Dwa lata temu ukazała się bardzo ważna książka Dawida Halivne – kiedyś nazywał się Weiss, ale nadał nazwisku wersję hebrajską. Mieszkał w Izraelu, teraz jest w Nowym Jorku najwybitniejszym profesorem talmudystyki. Holocaust przeżył na Węgrzech.

W tej książce prowadzi na ten temat swój dialog z Bogiem. To prawda, że nasza tradycja, nasza teologia pozwala prowadzić dialogi z Bogiem – to taki demokratyczny rys judaizmu. I ten uczone stawia bardzo trudne pytania: dlaczego? Stawia je także w moim imieniu.

– Polacy, a także papież w Imieniu Kościoła, prosili Żydów o wybaczenie. Ta prośba nie została przyjęta. Dlaczego?

– My nie mamy prawa przyjąć próśby o wybaczenie w imieniu zamordowanych, bo tylko oni mogą wybaczyć. Ale kiedy taki ważny światowy lider jak papież, może dziś najsprawiedliwszy człowiek na świecie – ja nie mogę powiedzieć o nim Ojciec Święty, bo w naszej religii ojciec święty to Bóg – mówi do nas, że jesteśmy dla chrześcijan starszymi braćmi w wierze to znaczy, że oni mają dla nas ludzkie uczucia. Może ta prośba o wybaczenie jest potrzebna chrześcijanom, Europejczykom. Ale ja, my, nie możemy jej przyjąć. Nie mam prawa wybaczyć w imieniu mego dziadka Icka – widziałem, jak Niemcy go mordują – i dziadka Hirsze, i cioci Rózi, i cioci Fejty, która była w ciąży, kiedy mordowali ją w Kołomyi, i moich kuzynów, i sąsiadów, i całego narodu. Nie znaczy to, że mam pretensje do narodu polskiego, bo on też był ofiarą. Ale tym, którzy w imieniu Hitlera mordowali nas, rabo-

wali nasze domy, a także – widząc co się dzieje – nie próbowali przeciwdziałać – ja osobiście nie wybaczę nigdy.

– Czy Żydzi poczuwają się do grzechów wobec Polaków?

– Na pewno wśród Żydów wciąż pokutują antypolskie stereotypy. Ale jest też bardzo duża grupa Żydów z Polski, którzy bardzo wiedzą, kto w narodzie polskim był, a kto nie był sprawiedliwy.

– Czy to znaczy, że Żydzi nie czują się odpowiedzialni za zbrodnie stalinowskie w Polsce? Wielu z nich pełniło najwyższe, także ideologiczne, funkcje w aparacie przemocy, decydowało o losie, a często życiu lub śmierci polskich patriotów i bohaterów.

– A dlaczego mieliby czuć się odpowiedzialni? Takie podejście jest niesprawiedliwe. Kiedy się mówi o Żydach w czasach komunistycznych, to w tym jest bardzo dużo kłamstw. Typowa, antysemicka selekcja! To dotyczy nie tylko Polski, ale i Rosji, i Ukrainy itd. W czasach komunistycznych w Polsce na pewno było na 35 milionów Polaków milion komunistów, a między nimi może 12 Żydów, a może 127, może 193, a może tylko 9. To byli Żydzi, którzy już dawno wyszli z naszego narodu, i sami nie chcieli, by ich nazywać Żydami. Zmieniali imiona i nazwiska, wymazywali swoje biografie religijne i narodową i byli takimi samymi antysemitami jak część ko-

munistów Polaków. I niestety, do dziś mamy kilku takich, ale ja nie powiem, kto to jest. Kiedy w Katyniu Sowietci zamordowali 20 tysięcy Polaków, w tym prawdopodobnie tysiąc Żydów, to ich nazwano Polakami, a nie Żydami. A jeśli między komunistami jeden na stu, na tysiąc albo na dziesięć tysięcy miał żydowskie korzenie, to już mówiono o nim: Żyd.

– Czy uważa pan Polskę za kraj antysemicki?

– Ja wiem, że w Polsce jest antysemityzm. A swoją drogą to zadziwiające, że po tragedii, jaka się tu w czasie wojny wydarzyła, antysemityzm jest jeszcze możliwy. Gdy jeżdżę po obozach zagłady to widuję obrzydliwe graffiti z powieszoną gwiazdą Dawida itp., ale one najczęściej są zamazywane. Pamiętam też w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim wystawę takich paskudnych napisów – oni to nazwali „Ulicą hańby”. Ale w Polsce jest i filosemityzm. Przed wojną był bardzo ostry antysemityzm oficjalny, który bardzo źle wpływał na nasze wspólne życie. Było nieprzyjemnie i dlatego tylu Żydów wyjechało z Polski do Palestyny – jeszcze nie mieliśmy swego państwa – i do USA. Ale ja wiem też, że w Polsce nie było Laval, Petaina, Tissy. Dlatego dziś być antysemitą w Polsce to wstyd i hańba.

– Zapewne zdaje pan sobie sprawę z tego, że Polacy mają za złe

Żydom ich roszczenia majątkowe. To też przyczynia się do nastrojów antyżydowskich.

– Ja wiem, to ma wpływ. Ale prawdą jest, że tutaj pozostało bardzo dużo mienia żydowskiego publicznego i prywatnego. Z drugiej strony wiem też, że jeśli człowiek żyje tyle lat w mieszkaniu, które kiedyś było żydowskie – może je kupić albo dostać od urzędu – to je traktuje jak własne. To dziś jest sprawa nieprzyjemna, ale sprawiedliwość jest najważniejsza, a dla tych, którzy stracili majątek musi być rekompensata. Dlatego mam nadzieję, że Sejm i rząd polski zastosuje kompromisowe rozwiązanie. Spróbujemy nie zrobić sobie wzajemnie krzywdy. To jest trudne, ale możliwe.

– Podobnie źle działa na wzajemne stosunki fakt, że gminy żydowskie odzyskują majątek natychmiast sprzedają.

– W te sprawy ja się nie mieszmam, moja kochana! Ja jestem ambasadorem państwa Izrael w Polsce, a gminy żydowskie to żydowsko-polskie instytucje. To wewnętrzne polskie sprawy.

– Jak wyglądają stosunki polsko-izraelskie i polsko-żydowskie?

– Niestety, mają plamy z czasów wspólnej historii, z czasów Zagłady, plamy antysemityzmu komunistycznego, antysemityzmu przedwojennego i powojennego. Dwaście lat bez stosunków dyplomatycznych między Polską a Izraelem i wypędzenie Żydów z Polski za czasów Gomułki też zrobiło swoje. Ale próbujemy odnowić mosty między naszymi narodami. To długi proces. Trzeba cierpliwości. I jeśli my, starzy ludzie, nie zepsujemy młodzieży, to będzie bardzo dobrze.

– Czego pan w Polsce nie lubi?

– Ja nie odpowiem na to pytanie. Powiem co lubię: wasze życie kulturalne, język – mój jest niestety ubogi, bo kiedy wyjeżdżałem z Polski, miałem dziesięć lat, a w domu mówiliśmy w jidysz. Wasza poezja wydaje mi się najlepsza na świecie. Lubię tę siłę słowa i sentymentalną nutę w waszej literaturze. Ciekawie jest żyć między wami. Szkoda tylko, że choć każdy Żyd to mój brat, a Żydówka to moja siostra – tak mało mam dzisiaj w Polsce brać i siostr.

Rozmawiała EDYTA WNUK
Fot. PRZEMYSŁAW GRYN

– My nie mamy prawa przyjąć próśby o wybaczenie w Imieniu zamordowanych, bo tylko oni mogą wybaczyć. Ale kiedy taki ważny światowy lider jak papież, może dziś najsprawiedliwszy człowiek na świecie – ja nie mogę powiedzieć o nim Ojciec Święty, bo w naszej religii ojciec święty to Bóg – mówi do nas, że jesteśmy dla chrześcijan starszymi braćmi w wierze to znaczy, że oni mają dla nas ludzkie uczucia.

Bezrobotny z Lęborka zrezygnował z pracy w Hiszpanii

Nie chciał robić za „Murzyna”

Koledzy Mariusza Andrzejczaka widząc go w Lęborku ze zdziwieniem pytają, co robi w Polsce. Przecież w połowie września wyjechał do Hiszpanii na kontrakt i miał tam nieźle zarobić jako monter konstrukcji stalowych. – Wróciłem, bo uznałem, że nie będę białym Murzynem – tłumaczy zdecydowanie pan Mariusz.

Do Hiszpanii wyjechał w grupie kilku osób zachęcany ofertą hiszpańskiej firmy Leiter Fax S. L. O tym, że firma ta szuka rąk do pracy głośno było w prasie rok temu, gdy Urząd Miejski zorganizował nabór i egzamin dla chętnych, by wyjechać do Hiszpanii: monterów, dekarzy i spawaczy.

Pośrednikiem był lęboreczanin **Arkadiusz Jastrzębski**, znany burmistrza **Jana Przychody**, od kilku lat pracujący dla Leiter Fax S. L. Zgłosiło się ok. 130 mężczyzn z powiatu lęborskiego i okolic. Rozmowy kwalifikacyjne pozytywnie przeszło ok. 60 osób, zazwyczaj bezrobotnych lub pracujących na niepewnych umowach-zleceniach. Pracodawca nie wymagał znajomości języka. Zapewniał pracę na rok z możliwością przedłużenia kontraktu do trzech lat na budowach przy montażu konstrukcji hal oraz obiecywał bezpłatne zakwaterowanie i miesięczne zarobki do 3,5 tys. zł za 172 godziny pracy. Pierwsza grupa wyjechała w czerwcu. Później były następne.

Wyjazd za chlebem

był dla lęboreczan jedyną szansą na wyrwanie się z pętli 32-procentowego bezrobocia, jakie panuje w powiecie.

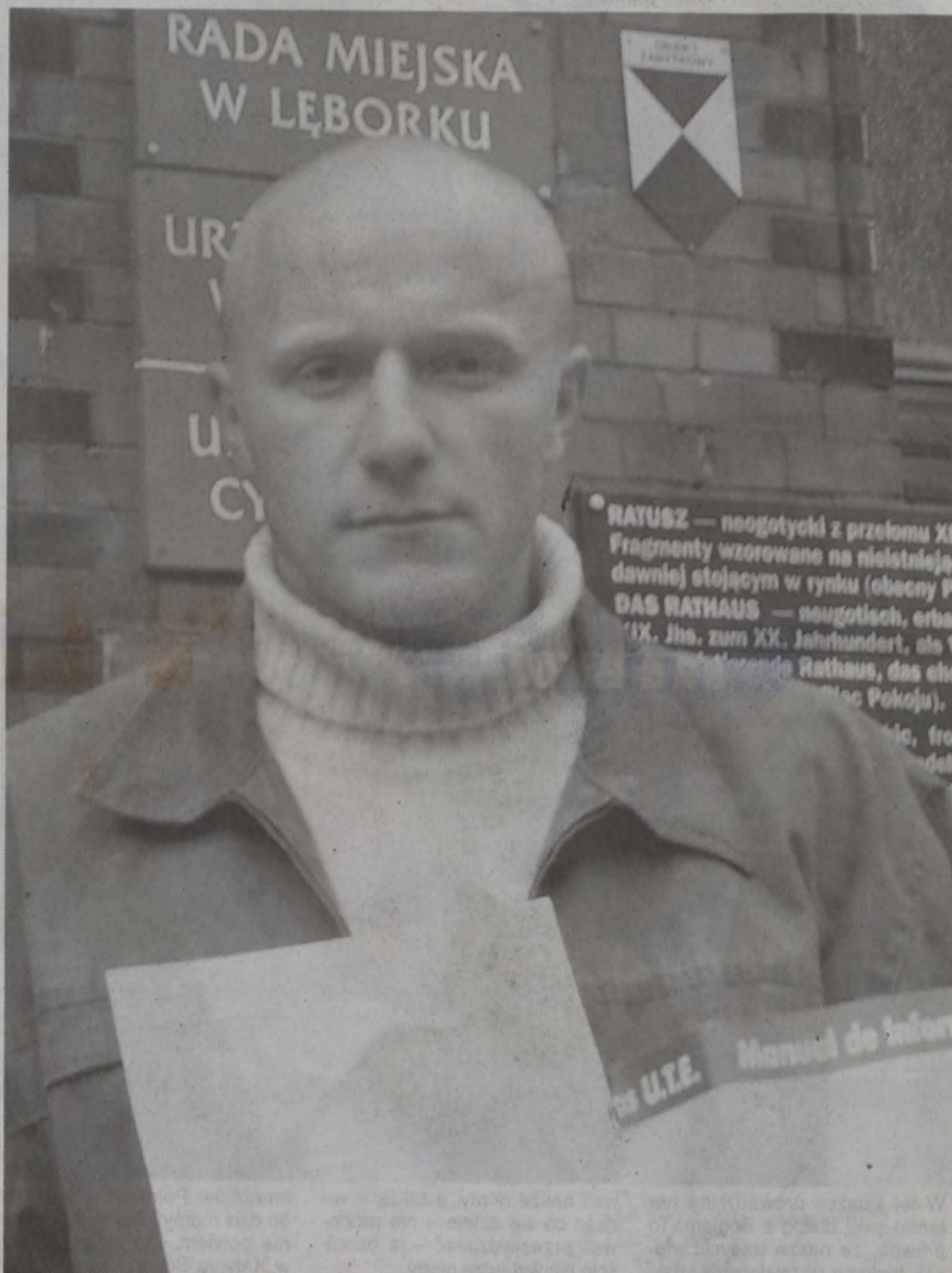
Andrzejczak trafił na budowę hali na lotnisku w Madrycie z czterema kolegami. Zraził się już przed wyjazdem z Polski. – Otrzymałem telefoniczną wiadomość, że jadę do Hiszpanii dosłownie z dnia na dzień – mówi pan Mariusz – Mój kolega, który miał jechać w tej samej grupie zrezygnował z wyjazdu, gdyż w tak krótkim czasie nie mógł ani wziąć urlopu, ani się zwolnić z firmy, w której pracował. Po prostu nie chciał porzucić pracy. Znam też dwa przypadki upływu ważności wizy, bo termin jej wydania nie był poparty konkretną informacją o zatrudnieniu.

Nieufność pana Mariusza wzbudził też sposób zawarcia kontraktu w Barcelonie. – Nie wiedziałem, co podpisuję, bo umowa była wyłącznie w języku hiszpańskim. Dowiedziałem się tylko o 176 godzinach pracy i zarobku ok. 700 euro.

Później przyszło wiele zaskoczenie warunkami lokalowymi (trzy-pokojowe mieszkanie z kompletnym wyposażeniem) oraz komfortem dojazdu do pracy (9-osobowy mercedes vito). Jednak niezadowolono się pogłębiało. Andrzejczak: – Pracowaliśmy 12 godzin dziennie przy montażu poszycia dachowego na wysokości 35 metrów w temperaturze ok. 37 stopni. Nie zapewniono nam nakryć głowy ani wbrew temu, co usłyszeliśmy na szkoleniu bhp, zapasu wody. Zamiast co najmniej dwóch, mieliśmy tylko jedną 30-minutową przerwę i tylko wtedy można się było schować w cień chroniąc głowę przed udarem.

Pracownik: protestuję!

Pan Mariusz czuł się dyskryminowany, bo pracujący obok Hiszpanie mieli nie tylko dwie przerwy, ale lepsze ubrania robocze i narzędzia pracy.



Mariusz Andrzejczak: – To nie jest uczciwy kontrakt. Żeby zarobić trzeba się ratować nadgodzinami. Reszta to jest czysty wyzysk. Jechałem za chlebem, ale i za czymś do chleba... Czuję się oszukany i nie będę się chwalił, że taką umowę kiedykolwiek podpisałem.

– W ośmioosobowym zespole – mówi – mieliśmy tylko dwie dokrętarki Boscha do wkręcania overlayu o wydajności 650 obrotów na minutę. Hiszpanie pracowali ze sprzętem Hilti mającym 1900 obrotów na minutę. To spowalniało naszą pracę i powodowało, że człowiek się bardziej męczył. A pojechaliśmy tam przecież zarobić, a nie urobić się po pachy.

Panu Mariuszowi nie podobało się, że Polacy nie pracowali w swoim fachu.

– Tam nie było frontu robót – mówi – Zdarzało się, że spawacze, a nie dekarze pracowali na dachu. W zwyczajnie było wynajmowanie pracowników do innych firm. To nie było normalne.

Jednak tym, co go najbardziej oburzało, były zarobki, o wiele mniejsze niż obiecywano. – Na rozmowie kwalifikacyjnej mówiono nam, że będziemy do domu wysyłać równowartość 2 tys. niemieckich marek czyli 4 tys. zł. Okazało się to nieprawdą, gdyż otrzymując za godzinę pracy 4,21 euro każdy z nas mógł zarobić miesięcznie średnio 900 euro tj. 3 tys. 600 zł. Po odjęciu

300 euro (1200 zł) na wyżywienie nie pozostawało 2 tys. 400 zł. To naprawdę śmieszne pieniądze. Pan Mariusz nie mógł pogodzić się z tym, że pracował 12, a nie jak mówiono na początku, 10 godzin i że za nadgodziny placowano taką samą stawkę, a nie jak jest to przyjęte w Polsce, 50 lub 100 procent stawki podstawowej. Nie podobało mu się, że nikt nie wspominał o trzynastce, ani o tzw. rozłakowym.

Andrzejczak: – Majster przekonywał mnie, że za trzy miesiące będą podwyżki za dobrą pracę. Ale co to za podwyżka w granicach 30 peset tj. 1/3 euro za godzinę! Poza tym nie było pewne czy się ją dostanie.

Pan Mariusz opuścił Madryt po niecałym miesiącu pracy. Zbyt cenił swoje umiejętności zawodowe, żeby pracować za tak niską płacę. Wcześniej przez 2,5 roku pracował m.in. w szwedzkiej firmie budującej w Polsce hale. Miał dwie przerwy po 30 min, kawę, herbatę i wodę mineralną do oporu, no i lepsze pieniądze.

Postanowił szukać szczęścia w Niemczech, gdzie już ma zaletnioną lepiej płatną pracę.

Czerniakwo podkreśla, że Andrzejczak dokładnie znał warunki umowy, gdyż była ona przy podpisywaniu tłumaczona przez tłumacza. – Tam dokładnie jest podane co firma oferuje i jakie są koszty życia w Hiszpanii – mówi. Nie może się też zgodzić z zarzutem dyskryminacji Polaków. – Wielu Hiszpanów chciałoby rozpoczynać pracę jak Polacy mając za darmo czyste i dobrze wyposażone mieszkania oraz wygodny dojazd na plac budowy. A przerwy w pracy? O tym czy będą dwie, czy jedna decydowali wyłącznie pracownicy. Śmieszna jest też pretensja o jakość ubrań roboczych i sprzętu. Ciuchy kupujemy w tych samych sklepach co Hiszpanie, a sprzęt jest wysokiej klasy.

Robotnik kosztuje przed

Jarosław Czerniakwo demontuje opinię o braku frontu robót. Nie kryje oburzenia, że na 30 spawaczy, którzy przyjechali z Lęborka tylko 5 zdało pozytywnie egzamin praktyczny na stanowiskach. – W kraju pracowali być może w mniej wykwalifikowanej ślusarce – mówi – Trzeba było więc przesunąć ich do innej pracy.

Nieprawdziwa, jego zdaniem, jest też informacja o pośpiechu towarzyszącym wyjazdowi. – Ludzie, którzy mają wyjechać siedzą na walizkach od kilku miesięcy. Po otrzymaniu wiadomości, że mogą odebrać wizę, mają 2-3 tygodnie do zastanowienia. W tym czasie tworzymy dla nich stanowiska pracy. O tym, że praca już jest dowiadują się 2-3 dni przed wyjazdem.

Całą sprawę Czerniakwo kwestionuje: – Złej baletnicy przeszkadza nawet rąbeku spodnicy.

– Pan Andrzejczak był wybuchowy i nawet mi naubił – mówi Czerniakwo – To jego wybór, że porzucił pracę. Nikt przecież nikogo tutaj na siłę nie trzy-

ma. Dla nas tacy jak on to tylko same straty. Każdy Polak otrzymuje na początku zaliczkę na zaaklimatyzowanie się. Pozwolenia na pracę też kosztują. Trzeba opłacić podatki. W sumie każdy pracownik to 3,5-4 tysiące euro wydane na samym początku.

Burmistrz jest zadowolony

Zdaniem burmistrza Przychody przypadek pana Andrzejczaka jest jednostkowy, bo większość lęboreczan chwali sobie pracę w Hiszpanii. – Dla tych, którzy nie mają pracy w Lęborku jest to wspaniała oferta, bo ona nie tylko stwarza możliwość zarobienia z czasem około 4 tysięcy złotych miesięcznie, ale także poznania innego kraju, jego języka i kultury. Pan Andrzejczak może i jest fachowcem w swoim fachu, ale zbyt szybko chciał zarabiać duże pieniądze.

To, że wyrzucono z pracy czterech niesubordynowanych lęboreczan oraz że pan Andrzejczak wrócił do Polski burmistrza Przychody nie dziwi. – Udało się nam dać ludziom pracę – mówi burmistrz – Wyjechało już 41 osób. W takiej dużej grupie zawsze coś pęka. Jak w szkole, gdzie na początku w klasie jest trzydziestu uczniów, a później część z nich się wykrusza. Nie liczyłem na to, że wszyscy będą zadowoleni. Pan Andrzejczak to malkontent, który może wmawiał sobie, że jest niewolnikiem. Chciałbym stanąć z nim do pracy na montażu. Nie jestem monterem, ale po tygodniu dorównałbym temu panu we wszystkim.

Na wyjazd czeka jeszcze kilku lęboreczan. Tymczasem Biuro Promocji, Informacji Miasta ogłosiło nowy nabór. Potrzeba jeszcze 60-100 nowych monterów, spawaczy i dekarzy, na których czeka praca w Hiszpanii.

ANDRZEJ RADAJEWSKI
Fot. ANDRZEJ RADAJEWSKI

Pracodawca: jak dzieci

Koledzy, którzy zostali w Hiszpanii mają mieszane uczucia, kiedy zapytali ich o Andrzejczaka: – Był aktywny i pracowity. Robił to, na co było go stać – tak pamięta go pan Wiesław, majster, któremu podlegał. – Ale nasłuchał się bajek, że powinien na wstępie zarobić tyle, ile dostaje pracownik po 6-7 latach. To przez tę bujną wyobraźnię zdecydował się wrócić do kraju.

Jarosław Czerniakwo, dyrektor Leiter Faxu, odpowiedzialny za grupę montażową twierdzi, że niektórzy rodacy zachowują się za granicą jak odsunięte od matczynej piersi dzieci. – Musiałem odesłać czterech panów z Lęborka za brak fachowości i alkoholizm – mówi Czerniakwo – A pan Andrzejczak? Stworzył sobie jakąś wizję. Brakowało mu tylko garnituru i krawata. Myślał, że od razu będzie zarabiał 3 tys. euro. Nawet ja po 12 latach pracy w Hiszpanii nie mam takiej płacy. Firma nie mogła zgodzić się na szantaż ze strony tego pana, więc musieliśmy się rozstać.



Burmistrz Jan Przychoda: – Pan Andrzejczak miał pracę, spanie i dowód do i z pracy. Może ciapaćki nie miał... Jak się chce psa uderzyć, to zawsze kij się znajdzie...



**PRODUKTY
ATLASA
W DOBREJ
CENIE**

Słupsk, ul. Poznańska 98, tel. 841 40 14, ul. Bałtycka 3, tel. 841 46 81



**ZAPRAWA KLEJOWA
ATLAS
25 kg**



**15⁶⁰
zł**

**GIPSAR
UNI
GŁADŹ
SZPACHLOWA
25 kg**



**24⁷⁰
zł**

SPRAWDZONA



JAKOŚĆ

**ZAPRAWA
SAM 200
30 kg**



**15⁹⁰
zł**

UNI GRUNT, 5 l



**26⁵⁰
zł**

**ZAPRAWA
REKORD
25 kg**



**31⁹⁹
zł**

OFERTA WAŻNA OD 31.10. DO 15.11.2002 LUB DO WYCZERPANIA ZAPASÓW.

Jak się człowiek przyzwyczai, to i w piekle będzie mu dobrze

Daleko od szosy

Najgorzej Bernatajtsowie mają z wydostaniem się z gospodarstwa w świat. Wizyta u lekarza to dwudniowa wyprawa. – Jak musiałam do lekarza, a mogłam jeszcze iść, to szłam do dzieci do Gologóry, nocowałam, jechałam potem autobusem do Bobolic, wracałam do dzieci, znów u nich nocowałam i wracałam przez las do domu

Drogowskaz kieruje nas do Gologóry. Do wsi prowadzi szeroka asfaltowa droga, dalej brukiem, już bez drogowskazów, ruszamy w kierunku Dalmierza i Kopańca. Bruk zmienia się w drogę gruntową, najpierw utwardzoną, potem im dalej w las tym bardziej wyboistą, z każdym metrem przybywa dziur i wykotów. Jest mokro, wilgotno, leśny trakt to już gliniasta maź, po której terenowy samochód Romana Palewskiego, inżyniera nadzoru z polanowskiego Nadleśnictwa tańczy jak na lodzie. – Na mapie są zaznaczone drogi i dukt, ale w terenie często ich już nie ma. Najlepiej jechać po śladach opon – wyjaśnia.

Co jakiś czas mijamy zwalę granitowych kamieni z fundamentów, mury z pustymi otworami po oknach. – Takich śladów po gospodarstwach jest dużo. Tu były kiedyś otwarte przestrzenie i pola – tłumaczy Palewski.

Po kilkunastu minutach jazdy między drzewami majaczą jakieś szare zabudowania. Na mapie tej nazwy się nie znajdzie – to Kopaniec. Wprost z lasu wjeżdżamy na małe podwórko, opada nas gromada psów. Wita gospodarz **Feliks Bernatajts**. Przy piecu, w którym płoną drewniane pieńki, na niskim żelaznym grzejniku siedzi **Stanisława Bernatajts**. Oboje już bardzo starzy.

Ciągnikiem na Wigilię

– O czym tu gadać – zaczyna kobieta, ale chętnie przesiada się do stołu pod oknem.

– Czekaj, trzeba zamknąć drzwi, bo muchy lecą – powstrzymuje ją jej mąż. Potem możemy już wysłuchać jak żyje się na kolonii, daleko od szosy. Chociaż, od trzech tygodni dystans ten się zmniejszył, bo Bernatajtsowie mają telefon. – Już korzystałam, do dzieci już dzwoniłam.

Jak radzili sobie wcześniej?

– A to mąż szedł na motor, a jak droga była nieprzejezdna, to na traktor i do Gologóry, no i tam łatwiej interesy. Czy pogotowie, czy lekarz... odpowiada pani Stanisława.

Do najbliższej wioski jest 5 kilometrów. – Tego roku na Boże Narodzenie, wstałam rano a tu śniegu tak było zawalone – pokazuje do pół okna. – Mówię: dzieci nie przyjdą na Wigilię. Czekamy, czekamy, chodź połam mi się oplatkiem, mówię do męża i pójdziem do telewizora. No to się połamał, mąż wyszedł na dwór, przychodzi i woła: dzieci już jadą – opowiada Stanisława Bernatajts.

Co roku szykuje dla nich Wigilię, bo sama już nie chce się trząść na ciągniku i jechać do Gologóry.

Przedtem nie było tu pusto

Przyjechali tu w 1968 roku z Wietrzna. Pan Feliks pracował przez kilkanaście lat w lasach i w tartaku. Dlaczego przeprowadzili się do Kopańca?

– Aaa... rozmaite kłopoty – zaczyna z ociąganiem gospodarz. Gospodyni kończy za niego. – Nie tak było. Mąż zawsze mówił, że chce być dyrektorem, bo nie chce, żeby nim komenderowali, mówili, że ma zrobić to, a to. Tak sobie marzył, marzył, w końcu na gospodarstwo tu przyjechaliśmy. Powiedział: ty żono jesteś teraz sekretarką, ja dyrektorem, a dzieci pracownikami – śmieją się oboje. – I tak zostało, i tak jakoś tu dożyjemy.

Osiadli na ośmiohektarowym gospodarstwie, 35 lat temu. Mielili wtedy po 40 lat.

– Przedtem nie było pusto, miałem tu dużo sąsiadów, zostali tylko jedni Kołodziej. Ludzie się powyprowadzali, te stare sąsiady pomierali i tak zostaliśmy sami – opowiada pani Stanisława. Od kiedy są sami? Zastanawiają

się. – Dziesięć lat – odpowiada Feliks Bernatajts. – Oj, co ty, więcej – prostuje żona. – Jak Bożenka poszła, to już osiemnaście lat. No.

nagotowałam – pani Stanisława pokazuje stoiki na podłodze.

– Ale orać, to już ja nie bardzo, nie. Trochę posieję, żeby

mówię: cholera, to już wody nie ma człowiek do syta! Do codziennych obowiązków Feliksa Bernatajtsa należy wydojenie krów z rana, wywiezienie obornia

wokół ich gospodarstwa. – Z mężem też mamy swoje gadki – żartuje.

– A ja nie mam kiedy poczuć się samotnie, nie mam na to



Od niedawna Bernatajtsowie mają telefon, który łączy ich ze światem.

W kuchni zapada na chwilę cisza.

Ziemniaczków posadзим swiniaka ukarmim

Nie chcieli przenieść się do dzieci? – Pani, a pan to tak pójdzie na starość do dzieci. Czy to taka radość? – żachnęła się Stanisława Bernatajts. – Zięcie mi mówi, że w razie czego, to nie zostawia nas tak bez opieki i zabiorą. Ale czy człowiek młody, czy stary, to nie jest mu dobrze u siebie? Jeszcze sobie radzę, posprzątam, jedzenie uszykuje – mówi.

– Ja ich wygonię, bo oni będą podsłuchiwać – wtrąca nagle pan Feliks. Pod stołem kręca się dwa psy. Jeden przygarbił, dożywa u Bernatajtsów starości i głuchy jest jak pień. Gospodarza nie opuszcza poczucie humoru.

– My już na emeryturze jesteśmy. Ziemia i gospodarstwo przepisane na córkę i zięcia – mówi. – Ale mąż zdrowy, ciągnik mamy, a człowiek na gospodarce nauczony pracować. Będzie robić, dopóki będzie się ruszał – dodaje pani Stanisława.

– Krówki trzymamy, ziemniaczków sobie posadзим, to starczy. O, buraczków wczoraj

„Pan Feliks nie myśli czy mu dobrze, czy źle. Wrócił niedawno z Bobolic. – Za chwilę się przebiorę, zjem trochę i idę śrutować dla świń i krowy. Zejdzie do wieczora, umyję się, popatrzę na telewizor i spać.”

było kury czym ukarmić i swiniaka – mówi pan Feliks.

Trzymają dwa. – Tera w sobotę żeśmy zarznięli jednego. To córce dalim ciwarkę, kawalek takiemu jednemu, co kiedyś przy sianie pomagał, trochę sobie zostawili – opowiada gospodyni.

Do sklepu wiejskiego trzeba pojechać po chleb, mąkę, cukier, kaszę, kawę. – Chleba trochę więcej kupuję, pięć, sześć bochenków i do zamrażalnika. Odmrozi się i jest dobry – zaopatrzenie należy do Feliksa Bernatajtsa. Jeździ raz tygodniu na motocyklu lub traktorze.

Dwa dni do lekarza

Najgorzej Bernatajtsowie mają z wydostaniem się z gospodarstwa w świat. Wizyta u lekarza to dwudniowa wyprawa. – Jak musiałam do lekarza, a mogłam jeszcze iść, to szłam do dzieci do Gologóry, nocowałam, jechałam potem autobusem do Bobolic, wracałam do dzieci, znów u nich nocowałam i wracałam przez las do domu – opowiada pani Stanisława. Zna skróty, ma do przejścia 4 kilometry. Teraz, przez telefon mogą zawiadomić zięcia, który przyjedzie po nią samochodem albo traktorem.

Woda z jeziora

Gospodarze zajęci są przez cały dzień. – Wstaję rano i od razu kupa roboty. Swiniaki nakarmić, kury, psy, pozmywać, to drzewa przynieść do pieca do kuchni, a teraz sobie odpoczywam – mówi pani Stanisława. Wodę mają w studni. Nosi ją w wiadrze pan Feliks, ale kiedy jest sucho, to Bernatajtsowie piją wodę z jeziora, którą trzeba dowieźć do gospodarstwa beczkami. A jak pada deszcz zbierają wodę deszczową z okapu. Na pranie i do pojenia świń. Każde wiadro trzeba oszczędzać – zaznacza gospodyni. – A jak już mam dość, to sobie

ka, narabianie drzewa, które przynosi z lasu, naprawy starych i sypiących się budynków.

A wieczorem? – Telewizor, ale ja już dziennika wczoraj nie obejrzałam, tak mi się spać chciało. Mało kiedy, żebyśmy długo wieczorem siedzieli – mówi pani Bernatajts. Rano wstaje po mężu. – Słyszę, jak czajnik ustawia z wodą na kawę, to wychodzę z łóżka. O szóstej rano, już tak jestem nauczona.

Ciężkie takie życie

– przyznaje pan Feliks. – Ale trzeba mieć pieniądze, żeby sobie nowy dom kupić. A z tej gospodarci nigdy ich tyle nie było, żeby się do wsi przenieść – chrząka i wdycha. – Córki trzeba było wychować, wiadomo ile to kosztuje. Ale wie pan, jak patrzę na nie i ich dzieci, to jest im dużo ciężiej wychować to jedno czy dwoje dzieci, niż nam czwórka – dodaje żona. Dwie wyszły za rolników, jedna skończyła szkołę krawiecką i do niedawna pracowała w zakładzie krawieckim w Sławnie.

Czy można przyzwyczaić się do samotności? – Wie pan co, jak się człowiek przyzwyczai, to i w piekle będzie mu dobrze – odpowiada Stanisława Bernatajts. Kiedyś były dzieci, ale i później, kiedy zostali już sami, pani Stanisława nie bała się zostać na noc sama, gdy mąż wyjeżdżał. – A teraz, kiedy słyszy się o tych rozróżach, mówię mu: tylko żebyś na wieczór wrócił, bo się boję.

Pogadać: z myśliwymi

– Kiedy jestem chora to córka trzyma mnie u siebie dwa i trzy tygodnie. Mieszka z teściami, już po osiemdziesiątce. Dziadki mają swój ogródek, uprawiają, gazety poczytają, a żeby tam gdzieś po sąsiadach chodzili, to nie – z wiekiem ciekawość ludzi i świata mija uważa pani Stanisława. Za to Bernatajtsowie mogą się nagać z myśliwymi, którzy odwiedzają leśne glusze

czasu – stwierdza Feliks Bernatajts.

Jeszcze dziadki pożyją

Czy gdyby mogli wybierać jeszcze raz, zdecydowałiby się przenieść do Kopańca?

– Jak tu na początku przyszł, wokół było wielu gospodarzy, w domu dzieci, to dobrze nam było – wspomina Stanisława Bernatajts. – Przyszła młoka, to chodziliśmy się kolejno od jednego do drugiego. Później przyszło ziemniaki wybierać, tak samo chodziliśmy do innych. Zmawiali się sąsiadki, żeby razem do kościoła iść w niedzielę, na zakupy do miasta. Tera mamy trochę źle, ale mówię sobie tak: a co z tego ludzie mają, że mieszkają w mieście. Pracy nie mają, chleba nie mają i placzą. Nagadałam się już w życiu, nachodziłam po świecie i wystarczy. No co mam chcieć jeszcze?

Pan Feliks nie myśli czy mu dobrze, czy źle. Wrócił niedawno z Bobolic.

– Za chwilę się przebiorę, zjem trochę i idę śrutować dla świń i krowy. Zejdzie do wieczora, umyję się, popatrzę na telewizor i spać.

– Jeszcze sobie dziadki ugotują krowy i świnki, ziemniaków ugotują, kapusty naszatują, jajeczko jest, pietruszka i marchewka jest i żyjemy – pociesza się Stanisława Bernatajts.

W Nadleśnictwie w Polanowie Roman Palewski pokazuje szczegółową mapę. Takich kolonii jak Kopaniec jest w gminie więcej. Nadbór, Buszyno, Kania, Łokiewca, Trzebaw, Bartlewo, Glusza, Raclaw, Łąkie, Chrustowo, Bagnica, Głogowiec, Stare Wiatrowo, Gozdkowo, Kierzkowo. Wszędzie tam, daleko od dróg, wśród lasów, jak żywy skansen, żyją pojedynczo i samotnie ludzie.

PIOTR URBAN

Fot. Radosław KOLEŚNIK

Koszaliński kompozytor wspomina swego sławnego ojca

Pitagoras był suflerem



Lata trzydzieste: Andrzej Cwojdzinski z mamą Marią (z lewej) i ciotką Wandą.

Rozmowa z

ANDRZEJEM
CWOJDZINSKIM

– Jakle jest pana najdawniejsze wspomnienie ojca?

– Mam trzy lata i stoję obok bardzo wysokiego mężczyzny, trzymam go za rękę. Nie jestem pewien, czy to wspomnienie, czy raczej zapamiętana fotografia. Ojca pamiętam dość mgliście, najpierw z początku lat trzydziestych, gdy przyjeżdżał do nas do Cieszyńska. W 1936 roku umarła na gruźlicę moja matka i wkrótce ojciec – a mieszkał wówczas w Warszawie – postanowił mnie zabrać spod opieki ciotki. Przyjechałem do niego kilka dni przed 1 września 1939, a 3 miałem rozpocząć rok szkolny u ojców marianów na Bielanach. Podróżowałem sam, potwornie zatłoczonym pociągami. Ojciec czekał na dworcu. Miałem 11 lat i było to nasze trzecie spotkanie w życiu.

– Ojciec był już znanym dramaturgiem, człowiekiem światowym, artystą. Czy łatwo było się wam, dwóm najbliższym sobie mężczyznom, porozumieć?

– Nie było łatwo. Ojciec nigdy nie miał kontaktu z małym dzieckiem, a ja, wychowywany przez kobiety, przywykłem do ciepła. Ale na pewno bardzo się starał. Miał wtedy 43 lata, był bardzo przystojny, o wielkim powodzeniu u kobiet, dużych koneksjach towarzyskich i małe dziecko mogło mu nieco ciążyć. Pierwszy raz skrzyknął mnie już w dniu przyjazdu, ale wzięła mnie w obronę jego druga żona, Teodozja Bogdańska, aktorka. Pod oknami naszego mieszkania w centrum Warszawy zobaczyłem stado baranów, i to mnie ogromnie uradowało. Ojca taka bezmyślna reakcja zdenerwowała – trwała już gorączka wojny – i dał temu wyraz. Ja niebawem wzięłem odwet, bo poszliśmy do kościoła. Ojciec nie był tam często, dość powiedzieć, że trafiliśmy na koniec mszy. Po-czekaliśmy na początek następnej, i po dłuższej chwili ojciec uznał, że już wystarczy: „Idziemy do domu, byłeś już na dwóch

mszach” – orzekł. Wtedy ja poczułem się okropnie obrażony i oświadczyłem, że nie byłem na żadnej, a co dopiero na dwóch. Wypomniałem mu to później niejednemu raz.

– W roku wojny Antoni Cwojdzinski należał do najczęściej wystawianych dramaturgów. Maria Dąbrowska w swolch „Dziennikach” pod datą 20 marca 1935 roku odnotowała wizytę na premierze Jego „Teorii Einsteina” i zapisała: „Dowcip i humor sytuacyjny pierwszej klasy. Ten młody autor zapędzę Bernarda Shawa już tą pierwszą sztuką w kozi róg”.

– Ja obejrzałem ją w Krakowie w 1945 lub 1946 i byłem zachwycony. Świetnie rozumiałem nie tylko wątek komediowy, ale i to charakterystyczne dla twórczości ojca przybliżenie teorii naukowej i to w taki sposób, by każdy ją zrozumiał. Z wykształcenia był matematykiem i fizykiem, ale zakochał się w teatrze i starał się te dziedziny ze sobą łączyć. Z tego mariażu wyrosła niemal cała jego twórczość.

– Powróćmy jeszcze do chwili ro-zstania w 1939 roku.

– Ojciec, zmobilizowany, poszedł na front. Ja zostałem z macochą, mieliśmy zagwarantowane miejsce w specjalnym schronie dla wybrańców pod Teatrem Wielkim. Ale zanim z tego skorzystaliśmy, przyjechała z Cieszyńska moja ciotka i zabrała mnie na Żoliborz. To nas pewno uratowało, bo Teatr Wielki legł w gruzach, grzebiąc niemal wszystkich, którzy byli w podziemiach. Dalsze losy ojca znam już z opowiadania. Przez Czechosłowację i Węgry uciekł do Francji, dalej do Anglii, gdzie przebywał jego brat, a w 1941 – do USA. Po wojnie udało mi się ustalić, gdzie przebywał, i to dzięki ZAIKS – należał do założycieli Związku. Napisałem list, do którego dołączyłem zdjęcie. On pracował w redakcji „Dziennika” w Detroit i miał świetne rozeznanie w sytuacji, ale bardzo mu zaimponował swoją dojrzałością, często do tego motywu wracał. Miałem przecież tylko

17 lat! Przez następne lata krążyły między nami listy i paczki z Ameryki, a ZAIKS wypłacał mi stypendium, dzięki któremu mogłem studiować.

– W 1968 roku w Polsce wydano „Komedie naukowe” ojca z Jego wstępem. Kiedy po raz pierwszy przyjechał do Polski?

– W roku 1956, i odtąd bywał często. W 1959, namawiany przez kolegów, kuszony perspektywą odzyskania przedwojennego mieszkania przy Mada-lińskiego w Warszawie, postanowił wrócić na stałe. I tu rozpoczyna się opowieść wprost filmowa. Ojciec zlikwidował dom w Ameryce, kupił bilety odcinkowe na „Batorego” z portem docelowym w Gdyni, ale z przerwą na miesięczny pobyt w Londynie u brata. W czasie tej wizyty jego żona zachorowała na gripę. Ponieważ miała wielką tuszę, lekarz – z ostrożności – zabrał ją do szpitala. I tam, gdy już wracała do zdrowia, nagle zmarła za zawału serca. Dla ojca był to straszny cios. Zwrócił bilety i postanowił zostać w Anglii. Wkrótce, równie nagle, zmarł jego brat. Zostali z bratową samą, wspólnie chodzili na te swoje groby. Aż tu przychodzi list: „Pobraliśmy się”. Kiedy do nas przyjechał, był innym człowiekiem, nadzwyczajnie odmłodzonym. Od tego czasu widywaliśmy się dość często, przyjeżdżał, by wypieścić wydanie swoich sztuk, był też u nas w Koszalinie. W końcu i my z żoną mogliśmy do niego pojechać. Przygotowania trwały długo, na tyle długo, że przyszła wiadomość: ojciec jest w szpitalu. Kiedy się spotkaliśmy był po wylewie i miał zakłóconą świadomość. Wkrótce zmarł.

– Czy ojciec cenil pana talent kompozytorski i muzyczny?

– Nie interesował się moją twórczością zupełnie. Raz w Lublinie był na koncercie, kiedy dyrygowałem. Nie wiem nic o choćby żdźble jego zainteresowań muzycznych.

– A pana interesowała Jego twórczość?

– Niesłuchanie. Kiedy przyjechał w 1956 roku był na fali i wiele teatrów grało jego sztuki. Nie-



jeden raz rozmawialiśmy o nich, i dziś trudno mi rozgraniczyć sądy jego od moich. Najwyżej cenię „Teorię Einsteina”, bardzo cenię (a może to on mi zasugerował, ale co to za różnica?) „Freuda teorię snów” i „Temperamenty”. Bardzo mi zależy, by w związku z tym powiedzieć to, co siedzi we mnie od dawna. Ponieważ jestem jedynym spadkobiercą jego myśli, oburzył mnie kiedyś sposób wystawienia „Obrony genów” przez Teatr Telewizji. W każdej sztuce ojciec układał w ramy jakiejś błażej, zazwyczaj miłosnej historii, teorię naukową, która niepostrzeżenie przenikała do świadomości słuchacza. A tu reżyser, który wziął sztukę w swoje ręce – chciałoby się powiedzieć: łapy – usunął z niej wszystko, co nie było intrygą miłosną. To największe świństwo, jakie można zrobić autorowi. Na szczęście poza tym przykładem są inne, dobre,

ANTONI CWOJDZINSKI urodził się 9 października 1896 roku w Brzeżanach, zmarł w 1972 roku w Londynie. Dramaturg, występował także jako aktor (początkowo w zespole „Reduta”) pod pseudonimem A. Woydan. Pisał cieszące się dużym powodzeniem sztuki, o których wprowadzał współczesną tematykę naukową: „Teoria Einsteina”, „Epoka tempa”, „Freuda teoria snów”, „Temperamenty”, „Rycerze radości”, „Obrona genów”, „Hipnoza”, „Sprzężenie zwrotne”, „Świat tajemnic”, „Każda chwila...”, „Polska podziemna”, „Niemiec”, „Polski lotnik”, „Pięta kolumna w Warszawie”, „Takie jest twoje przeznaczenie”. Wystawiał w Polsce, Londynie i Nowym Jorku

a nawet świetne realizacje Teatru Telewizji. Nigdy nie sięgnięto tam do „Teorii Einsteina”, czego nie mogę zrozumieć.

– O co nie zdążył już pan zapytać ojca?

– Nie spytałem go o wiele spraw artystycznych. Na szczęście w przedmowie do swoich sztuk ojciec wiele nieznanymi mi motywów przedstawia, a czasem nawet to i owo idealizuje. Pisz mianowicie, że po przyjeździe do Wilna Osterwa, twórca „Reduty”, nakazał mu – zanim zacznę pisać – poznać scenę. Prawda jest taka, że ojciec chciał być aktorem, a talentu nie miał, i Osterwa starał się to mu z głowy wybić. I tak ojciec, który wcześniej studiował we Lwowie, Krakowie i Warszawie matematykę i fizykę a także wykładał te przedmioty w szkole w Kaliszu, rozpoczął wędrówkę po różnych scenach i teatrach, a także ukończył Instytut Sztuki Teatru. Poznał teatr dla reżyserii (m. in. w Teatrze Polskim w Warszawie), dopiero potem zajął się pisaniem.

– Czy i o Jego ojcu, a pana dziadku, nie porozmawialiście?

– Ale sporo o nim wiem. Dziadek Tadeusz Cwojdzinski był profesorem matematyki w gimnazjum we Lwowie. Podobno jest jakieś twierdzenie matematyczne noszące jego imię. Był uwielbiany przez uczniów, ponieważ wykładał w sposób jasny i łatwy nawet dla najmniej zdolnych. Lubiał rozwiązywać w pamięci najwy-magniejsze działania, i czynił to błyskawicznie. Wykład prowadził szybko i tablicę zapisywał w dużym tempie. Ponieważ szukanie gąbki zajęłoby mu zbyt wiele czasu, zapisy kreśląc mazal palcami, które następnie wycierał w krzaczastą brodę. Po wielu lekcjach wychodził z klasy w aureoli białości. Wszystko to przeczytałem w książce Aleksandra Zakrzewskiego i dołączyłem do spisanych przeze mnie dzieł rodziny, na użytek dzieci i wnuków, które rozbiegły się po całym świecie.

Rozmawiała: EDYTA WNUK
Fot. ARCHIWUM DOMOWE



**OD PONAD 60 LAT
WCIĄŻ ZASKAKUJEMY CZYMŚ NOWYM
SYSTEMY ZDALNEGO STEROWANIA**

Seeger®
dach
dachy dla pokoleń

**76-200 Słupsk
ul. Poznańska 82
(059) 840-23-80**

Firma VELUX od ponad 60 lat wyznacza nowe standardy w urządzeniu poddaszy. Konsekwentnie realizujemy pomysły, dzięki którym każde wnętrze nabiera niepowtarzalnego charakteru. VELUX to nie tylko najwyższej jakości okna do poddaszy, ale także bogata gama wyposażenia dodatkowego. Rozwiązaniem ułatwiającym obsługę okien montowanych wysoko są systemy zdalnego sterowania m. in. z czujnikiem deszczowym, reagującym na krople wody. Innowacje to VELUX.

VELUX Polska Sp. z o.o.
ul. Długa 2
00-194 Warszawa
tel.: (22) 33 77 000
www.VELUX.com.pl

VELUX®

ŻYCIE W PEŁNYM ŚWIELE

Na świecie miliony ludzi przeżyły śmierć kliniczną

Po tamtej stronie

Opowieści ludzi, którzy przeżyli śmierć kliniczną, zawsze wzbudzają niepokój, ale i nadzieję.

Po ich wysłuchaniu wielu z nas zadaje sobie pytanie: „Co jest po tamtej stronie? Nicosis, otchłań, życie wieczne?”...

Zofia B., pielęgniarka jednego ze stołecznych szpitali, często zapadała na anginę. Kiedy po raz kolejny zachorowała, lekarz zapisał jej zastrzyki z penicyliny. Nie zrobiono jednak próby, czy nie jest uczulona na antybiotyki. I to był błąd niewybaczalny. Bo chociaż dwie dawki leku nie dały efektów negatywnych od razu, trzeci zastrzyk mógł pozbawić Zofię życia.

– To było w moim mieszkaniu – wspomina. – Kiedy koleżanka zrobiła mi zastrzyk, usłyszałam huk i zaczęłam gdzieś lecieć.

Straciła przytomność. Upadła, jakieś głosy pytały ją, co czuje umierając, a potem zadawały dziesiątki osobistych pytań. Na każde odpowiadała szczerze. Widziała ludzkie twarze, które z białych stawały się czarne, jakby zwęglone, a potem znowu jaśniały. Jedną z nich była obliczem pielęgniarki, która zrobiła jej zastrzyk. Potem ogarnęła ją wielka błogość. Wiedziała, że umiera, ale było jej to obojętne.

Koleżanka ratowała ją jak mogła. Zofia odzyskała w końcu przytomność po sztucznym oddychaniu usta-usta. Kiedy zaczęła wracać do życia, poczuła... lęk. – Po tym przeżyciu stałam się innym człowiekiem – mówi. – Lepszym, bardziej wyczulonym na zło. Ale też bardziej nerwowym.

Światelko w tunelu

Znany piosenkarz francuski Charles Aznavour, który cudem ocalał w wypadku samochodowym, rzadko wracał do tamtych tragicznych chwil. Ale kiedyś też zwierzył się publicznie, że otarł się o własną śmierć. Pamiętał, że już „z góry”, z pewnego dystansu, przyglądał się, jak tam „na dole”, nad jego ciałem żaloga karetki wyczyniała różne zabiegi reanimacyjne (decydowały wtedy ułamki sekund). A on niczym widz spektaklu nie czuł ani żadnego niepokoju, ani lęku o swoje życie, tylko błogi spokój... Udało się...

Na świecie miliony ludzi przeżyło śmierć kliniczną. Przed 28 laty szok wywołała książka amerykańskiego psychiatry Raymona Moody „Życie po życiu”, który spisał relacje 150 z nich. Książka stała się od razu światowym bestsellerem. Moody nie przedstawił wprawdzie jednoznacznych opinii na temat doznań związanych ze śmiercią kliniczną, nie stwierdził też, że znalazł dowód na istnienie życia po życiu. Zasiadł jednak niepokój i wątpliwości, a może nawet nadzieję... W Polsce ukazała się podobna książka, będąca znowu zapisem

wspomnień ludzi, którzy wrócili „stamtąd”.

Amerikanie nazwali doznania osób, które przeżyły śmierć kliniczną Doświadczeniem Blińskiej Śmierci (NDE). Zbadaniem zaś tego doświadczenia zajęli się inni amerykańscy psychiatry dr Patrick Dewavrin. Rozmawiał on z 33. chorymi, którzy powrócili do życia. Tylko troje z nich opowiedziało mu o NDE. Zdaniem

przed ich oczyma jak na taśmie filmowej. I dla wszystkich powrót do rzeczywistości był bardzo przykrym doznaniem, porównywalnym z powrotem z krainy bajek do szarej codzienności.

W objęciach śmierci

Barbara J. pracująca w hospicjum, często ocierała się o śmierć. Nigdy jednak nie przy-

ki i inne przyjemne odgłosy natury. Jeszcze później zobaczyłam światło w tunelu, do którego bardzo chciałam dotrzeć. Im bardziej się do niego zbliżałam, tym bardziej stawało mi się błogo. Przed moimi oczyma zaczęły się przewijać sceny z mojego dzieciństwa i z lat młodości. Spotkałam swojego ojca, który już nie żyje. Był bardzo szczęśliwy, ale kazał mi wracać tam skąd przyszedłam, mówiąc, że muszę jeszcze pomóc innym, że jeszcze jestem potrzebna.

Powrót do rzeczywistości okazał się przykry. Zobaczyła siebie na szpitalnej kozetce, wśród krzątających się lekarzy...

Ona również uważa, że przeżycie to ją zmieniło, zaczęła inaczej patrzeć na świat, ludzi.

Zobaczta swój nekrolog

O tunelu, który miał kształt szerokiej tuby i był bardzo jasny opowiada i Ewa M., gospodyni domowa. Pamięta, jakby to było wczoraj, że szła piękną, kolorową ścieżką, przy której kwitły kwiaty, rosły owocowe krzewy... Ale doszła do rozwidlenia dróg: szarego i brzydkiego. Na tej krzyżówce zobaczyła drzewo, na którym wisiał jej nekrolog. Wtedy dopiero zdała sobie sprawę, że umiera... – Ale skoro umiera się tak miło, to trudno, widocznie tak musi być – mówi.

Tak jak Zofia, Barbara, ona też stała się innym człowiekiem, bardziej wrażliwym na krzywdę. – Słowa się pomagają ludziom. Rzeczy materialne przestały mieć dla mnie jakiegokolwiek znaczenie. I mocno wierzę w Boga. Czuję, że jestem teraz bliżej Niego.

Neurologi uważają, że w sytuacjach ekstremalnych, takich jak m.in. zapas, zawał czy innych okolicznościach, doprowadzających do śmierci klinicznej, nasz mózg wytwarza dużo beta-morfin. Hormony te, znosząc ból, wywołują pewnego rodzaju ekstazę. Poczucie błogości, o którym wspominają osoby, mające za sobą doświadczenie śmierci klinicznej, jest podobno właśnie zasługą owych hormonów.

Czym można by natomiast tłumaczyć epizody filmowej pamięci, kiedy człowiek ma przed oczyma obrazki ze swojej przeszłości? Zdaniem neurologów jest to spowodowane nagłym spadkiem dopływu krwi do mózgu. Słabe krążenie krwi izoluje wtedy tę część mózgu, która jest odpowiedzialna za pamięć, powodując, że staje się ona nadzwyczaj aktywna. Ot, i wszystko. Tak przynajmniej twierdzą naukowcy...

ANNA WOJTAN



Fot. ARCHIWUM

Większość ludzi, którzy przeżyli śmierć kliniczną wspomina długi, kończący się jaskrawym światłem, tunel.

Dewavrina relacje osób, które uciekły z ramion śmierci łączą wiele wspólnego. Większość z nich wspomina długi, kończący się jaskrawym światłem tunel. Wiele z tych osób mówiło też o spotkaniach z jakimś ludźmi, od których emanuje ciepło, spokój, miłość. Większość chorych wspomina jeszcze spotkanie ze zmarłymi bliskimi oraz obrazki ze swojego dotychczasowego życia, które przesuwają się

puszczała, że sama będzie jej bardzo bliska. Czekala ją operacja kręgosłupa, którą nazwano nawet „małą korektą”. Była spokojna, skoro zabieg nie był niebezpieczny, nie mógł zagrażać jej życiu. Ostatnie słowa, które wypowiedział lekarz, a ona je zapamiętała, brzmiały: „Wbijam igłę i podaję kontrast”. Potem usłyszała głośny, przerażający huk. – Trwał krótko – mówi. – I wkrótce usłyszałam dzwonecz-

Powyborcza „zagwozdka”



No i po wyborach... W Koszalinie nawet już definitywnie, bez drugiej tury, w niektórych miejscowościach jeszcze tylko mała dogrywka. Niewiele z tego wszystkiego zostało, powoli zapominamy o sztydach i hasłach, którymi różni kandydaci do foteli radnych próbowali nas namówić do oddania głosu właśnie na nich.

Niska frekwencja każe nam się zastanowić, dlaczego pozostajemy nieczuli na apele największych autorytetów wzywające do „wzięcia sprawy w swoje ręce”. Przyczyn jest pewnie wiele, ale ja się zastanawiam, czy to nie jest przypadkiem (także) skutek nadużywania języka, nieliczenia się lokalnych polityków z treścią i sensem słów, które tak chętnie wypowiadali i wypisywali przed wyborami. I nie myślę tu wcale o pustostawach, o pięknych hasłach tak często ledwie skrywających żądę władzy, wpływów, pieniędzy...

Myszę o językowej nieodpowiedzialności. Wielu kandydatów – mam wrażenie – myślało, że mogą powiedzieć czy napisać, co tylko przyjdzie im do głowy. Zapomnieli, że odbiorcy-wyborcy (czasami) słuchają tych tekstów lub je czytają. Niektóre przykłady są naprawdę kompromitujące, więc ograniczę się tylko do jednego przykładu, bo po co upowszechniać coś, co na upowszechnianie nie zasługuje.

Oto jeden z kandydatów do Rady Miasta Koszalina (na szczęście nie dostał zbyt wielu głosów) pod hasłem „Mój program” napisał m. in., że chce „rozszerzenia granic administracyjnych miasta Koszalina do morza o jezioro Jamno i miejscowości: Mielno, Łazy, Osieki, Jamno, Mścice”. To przecież tak, jakby kandydat na prezydenta jakiegoś państwa (powiedzmy – Słowacji) zapowiadał, że po dojściu do władzy zaanektuje część terytorium sąsiednich państw (w naszym przykładzie – np. kawałek Ukrainy czy część Małopolski, może Zakopane, Kraków...).

No i jak tu się dziwić ludziom, że nie poszli do wyborów. Niektórzy z nich naprawdę chcą być traktowani poważnie i nie ufają komitetom wyborczym, które uznają wyborców za nierozumną masę czy niedojrzałe dzieci, a na swoje listy wprowadzają kandydatów nie zdających sobie sprawy, że słowa znaczą i co znaczą.

W jednej z niedzielnych relacji telewizyjnych dziennikarka, informując o wyborczym incydencie w podwarszawskiej Białołęce, powiedziała, że Państwowa Komisja Wyborcza miała w związku z tym „zagwozdkę”. Zły to wyraz, zbyt potoczny jak na oficjalne wystąpienie, ale w obiegowej polszczyźnie dobrze oddaje kłopotliwą sytuację. Myszę, że często wyborcy – w związku z takimi „perelkami”, jak przytoczona wyżej – mieli większą zagwozdkę niż szefowie PKW...

RAFAŁ JANUS

Małżeństwo na długowieczność



Małżeństwo przedłuża życie – tak wynika z raportu o śmiertelności, opublikowanego przez Radę Europy. W ciągu ostatniego dziesięciolecia odnotowano gwałtowne obniżenie

nie średniej długości życia osób stanu wolnego.

Szczególnie zagrożoną kategorię stanowią mężczyźni w wieku 45-54 lat. Możliwe, że związki małżeńskie zawierają z reguły osoby cieszące się dobrym zdrowiem, a życie we dwoje wiąże się z ciągłą troską o samopoczucie partnera. Nie bez znaczenia są też zapewne traumatyczne przeżycia związane z rozwojem lub śmiercią partnera. Demografowie przyznają jednak, że nie znajdują jednoznacznego wytłumaczenia tej tendencji. (newpress)

Zemsta grubasów



Adwokaci, którzy wytargowali miliardowe odszkodowania dla chorujących i zmarłych ofiar nalogu palenia papierosów, szykują się już do ataku na producentów tuczającej żywności. Na celowniku znalazł się przede wszystkim McDonald's. Prawników gotowi są wesprzeć diety-

cy, którzy przypominają, że na nadwagę lub otyłość cierpi już 61 proc. Amerykanów, a ich leczenie kosztuje kraj 117 miliardów dolarów rocznie. Linia oskarżenia mogłaby się oprzeć na następujących podstawach: po pierwsze – fałszywa reklama, po drugie – niepodawanie pełnego składu hamburgerów, po trzecie – nieostrzeżenie klientów o ich wartości kalorycznej.

Nagonce na fast-foody sprzeciwiają się obrońcy praw obywatelskich. Ich zdaniem grubasy dokonały świadomego wyboru i same skazały się na nietolerancję i dyskryminację. (newpress)

RECENZJA

Nie taki straszny Hannibal-Kanibal



No i znowu uwierzyłem pierwszemu opinii. I byłem pewien, że „Czerwony smok” Brett Ratnera będzie filmem, który zapamiętam na długo. Włado: strach ma wielkie oczy, szczególnie w kinie. Pod warunkiem jednak, że porządnie nas przestraszą, a niepokój jaki pozostawi w naszych umysłach będzie tym czymś, o czym wolelibyśmy zapomnieć. Tymczasem „Czerwony smok” nie straszy. Ciekawi, interesuje, nie nudzi – ale nie straszy. I to pomimo że na ekranie po raz trzeci pojawia się słynny doktor Hannibal Lecter, demo-

niczny morderca z „Milczenia owiec” i „Hannibala”. Nie pomaga nawet fakt, że tym razem poznajemy wydarzenia, które rozegrały się na długo przed historią znaną z „Milczenia...”, a w postaci Hannibala-Kanibala ponownie wcielił się znakomity Anthony Hopkins. I jak tu nie wierzyć polskim przysłówom i powiedzeniom? „Co za dużo, to nie zdrowo” mówi jedno z nich. Pasuje jak ulał.

W „Czerwonym smoku” Lecter to postać uboczna. Film zaczyna się od scen ujęcia go przez policję. Schwytali go jeden z najlepszych agentów FBI Will Graham. Kosztowało go to jednak tak wiele, że zaraz po tym wycofał się ze służby. Jednak po kilku latach o pomoc zwraca się do niego policja. Pojawili się bowiem

nowy, maniackalny zabójca. Jest nieuchwytny i bezlitosny. Nikt też nie ma wątpliwości, że będzie zabił aż do ostatniego powstrzymanego. Może tego dokonać jedynie Graham, który ma wyjątkowy dar myślenia jak poszukiwani przez niego zabójcy. Ta sprawa jest jednak wyjątkowo trudna także dla niego. Zdesperowany, o pomoc zwraca się do uwieczzonego Lectera. Ten udziela mu cennych wskazówek, jednocześnie zastawiając na agenta śmiertelną pułapkę...

W tym filmie czegoś mi brakuje, choć niby z pozoru każdy jego element jest bez zarzutu. Niezły scenariusz, dobra reżyseria, przyzwoite aktorstwo. Nie udało się jednak znaleźć łącznika, który by te elementy połączył w przekonującą całość. Wy-

daje się, że podobnie jak w przypadku „Hannibala”, także twórcy „Czerwonego smoka” ugięli się pod ciężarem wielkości i niejednoznaczności „Milczenia owiec”. Z jednej strony robią wszystko, aby pokazać Hannibala trochę innego i inaczej jego historię opowiedzieć. Z drugiej – bezradnie kopią co lepsze motywy z pierwowzoru, bo zwyczajnie nie potrafią wymyślić nic równie dobrego. W konsekwencji czujemy się tak, jakbyśmy po raz kolejny czytali tę samą, znokamitą powieść. Bawimy się dobrze, bo sentyment to fajna rzecz, ale wielkich emocji tu ani za grosz.

Powoli Hannibal Lecter staje się bajkowym złym wilkiem zachodniej cywilizacji. Za pierwszym razem, gdy się nam o nim opowiadało, Jego po-



stać budziła strach i przerażenie. Jednak ta sama bajka opowiedziana po raz setny powoli staje się parodią samej siebie. Lecterowi, jak bajkowemu wilkowi dorysowujemy wąsy w książce. Bo bardziej śmieszny, niż straszny.

PIOTR POLECHOŃSKI

„Czerwony smok”
Film amerykański
Reżyseria: Brett Ratner
Występują:
Anthony Hopkins,
Edward Norton

ZAGINAŁ

w Koszalinie
owczarek
niemiecki
długowłosy
(pies).

Dla znalezcy
lub za
wskazanie
miejsca pobytu
nagroda - 500.
Kontakt:
3417-713 -
601 919 024.

www.glos-pomorza.pl

MAR-POL **VOX** **SKŁADY BUDOWLANE**
materiały na szczęśliwy dom

Kupuję w składach budowlanych VOX

Panele podłogowe, ściennie, drzwi, okna, glazura, terakota, płyty gipsowe, wełna mineralna i szklana, styropian, tynki akrylowe i mineralne, tynki ręczne i maszynowe KNAUF, armatura instalacyjno-sanitarna, pokrycia dachowe, parapety, chemia budowlana i wszelkiego rodzaju materiały wykończeniowe

Raty bez I wpłaty
Sprzedaż na karty

Słupsk
Przemysłowa 100 tel. 840 30 72
Poznańska 98 tel. 842 52 73

godz. otwarcia 8-18; w soboty 9-14

Biuro Ogłoszeń w Koszalinie
ul. Mickiewicza 24
czynne pn.-pt. w godz. 8 - 17
tel./fax (094) 347 35 15/12, tel.347 35 13

Biuro Ogłoszeń w Słupsku
ul. Sienkiewicza 20
czynne pn.-pt. w godz. 8 - 16
tel./fax (059) 842 66 08

Adam M.
ROZSADNY I ROMANTYCZNY
ZDOBYŁ MIŁOŚĆ UKOCHANEJ
KOBIECY. KUPIŁ NOWOCZESNE
OKNA FASADA - AWANS.

Słupsk, ul. Bałtycka 10
tel. (059) 841 10 01

URSUS 120 km z przednim napędem, 79, 094/346-48-86, 0-602-743-828.
URSUS C-330 (1986), 8,5 tys. cyklop. 094/35-87-388.
VW golf 4; 2001; 1,9 SDI, 059/821-58-17, 0-609-650-225.

Toxiana sp. z o.o.
second hand clothing

MIX niesortowany od 3,65 zł/kg
ODZIEŻ sortowana od 2,50 zł/kg

Polska: 75 - 400 Koszalin ul. Piastowska 1
tel./fax: (094) 347 43 18
Niemcy: 71686 Remseck - Aldingen, Max-Eyth-Str.20
tel: (00 49) 7145 280 267, fax: 280 238

BLACHY BUDOWLANE - SZWEDZKIE
PBH „ALEX-DACH” Kołobrzeg, Janiska 11
tel./fax (094) 35-260-61

Oferuje blachy docinane na wymiar

1. Blachodachówka m kw. - już od 20,93 zł + 7% VAT
2. Trapez ocynk m kw. - już od 12,84 zł + 7% VAT
3. Trapez alucynk m kw. - już od 16,11 zł + 7% VAT
4. Papy termozgrzewalne
5. Folia zbrojona
6. Orynnowanie
7. Płyty warstwowe

Udzielamy kredytów

DORADZTWO TECHNICZNE

SPRZEDAŻ

SAMOCHOODY

MIX-CAR Lisowski. Przyjmujemy samochody w komis. Raty, leasing, zamiana, bez opłaty skarbowej. Koszalin, Gnieźnieńska 43. 094/341-15-40, 0-501-531-938.

AMC Auto - Handel Komis Etc, Suchecy. Odkup aut za gotówkę, zamiana i sprzedaż komisowa bez dodatkowych opłat. Atrakcyjne warunki kredytowania. Koszalin, Gnieźnieńska 18, tel. 346-06-59, tel./fax 346-20-60.

AUDI C-4 (1991), gaz, 0-605-632-415.

AUTO - Handel Komis Mokrzczy, Koszalin, Szczecińska 45, tel. 343-47-93. Bogata oferta. Kupno, zamiana samochodów. Raty bez zaświadczeń. Informacja, 341-44-08, również z gieldy i ogłoszeń. www.autohit.pl/mokrzczy.

AUTO Złomowanie - **AUTO BAZAR** Bierkowo - skup - sprzedaż - samochodów - całych - na części - usługi - blacharskie - lakiernicze. 059/811-91-50.

FIAT 126p (1989), do remontu. 0-501-682-962.

FIAT uno (1998) 1.0, 0-59/841-18-77.

FIRMA SKUPIJE SAMOCHOODY POWYPADKOWE I USZKODZONE. SŁUPSK, 845-60-00, 0-604-913-453.

HONDA civic 1.3 (1991), 059/814-51-43, 0-606-167-927.

IVECO 35-10 MAX, blaszak (1999), 37 000 + VAT, 094/31-80-345, 0-604-285-422.

KREDYTY SAMOCHOODOWE I HIPOTECZNE na samochody nowe i używane, oprocentowanie od 5,9%. Pakiet AC, OC, NW od 4,8% Słupsk, Sienkiewicza 3, 842-58-86; Bytów, 822-76-16; Szczecinek, 374-23-38.

MAN 8-103 chłodnia 3t. 0-609-117-100.

MERCEDES 190 D 87, czarny, 0-606-613-089.

MERCEDES S 140 TDI 3.5. Tel. 0-504-248-460.

MONDEO (1993/94) automat lub zamienię na tańszy. 0-59/858-05-04.

OKAZJA! Mercedes 190 (1985/90), atrakcyjny wygląd. 0-693-340-716.

OPEL kadett kombi 1.4 (1991), 0-609-031-484.

POLONEZ (1992). 0-502-198-735.

POLONEZ caro (1995), stan bdb. 0-59/843-17-47.

RENAULT megane (1999) 1.6 16 V, 094/3-188-522.

ROBUR LD 3001, izoterma (1990), w całości lub na części, 094/3-188-522.

STAR 200 z plugiem odsłonięty lub zamienię na osobowy. 0-603-416-254.

STAR 266, zestaw dłużycowy, 094/35-120-80.

AUTO-MOTO

TANIX - Kobylnica. Części używane - 059/84-29-732; części nowe Hurt - Detal - 059/84-15-495. Skupujemy auta powypadkowe.

AMORTYZATORY, zawieszenia, hamulce. Słupsk, Zygmunta Augusta 41, 843-02-33.

AUTO - DOMASZ tłumiki, amortyzatory, hamulce, zawieszenia, części eksploatacyjne. Bolesławice, 841-53-53.

KWIATKOWSKI Bosch-Service. Elektronika - części. Słupsk, Cecorska 11, 0-59/841-54-35.

TUR-PLAST **CZAPLINEK**

OKNA PCV

BIURA HANDLOWE:
Koszalin
ul. Koszalińska 52 c
tel./fax (0-94) 354-55-13
Koszalin
ul. Lechicka 39
tel./fax (0-94) 342-09-45

CZAPLINEK, ul. Pławieńska 7
tel./fax (0-94) 37 544 95, 37 540 39

PROFIL
- System profili THYSEN AD jest systemem okiennym o podwyższonej sztywności. Produkowany jest z utwardzonego PCV o wysokiej wytrzymałości na uderzenia. Gładka powierzchnia nie wymaga żadnej szczególnej konserwacji i jest odporna na działanie warunków atmosferycznych. Stalowe, ocynkowane wzmocnienia gwarantują wyjątkową sztywność i odporność na odkształcenia.

OKUCIA
- Zastosowanie okuć firmy MACO zapewnia pełny komfort, nowoczesność i pewność działania. Wszystkie skrzydła uchylno - rozwierane posiadają okucie rozszczelniające, tzw. mikrowentylację, blokadę niewłaściwej obsługi oraz zabezpieczenie przed przypadkowym domknięciem przez przeciąg.
UWAGA NOWOŚĆ! okucia występują w kolorze tytanowym i w standardzie każde skrzydło posiada dwa zaczepy antywyważeniowe.

SZKLENIE
- Okna firmy **TUR-PLAST** posiadają standardowo szyby zespolone termo - float z miękką powłoką metalu szlachetnego wypełnione argonem o współczynniku przenikania ciepła $U = 1,1 \text{ W/m}^2\text{K}$, które pozwalają zaoszczędzić nawet do 70% energii zużytej podczas sezonu grzewczego.

TUR-PLAST **UDZIELA NA SWOJE WYROBY 5 LAT GWARANCJI**

TUR-PLAST **CZAPLINEK**
Posiada Certyfikat Zdolności ITB nr 78/2000 zgodny z Aprobata Techniczna nr AT-15-2133/2000

CENNIK OKIEN TYPOWYCH
obowiązuje od 15.07.2002 r.
SYSTEM PROFILI - THYSEN AD
OKUCIA - MACO
SZKLENIE - U = 1,1

CENY NETTO

WIDOK OD STRONY POMIESZCZENIA

535	182,-	219,-	264,-	291,-			
835	209,-	246,-	309,-	353,-			
1135	266,-	312,-	369,-	502,-	562,-	618,-	667,-
1435	297,-	360,-	425,-	568,-	640,-	703,-	767,-
1635	324,-	394,-	621,-	697,-	768,-	838,-	

WYSOKOŚĆ ZEWNĘTRZNA OKNA (mm)

SZEROKOŚĆ ZEWNĘTRZNA OKNA (mm)

DRZWI BALKONOWE

476,-	492,-	492,-	516,-	516,-
865	865	865	865	865

OBJAŚNIENIA
okno rozwierne
okno uchylne
okno uchylno - rozwierne

Proponujemy również okna o dowolnych wymiarach i kształtach. Zapewniamy bezpłatne pomiary oraz transport. Wykonujemy usługi montażowe.

Mieszkanie 44 m²
Standard 38.289,00
870 zł = 1m²
Jakościowe 51.480,00
1170 = 1m²

Mieszkanie 30 m²
Standard 27.300,00
910 zł = 1m²
Jakościowe 38.300,00
1276 = 1m²

Mieszkanie 58 m²
Standard 49.235,00
848 zł = 1m²
Jakościowe 66.635,00
1148 = 1m²

Osiedle Pomorskie Skotniki k/Szczecinka

Generalny Wykonawca PROGRAM DOM Sp. z o.o.
Biuro Sprzedaży Szczecinek, ul. A. Mickiewicza 2
tel. 372-46-46 czynne w godz. 9 - 17 sobota 9 - 14

- możliwość preferencyjnych kredytów mieszkaniowych
- rozliczenie książeczek mieszkaniowych z premią gwarancyjną
- rozliczenie na indywidualne raty roczne
- możliwość zakupu garażu w kwocie 6.700
- możliwość mieszkań dwupoziomowych oraz własnej aranżacji wnętrz
- indywidualny system grzewczy - gazowy



DOMY

059/842-36-82 Dom, okolice Ustki lub zamienie.

DOM - Siemianice. 0-607-86-05-08.

DOM (osiedle Niepodległości), zabudowa szeregową. 0-609-25-76-76.

JEDNORODZINNY, 059/8427-017 spgn.

NIESTKOWO - 140 000, SŁUPSK - 145 000, USTKA - 200 000.

LOCUM, 81-48-904. KS-489

PARTERÓWKA, Słupsk - okazja, 059/842-70-17 spgn.

Pół domu 52 Wietrzno, 094/316-77-98.

MIESZKANIA

840-25-40. Dwupokojowe, trzypokojowe, Małachowskiego - tanio.

842-80-75 - DWUPOKOJOWE - (BANACHA) - TRZYPOKOJOWE - PIŁSUDSKIEGO.

DWUPOKOJOWE (47), lp - 59 000. 0-59/84-13-806.

DWUPOKOJOWE, pierwsze piętro, 094/346-44-30, 0-504-088-227.

FIRMA sprzedaje gotowe, duże mieszkania z garażami. 0-59/84-11-898.

KAWALERKA, Słupsk, 0-605-621-435.

KAWALERKA sprzedam, wynajmę. 0-59/84-36-181.

KOTARBIŃSKIEGO, 842-70-17, spgn.

MIESZKANIE (39), 48 000, Słupsk, 059/ 86-24-884 po 20, 0-603-796-205.

MIESZKANIE, 059/8427-017 spgn.

TANIO (95) z garażem, możliwe raty, zamiana na mniejsze. 0-59/844-17-57.

TRZYPOKOJOWE (Wybickiego) + garaż. 0-59/84-39-126, 0-607-88-97-19.

TRZYPOKOJOWE Rejtana, Wiejska, Romera. WEX. 8411-029.

TRZYPOKOJOWE, Koszalin, 0-602-671-550.

USTKA - TRZYPOKOJOWE (70 M. KW) ŚWIETNA LOKALIZACJA - 110 000. LOCUM, 81-48-904. KS-489

DZIAŁKI

4 ha - Niestkowo. 0-501-634-706.

840-25-40. Siedliskowa Kobylnica. Budowlana Wyńkówko. Rolna Damnica. **BUDOWLANA**, 059/84-270-17
www.gielda-nieruchomosci.słupsk.pl

DZIAŁKI - Kobylnica. 0-605-583-335.

DZIAŁKA budowlana (1500) - Siemianice. 0-501-412-807.

PAGED Zakład Drzewny sp. z o. o. w Słupsku sprzedaje działkę o powierzchni 3985 m kw. położoną przy ul. Zielonej. Informacje pod telefonem: 059/84-24-007.

REKREACYJNE Jezierzany, Podwilczyn. WEX. 8411-029.

UZBROJONA (Witosza / Szczecińska). Słupsk, 84-52-382, 0-601-55-10-41.

ELEKTRONIKA

DVD SONY DVP-S535D na gwarancji. 0-59/84-30-645, 0-504-444-440.

KSEROKOPIARKI, faksy, papier. Tanio. 094/34-35-373.

RÓŻNE

! Klimatyzacja pomieszczeń.
Investmat-Eko, 0-59/84-12-328.

! MATERIAŁY HYDRAULICZNE. SANTEX I, SŁUPSK, LESZCZYŃSKIEGO 8, 059/843-25-10.

AGREGAT spawalnicy, 059/811-52-79.

DREWNO kominkowe. 0-59/84-71-901.

KASY fiskalne, 059/84-14-282, 0-601-558-252.

KONTENERY 1500 zł. Dachówka 1,25 zł. 0-59/810-30-11.

KOSTKĘ granitową, dużą, Tani; 0-502-144-120.

KOTŁY opalane drewnem. 0-59/84-12-608.

LIGUSTY ŻYWOPLOTOWE ZWYKŁE, ZIMOZIŁONE, SELEKCYJONOWANE. KOSZALIN, 340-22-72.

MEBLE biurowe, używane (faktura VAT), 0-606-14-15-16.

MEBLE sosnowe. Odzież skórzana. Koszalin, Morska 53 A.

POSEZONOWA wyprzedaż używanych kosiarek. 059/811-52-79.

SIATKI ogrodzeniowe, PCV, ocynkowane, drut, słupki, transport. 059/842-87-55, Raszyńska 6 D.

SIATKI, słupki - produkcja, transport gratis. Sławno, Gierymskiego 5, 0-59/810-29-07.

SIATKI, słupki, druty - kółczasty. Producent. Transport gratis. 059/847-13-44, 847-16-42.

SKLEP dla plastyków. Oprawy obrazów, luster. Koszalin, Franciszkańska 12/1, 094/346-45-51, 0-503-136-660.

SUKNIA ślubna (36), tani. 0-59/811-84-29 po 16-tej.

SUKNIA ślubna. 0-59/84-53-255.

SZAMBA dla rolnictwa. Atest. Dowóz. 0-602-75-38-03. A-255

WIELOPIŁA SLM-M3 (1995) stan bdb, wózek widłowy „Bulgar”, peugeot 2.5D (1993) bus. 0-501-412-807.

WYPOSAŻENIE sklepu spożywczego, tel. 0-501-526-069.

ZBIORNIKI na olej opałowy, 059/811-52-79.

MOTORYZACJA

KUPIMY POWYPADKOWE
0606-997-422
0602-506-359
WYSOKIE CENY

!!!!!! Powypadkowe najkorzystniej.
0-606-814-679.

!!!!!! 0-603-788-888
Powypadkowe kupię.

!! Rozbite spalone. 0-604-228-214.

! Haki holownicze. Słupsk,
059/841-44-14, 841-44-13.

! Mercedes - części dostawcze, ciężarowe. NAPRAWA. Mście 17 k/Koszalin, 094/316-50-67, 0-604-756-696, 0-602-518-651, 0-602-517-573.

AUTO - Części USA - zamówienia, 094/341-56-25, 0-602-557-917.

AUTO SZYBY JAAN. Sprzedaż, montaż, naprawa, przyciemnianie. Koszalin, 34-65-710, Kołobrzeg, 35-28-281, Słupsk, 84-25-180, Szczecinek, 37-46-242, Polcyn Zdrój, 36-63-749.

MONTAŻ instalacji gazu - homologowanej - raty. Jamno 63, 094/346-91-15.

REGENERACJA przekładni kierowniczych ze wspomaganie, tel. 059/ 8430-233.

SERWIS Samochodowy BOSCH, klimatyzacja, montaż instalacji samochodowych na gaz. Ustka, 0-59/814-78-04.

SKLEP MOTORYZACYJNY. CZĘŚCI SILNIKOWE I EKSPLOATACYJNE. ATRAKCYJNE CENY. KOBYLNICA, GŁÓWNA 8, 0-59/848-59-51.

TACHOGRAFY - naprawa, sprzedaż, najniższe ceny. Koszalin, Szczecińska 38, 094/346-51-98, 0-602-461-398.

TELUMIKI, katalizatory, montaż, sprzedaż. Zbigniew Czekaj. Koszalin, Szczecińska 70, 094/ 346-76-64.

WSPOMAGANIE kierowcy, pomp, przekładnie. Koszalin, Kupiecka, 0-606-998-591.

KUPNO

SAMOCHODY

0603-767-991
AUTA POWYPADKOWE USZKODZONE ROZBITE
Płatne gotówką!

!!! Powypadkowe najkorzystniej.
0-604-235-892.

!! 0-602-722-790 Powypadkowe - Koszalin.

CIAGNIKI, kombajny i maszyny rolnicze, tel. 059/822-52-13.

MIESZKANIE trzy-, czteropokojowe, Słupsk, 0-607-940-676.

NISSAN serena (93 - 95), 094/341-28-14.

POLONEZA trucka, 0-604-786-812. A-291

POWYPADKOWE, rozbite, spalone.
0-604-412-810.

DOMY

DOM do remontu, Słupsk, okolice, 0-601-92-65-92.

MIESZKANIA

DWUPOKOJOWE - Słupsk. 0-59/84-27-160, 0-502-094-739.

KUPIE komfortowe, Słupsk, 0-607-155-015.

MAŁE mieszkanie w Uście (lub w rozliczeniu mieszkanie w Słupsku). 0-505-605-983.

RÓŻNE

SKUP palet, Ustronie Morskie, Kołobrzeka 13 (baza USG), 0-501-630-629.

ZAMIANA

MIESZKANIA

CZTEROPOKOJOWE na wsi (lub sprzedam). 0-59/846-28-35.

MIESZKANIE (46) na większe. 0-59/84-28-506.

NIERUCHOMOŚCI



AGIT, Szczecinek, 094/37-481-97.

DELTA. 0-59/84-234-00, 0-60-84-234-00
www.delta.slupsk.pl

KRYNICKI-NIERUCHOMOŚCI.
Słupsk, 84-11-662.

MERKURY. 0-59/840-32-32
www.merkury-slupsk.gratka.pl

OMEGA, 059/84-14-420
www.nieruchomosci.slupsk.pl

WEX, 8411-029 www.wex.com.pl

AGENCJE

059/84-12-583
Nieruchomości - Kaczyńska.

ARKA. www.arka-slupsk.gratka.pl

GIELDA NIERUCHOMOŚCI.
059/842-70-17. www.domyslupsk.pl

IBIS 842-54-05.

SPRZEDAM

!! DOMY, MIESZKANIA - AKTUALNE OFERTY ORAZ PRZYJMUJEMY NOWE DLA KLIENTÓW OCZEKUJĄCYCH NA KUPNO. PEŁNA OBSŁUGA. LICENCJA. MERKURY, 840-32-32, SŁUPSK, FILMOWA 6.

! LOKAL (43) centrum Słupsk na biuro, inne. MERKURY, Słupsk, 840-32-32.

059/842-36-82 Biuro sprzedam lub wynajmę, centrum Słupsk.

ANKAM Nieruchomości, Zwycięstwa 137 (Związkowiec), 094/342-26-19, 342-38-39. www.ankam.com.pl „ANKAM” - trzypokojowe trzecie piętro Lelewela 74 m kw. - 93 000. „ANKAM” - pawilon gastronomiczny centrum - 38 000.

BOOKS „Wokulski” sprzedam, wydzierżawie. 0-601-312-912, 0-601-66-37-79.

GARAŻ. 0-603-706-595. Słupsk, Zaborowskiej.

GARAŻ, ul. Towarowa, Słupsk, 0-609-829-772.

MIESZKANIE 2 - pokojowe, IV piętro (37), barakowóz. Koszalin, 343-47-16, 0-605-054-925.

OKAZIA! Garaż (ul.Koszalińska) - 5 500 zł. Słupsk, 0-604-415-716.

WYNAJEM

840-25-40. Pomieszczenia biurowe, komfortowo wykończone.

BIURA (centrum), taniol 0-59/81-31-332.

D.H. „Alex” - taniol boksy, stoiska; 0-502-144-110.

DO wynajęcia - dwupokojowe w Łęborku, 0-609-312-831.

DWUPOKOJOWE, umeblowane. 0-59/843-81-91.

DWUPOKOJOWE. 0-59/842-35-61.

GARAŻ do wynajęcia, Ustka, Kopernika, 0-503-032-530.

KAWALERKA do wynajęcia. 094/341-39-41.

KAWALERKA umeblowana. 0-59/845-55-74, 0-606-21-20-04.

KAWALERKA, Słupsk. 0-503-054-775.

ŁEBORK. Dwupokojowe do wynajęcia. 0-59/843-14-43.

LOKAL 34 m, centrum Jowisz, 094/34-58-744.

MIESZKANIE trzypokojowe do wynajęcia. Słupsk, Pobożnego, 0-608-764-753.

POKÓJ do wynajęcia. 0-59/84-21-975.

POMIESZCZENIA biurowe (100), komfortowo wykończone, do wynajęcia. Słupsk, 0-601-69-05-29.

POMIESZCZENIE (30) - centrum Słupsk, do wynajęcia. 0-59/84-233-50.

PÓŁ domu do wynajęcia (osobne wejście). 0-59/84-55-324, 0-601-641-386.

STANCJA, PAP, studentki. 0-503-054-775.

TRZYPOKOJOWE nieumeblowane. Słupsk, 0-603-687-048.

WYNAJME lokal handlowy 55 m, w centrum Polcyna, 094/366-42-02, 0-602-681-365.

USŁUGI

WYWIADOWNIE

059/848-55-75, 059/842-36-82
Consilio - windykacje, skuteczny odzysk długów.

GIELDA Długów. Windykacja należności.
0-59/845-66-73. KS-444

INFO-BUSINESS, detektywistyczne, wiarygodność, windykacje, gielda długów
www.dlug.pl. 0-94 34-11-796.

BIURA PODATKOWE

0-59/844-16-86, 0-606-67-55-72.

BIURO rachunkowe. Słupsk, 0-606-752-710.

KSIEGOWOŚĆ - tani. 0-59/841-04-13, 0-691-775-136.

TELENAPRAWY

!! Naprawa telewizorów Robert Deszcz. Słupsk, 845-63-17.

!! I TELEPOGOTOWIE. Słupsk, 842-17-21.

! Naprawa RTV. Słupsk, 845-55-63.

NAPRAWA sprzętu RTV, monitorów, drukarek. Słupsk, 84-30-465.

TELEPOGOTOWIE. Słupsk, 84-20-970.

WIDEO

0-59/844-31-94.
www.wideofilmowanie.ain.pl

WIDEOFILMOWANIE: 059/842-08-09, 0-602-663-756.

NAPRAWA SPRZĘTU

!!!! Pralkonaprawy, zmywarki. Słupsk, 843-54-88, 84-56-156.

!!!! PRALKONAPRAWY. 059/844-22-46.

DOMOWE pralkonaprawy - krajowe, zachodnie. ELTECH, Słupsk, teren. 0-59/84-36-083.

ŁODÓWKOZAMRAŻARKI, mikrofalówki. Słupsk, 843-54-88, 84-56-156.

PIECYKI, kuchenki, 0-691-530-547, 059/840-34-90.

PRALKONAPRAWY, chłodziarkozamrażarki. Serwis gwarancyjny Polar, Whirlpool. 059/842-28-31, 059/840-38-30, 0-601-789-892.

ŻALUZJE, ROLETY, OKNA

! Rolety na okna PCV „Gama - Color”, Słupsk, Wolności 11, 059/ 842-35-34.

059/84-20-600 Alko - żaluzje poziome, rolety tkaninowe.

84-24-884 Słupsk - żaluzje, rolety, markizy, okna, bramy, moskitiery.

842-84-49, Słupsk RDT. Rolety, żaluzje do okien PCV.

BRAMY, GARAŻE, DRZWI, ROLETY, OKNA, VERTICALE, MEGA, 059/842-96-33.

OKNA PCV - montaż, raty. Słupsk, 84-20-753, 84-24-019.

OKNA PCV, glazura, terakota, panele; 059/843-58-27, 0-692-362-345.

SZKLARSKIE, lustra. Koszalin, Miła, 341-08-65.

ŻALUZJE, rolety, verticale. Najtaniej. 0-59/845-25-81.

DRZWI, PODŁOGA, ŚCIANA

FAGUS PARKIETY
PODŁOGI EGZOTYCZNE
- z drewna gatunków europejskich i tropikalnych

- do wyboru 5000 m² podłóg - kleje i lakiery, listwy

- aranżacja wnętrza, kompleksowa obsługa

KOSZALIN ul. Szczecińska 70
tel./fax 094-346 76 54

NOSKOWO (przy trasie Sławno-Słupsk)
tel./fax 059 810-88-19, 605-836-455

www.fagus.prv.pl
e-mail: fagus_parkiety@interia.pl

OKNA - drzwi PCV - producent „TRAX” Koszalin, Morska 53, tel. 346-67-05. Wysokie rabaty - niskie ceny.

PARKIET, 094/37-516-46.

CZYSZCZENIE

! Pers dywany, tapicerka, verticale, 059/843-44-53.

! Pers dywany. 059/843-44-53.

DYWANOPIRANIE - najsolidniej, 346-27-84.

DYWANY, tapicerka - podciśnieniowo. 0-59/84-36-879, 0-606-192-716.

DYWANY. 0-59/84-38-911.

ALARMY, MONITORING

ALARMY w obiektach, kamery. 0-59/842-43-70 ELSER-MUCHNICKI

AL-DOM. 059/ 810-39-78.

AUTAAARMY. Słupsk, 059/84-11-604.

AUTOZABEZPIECZENIA. AUTO-PLUS, Słupsk, 841-41-45. KS-120

TRANSPORT

1.5T. Słupsk, 84-31-411, 0-602-102-173.

A-Z. Przeprowadzki, winda. 0-602-33-22-23.

MAN - chłodnia 3 tony. 0-609-117-100.

PIK - wynajem busów. 0-602-697-405, 340-42-32.

PRZEPROWADZKI meblowozem, winda. Słupsk. 0-602-284-693.

TRANSPORT 1,5t. Słupsk, 0-503-476-042.

REMONTY

! FRESCO. TAPETOWANIE NATRYSKOWE.
REMONTY. 059/8-456-888.

059/843-92-31, 0-607-288-199.
Gazowe, c.o., hydrauliczne.

CYKLINOWANIE bezpyłowe. 0-59/84-32-038, 0-601-61-40-93.

CYKLINOWANIE bezpyłowe. Układanie. 0-59/843-43-20, 0-601-64-10-92.

CYKLINOWANIE. 059/840-38-92.

DachProfil
KOMPLETNY DACH

Kobylnica k/Słupska, Główna 8
(059)841 55 01, 0608 764 753
www.dachprofil.pl

BLACHODACHÓWKA
23,50 ZŁ M.KW BRUTTO

DACHÓWKA
20,00 ZŁ M.KW BRUTTO

nadaj ogłoszenie drobne **sms-em** **tylko 9 zł + VAT**

Teraz kiedy chcesz i skąd chcesz!
Możesz nadać ogłoszenie drobne do Głosu Pomorza SMS-em na numer **7928**

Wzór sms-a:
GP odstęp numer rubryki odstęp treść ogłoszenia
długość do 94 znaków (łącznie z odstępami)

Już aktywne rubryki

05 Używane Sprzedam	09 Serdeczności
06 Używane Kupię	11 Bank Kwater
07 Zwierzęta	12 Rozrywka
08 Rolnictwo	14 Poznajmy się

GP 09 Caluski dla żonki. Adam Pomorski

głos Pomorza

*) Usługa dostępna w sieciach ERA oraz IDEA

NZOZ GRAMED - pielęgniarka domowa - Opieka pielęgniarska całodobowa. Słupsk, Piłsudskiego 16 C, 059/845-68-99, 0-602-77-95-67.

ODCHUDZANIE, zdrowie, vitalność. Dystrybutor Herbalife, Ewa Żur. 346-03-69, 342-01-73, 0-501-56-75-13.

ODTRUWANIE alkoholowe, również w domu pacjenta, esperal, 0-602-706-553.

POTENCJA, panowie wysylam. 0-504-366-477.

PRAXIS Lecznica Chirurgiczna. BEZPŁATNIE! Operacje: przepuklin, tarczycy, żylaków. Laparoskopia. Krurioskopia. USG. Koszalin, Szczecińska 32, informacje: 343-40-64; rejestracja: 0-603-990-401.

SANATUS - Serż Karzanowski poleca: nowoczesne badanie diagnostyczne OBERON; Zabiegi: akupunktury, MRT, kwarantologii, masażu, świecowania uszu. Zniżki dla rencistów, emerytów. Koszalin, Andersa 26, 34-63-363.

USG prywatnie. Słupsk, 059/84-65-200, 0-603-19-89-23.

WWW.KRUPINSKI.UROLOGIA. WIZYTOWKA.PL

TOWARZYSKIE

!!!!!!! Atrakcja Studio 2000, sauna, jacuzzi, Kołobrzeg, 35-814-48. Zatrudnię.

!!!!!!! Amor, Kołobrzeg, 0-604-593-576. Zatrudnię.

!! MALIBU. Kołobrzeg, 35-188-18. Nowe dziewczyny! Zatrudnię.

! NICOLETTE. 0-691-682-421. Zatrudnię.

! Violetta. Kołobrzeg, 35-171-70. Zatrudnię. Zakwaterowanie gratis.

0-502-058-791. Atrakcyjne, mile, namilne. Kołobrzeg.

0-600-152-195. Słupsk. Aga.

0-602-649-148. Słupsk. Pamela.

0-693-576-134. Słupsk. Dyskretna.

20, 25-latka. 0-601-866-508.

22-LATKA. 0-609-239-707.

AGNES, Kołobrzeg, 35-163-64. Zatrudnię.

ANGELA. 0-694-216-067.

ANIA. 0-603-705-198.

BEATA. 0-505-594-966.

CZWÓRECZKA, Kołobrzeg, 0-694-173-740.

DZESIKA Słupsk. 0-606-426-664, 842-60-98.

GOSIA. 0-692-573-104.

HADES Night Club. Zatrudnimy panie. Koszalin, 094/3415-827.

KAMELIA, Słupsk, 0-503-77-55-62. Zatrudnię.

KAMILA, 0-504-603-170.

MONIKA 20-letnia. Słupsk, 0-503-47-25-34.

NIGHT-CLUB k/Uski. 0-504-172-480. Zatrudnię.

POSTAW na doświadczenie. 0-506-365-459.

POSZUKUJĘ milej ładnej dziewczyny do pracy na prywatce. Wysokie zarobki, zakwaterowanie. 0-505-983-994.

SEKS moją pasją. 0-693-608-353.

SZUKAM sponsora po 40-tce. 0-506-706-068.

USTKA, „Havana-Club”. 0-601-64-43-94.

WENUS - Abigail zaprasza całodobowo. Koszalin, Zwycięstwa 327, 094/340-59-17.

ZADZWOŃ przyjeżdżamy, 0-504-641-678. Zatrudnię.

ZADZWOŃ, przyjdź. Słupsk, 0-691-682-421. Zatrudnię.

ŻAKLIN, 84-11-484.

MATRYMONIALNE

ENIGMA, Koszalin, Zwycięstwa 148/ 406, 346-00-00, 0-601-16-57-57.

ROZRYWKA

ANDRZEJ, sylwester - tania. 0-59/846-35-74 po dwudziest.

DOBRY, tani zespół muzyczny. 0-59/846-35-74 po dwudziest.

DOM Weselny. 094/347-11-77.

PRACA

ABY zarobić sprzedawaj kosmetyki AVON-u. 0-59/810-27-54, 0-606-762-522.

BLACHARZA z doświadczeniem. 0-59/84-71-852.

DOMOWA, 1 800 umowa. 0-607-388-489.

FIRMA Kurierska Siódemka zatrudni kuriera z samochodem półciężarowym - pick-up, na terenie Słupska, 0-609-129-182.

FIRMA poszukuje rysownika, karykaturzysty. Słupsk, 0-602-366-586.

JEŚLI znasz angielski minimum na poziomie ADVANCED i szukasz pracy, zgłoś się do nas. British Institute, Słupsk, Filmowa 3B (CV, list motywacyjny).

ODPOWIEDZIALNYM domową pracę, umowa, 900 miesięcznie. 0-609-47-51-11.

PANIA do opieki nad dziećmi, zakwaterowanie, 0-501-527-571.

PŁATNA reklama pozycji wydawniczych na samochód - 1 500 miesięcznie. Zapewniamy umowy, zapłata za rok z góry. Reklama na dom, działkę. Roznoszenie ulotek. Informacje bezpłatnie ORION, Słoneczna 4, 40-163 Katowice 28.

REKLAMA - pojazdy, budynki. 0-501-07-21-00.

STOLARZY zatrudnię. Słupsk, 0-505-307-423.

Z LICENCJĄ PUNU. WYSOKIE PROWIZJE. DOCELOWO ETAT. 0-59/842-72-14.

ZARABIAJ DZIĘKI KOSMETYKOM ORIFLAME. 0-609-765-247.

ZATRUDNIĘ dziewczyny, dobre zarobki, zakwaterowanie, Ania Minocha, Bandelstr. 16, 10559 Berlin, 0049-303-949-892.

ZATRUDNIĘ osoby z paszportem niemieckim. 094/31-88-319.

ZWROT podatku z pracy - Niemcy, Europa Zachodnia. Tel. (071) 385-20-18.

ROŻNE

BILARD do wydzierżawienia. 094/340-57-02.

TURYSTYKA

! AVIOTOURIST. Autobusy, busy - wynajem. Przewozy. Koncesja. 094/3411-418, 0-505-903-674.

BERLIN - wyjazdy. 0-601-350-664.

BILETY, zagranica. Dworzec PKS. 094/346-29-26.

GLOBTOURIST - wynajem mikrobusów, autokarów od 9 do 51 osób, koncesja, kraj, zagranica. 094/354-26-77, 0-601-555-174.

ODYS - autokary, wczasy. 094/346-27-64.

TRANS-LUX. Autokary, mikrobusy, wynajem. Koncesja. Kraj, zagranica. 094/340-59-74, 0-602-398-892.

LOMBARDY

LOMBARD - Słupsk, plac Broniewskiego 12, 0-504-950-268.

LOMBARD. Lutosławskiego 1., Słupsk, 84-24-111.

LOMBARD. Norwida 19, Słupsk, 059/84-362-14.

KOMPUTERY

KOMPUTERY - sprzedaż, modernizacja, Koszalin, 094/340-54-98.

KOMPUTERY, notebooki, internet, CDN, oprogramowanie dla firm, www.kompix.pl, 094/340-49-49.

MONITORY używane, superceny. 094/375-56-25.

NAPRAWA, modernizacja, sprzedaż. 0-59/843-63-80, 0-601-558-236.

NAUKA JAZDY

! AUTONAUKA. Punto II. 0-59/845-62-88, 0-502-563-797.

0-602-651-956 „J Toniego”, A. Dąbrowski.

094/347-11-77 Auto - Nauka Tkaczyk.

AUTONAUKA B+B+E. 0-59/845-37-37.

KRASZEWSKI - PUNTO II. 600 zł (rata 52 zł). 31 października, godz. 16 - Słupsk, Waryńskiego 4, IIp (róg Bema), 84-30-460, 0-604-580-525.

OSK Stacji Pogotowia Ratunkowego, wszystkie kategorie. Słupsk, 84-14-520.

RONDO. 0-59/84-39-126, 0-603-756-330.

USTKA, Bursa, Wróblewskiego 5, 845-50-50, 814-40-49. Rozpoczęcie 31 października, godz. 16.

BIZNES

! Kredyty, pożyczki hipoteczne. 059/84-11-350.

BANKOWY kredyt bez poręczycieli, 094/340-38-89, 0-606-311-928.

CEY - Kredyt. 059/840-22-72.

KREDYT gotówkowy. „TRAF”. Słupsk, W.Polskiego 53, 84-03-470.

KREDYT. Chrobry, Tuwima 23/16, 059/841-30-32 w. 134; Władysława IV 9/1, 059/845-67-06.

ROLNICTWO

SPRZEDAM

SIEWNIKI zbożowe, nawozowe, pogłębiacz, inne maszyny, 059/857-48-22 po 19.



- **ATLAS** wraz ze swoimi produktami oferuje bezpłatne doradztwo budowlane. Na czym ono polega? Czy każdy może z niego skorzystać?

- Służymy radą i konkretną pomocą każdemu, kto buduje, bądź remontuje - zarówno indywidualnym inwestorom, jak i firmom budowlanym. Wystarczy zadzwonić i umówić się, a przyjedziemy na budowę lub do remontowanego obiektu. Dotrzemy do najmniejszej miejscowości. Adresatami naszych starań są oczywiście osoby zainteresowane wyrobami GRUPY ATLAS, ale nie odmawiamy także pomocy w sytuacjach, gdy zawiodły technologie innych producentów lub gdy po prostu trzeba dobrej rady.

- Skąd wziąć numer telefonu do doradcy ATLASA?

- Telefony i adresy e-mailowe do wszystkich naszych

NASZE USŁUGI SĄ BEZPŁATNE

Rozmowa z Marleną Badur, dyrektorem Pomorskiego Centrum Doradztwa Budowlanego ATLAS

dzielnicy można uzyskać, dzwoniąc pod numer bezpłatnej infolinii 0-800 168 083 lub na stronach internetowych: www.atlas.com.pl. We wszystkich centrach zatrudnieni są inżynierowie o bogatym doświadczeniu budowlanym, posiadający uprawnienia wykonawcze i projektowe. Są oni doskonale zorientowani w realiach naszego budownictwa - w przepisach i najnowszych regulacjach prawnych.

- Z jakimi problemami inwestorzy przychodzą najczęściej?

- Są to bardzo różne zadania do rozwiązania - od bardzo prostych, gdzie wystarczy doradzić zastosowanie konkretnego produktu, po takie, które wymagają wielu wyliczeń i konsultacji. Coraz więcej osób zwraca się do nas z prośbą o pomoc w oszacowaniu opłacalności docieplenia ścian zewnętrznych budynków. I to zarówno inwestorzy, którzy budują nowe domy, jak i użytkownicy budynków postawionych wiele lat temu. I mimo że każdy obiekt wymaga indywidualnego podejścia, to jednak najczęściej radzimy dom docieplić.

- Na zainteresowanie systemami dociepleń wpłynęły zapewne stale rosnące koszty energii?

- Oczywiście. Budownictwo energooszczędne, a tylko takie ma przed sobą przyszłość, wymaga dokładnego opisu dwóch związanych ze sobą problemów: przepływu ciepła oraz przepływu wilgoci przez ścianę. Bowiem ściana budynku to nie jedna warstwa, ale zawsze kilka. Odpowiedni dobór materiałów, określenie grubości warstw i kolejności ich ułożenia - wszystko to decydować będzie o tym, czy nasz dom będzie ciepły, czy para wodna w krytycznej temperaturze nie zacznie skraplać się wewnątrz ściany, co grozi wieloma przykrymi dolegliwościami. Możliwych rozwiązań jest zazwyczaj kilka, ale zawsze któreś z nich jest najkorzystniejsze.

- Przyjmijmy, że zdecydowałam się na ocieplenie swojego domu systemem ATLAS STOPTER. Zatrudniłam firmę budowlaną, ale mam wątpliwości, czy prace przeprowadza ona właściwie. Czy mogę zadzwonić do najbliższego Centrum Doradztwa Budowlanego ATLAS i prosić o konsultację?

- Oczywiście. Przyjedziemy na miejsce i ocenimy, czy wykonawca pracuje zgodnie z naszymi zaleceniami. Znajdziemy również sposób na usunięcie błędów, jeżeli takowe zostały przez firmę wykonawczą popeł-

nione. Chociaż, jeśli chodzi o systemy dociepleń, to usterki wykonawcze pojawiają się raczej rzadko, ponieważ większość firm, stosujących produkty ATLASA, została wcześniej przez nas przeszkolona i wie, jak to robić.

Jak już mówiłem, służymy pomocą na każdym etapie remontu i budowy. Dotyczy to wszystkich, oferowanych przez nas wyrobów, a mamy ich ponad sześćdziesiąt! I służą one do takich prac, jak przyklejanie płytek ceramicznych, wylewanie posadzek, uszczelnianie powierzchni przed wilgocią, malowanie, tynkowanie i wiele innych. Pomożemy wybrać najwłaściwszą dla danej realizacji technologię, wyliczymy ilość potrzebnych materiałów i ich przybliżony koszt. Nasze konsultacje - co pragnę wyraźnie podkreślić - są bezpłatne. Wszystkich zainteresowanych jeszcze raz serdecznie zapraszam do kontaktu z naszym centrum pod numerem telefonu 0 601 97 98 21. Dostępny jest również nasz adres e-mailowy gdansk@atlas.com.pl

- Dziękuję za rozmowę.

Agnieszka Ptaszyńska

ATLAS TO POLSKI LIDER W PRODUKCJI ZAPRAW BUDOWLANYCH. W JEGO OFERCIE ZNAJDUJE SIĘ PONAD SZEŚCZDZIESIĄT WYROBÓW, UŁATWIAJĄCYCH I PRZYSPIESZAJĄCYCH BUDOWANIE. SĄ TO MIĘDZY INNYMI:

- materiały do układania okładzin ceramicznych
- posadzki i podkłady samopoziomujące
- gotowe zaprawy budowlane
- materiały izolacyjne i uszczelniające

- tynki szlachetne i systemy dociepleń
- farby
- kleje do styropianu i do tapet
- zaprawy i gładzie gipsowe

POMORSKIE CENTRUM DORADZTWA BUDOWLANEGO ATLAS
tel. 0 601 97 98 21, e-mail gdansk@atlas.com.pl

www.atlas.com.pl
bezpłatna infolinia 0-800 168 083



SPRZEDAM buraki pastewne 0.5t
odbiór z pola.
Tel. 059/8146203 po 18.
TRZY byki po 400 kg.
0-59/858-12-41.

KUPIĘ

SKUP, KONI, ŻREBIĄT.
TEL. 0-606-757-178.

MASZYNY ROLNICZE

WÓZ asenizacyjny, poj. 2 000 l,
094/37-58-407.

UŻYWANE

SPRZEDAM

HONDA civic, 1.3 (1991).
059/8145143, 0606-167-927.

NASZE ZWIERZAKI

SPRZEDAM

DOGI niemieckie, pudelki,
pitbule red nose,
094/318-11-90.

KOCIĘTA perskie, taniol!
0-59/842-87-67.

OWCZARKI niemieckie,
0-606-613-089.

PSY bernardyny,
6 - tygodniowe -
Unieście, ul. 6-go Marca 54,
094/31-89-402.

SUCZKI rottweilery.
0-692-660-276.

SZCZENIĘTA cocker spaniel złoty.
0-91/432-70-18.

PROMOCJA * PIŁARKA MS 230

Moc: 2,7 KM
Poj. skokowa: 40,2 cm³
Prowadnica: 30 cm
Ciężar: 4,6 kg

1235,- PLN

* W ofercie promocyjnej również
STIHL MS 250 i STIHL MS 260
- szczegóły u Dealerów

STIHL®
Nr 1 na świecie!



Sprzedaż i obsługę serwisową prowadzą autoryzowani dealerzy firmy STIHL:

Białogard - Zamojskiego 5, tel. 312 00 47; **Bobolice** - Ogrodowa 2/3, tel. 318 71 28; **Choszczno** - Bohaterów Warszawy 16, tel. 765 30 60; **Darłowo** - Wieniawskiego 18m, tel. 314 67 54; **Dobra k/Nowogardu** - Słowackiego 9, tel. 39 14 132; **Drawsko Pom.** - Sikorskiego 23, tel. 36 34 697; **Gryfice** - 11-go Listopada 8B, tel. 384 20 14; **Kołobrzeg** - Mazowiecka 5, tel. 352 24 18; **Koszalin** - Szczecińska 70, tel. 346 76 83, 342 31 27, Górskiego 8, tel. 34 57 294, Zwycięstwa 267, tel. 340 29 30; **Miastko** - Dworcowa 22B, tel. 857 91 83; **Nowogard** - 15 Lutego 3, tel. 39 20 553; **Okonek** - Niepodległości 45, tel. 0 601 090 268; **Połczyn Zdrój** - Koszalińska 12, tel. 366 49 53; **Sławno** - Chelmońskiego 12, tel. 810 46 49; **Słupsk** - Grottera 17d, tel. 84 32 893, Poznańska 98, tel. 84 14 014; **Szczecinek** - Wyszyńskiego 73, tel. 372 24 65, Mickiewicza 20/1, tel. 374 29 95; **Świdwin** - Połczyńska 23, tel. 365 42 72; **Wałcz** - Dworcowa 18/4, tel. 25 83 530.

www.stihl.pl

BIURO OGŁOSZEŃ głos Pomorza promocje ogłoszeń drobnych dla firm i osób fizycznych Koszalin, tel./fax 094 347 35 15 Słupsk, tel./fax 059 842 66 08

Zakłady Chemiczne „Loton” Sp-nia Pracy

ul. Bałtycka 16 w Słupsku

OGŁASZA

przetarg ofertowy
na usługi transportowe o
ładowności od 2 do 5 ton.
Propozycje z podaniem ceny
za 1 km ładowny
prosimy składać
do dnia 18 XI 2002 r.

G-2603

www.glos-pomorza.pl



Likwidator Spółki Hodowla Zwierząt Zarodowych w Ostrowcu

sprzedaż z wolnej ręki

Samochód marki Polonez
ATU PLUS 1.6 GLI, nr rej.
KGK 6782, 1997 r., za cenę
nie niższą niż 7.000 zł.

Oferty wraz z cenami należy
kierować pod adresem biura
likwidatora: Ostrowiec 30,
76-129 Ostrowiec w terminie
do dnia 6.11.2002 r.

Rozpatrzenie ofert nastąpi
7.11.2002 r. Informacje
tel. 0 606 95 23 12.

Likwidator zastrzega sobie
prawo odstąpienia od sprze-
daży oraz swobodnego wybo-
ru najkorzystniejszej oferty.

K-1970

ZARZĄD MIASTA KOŁOBRZEGU

na podstawie art. 38 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o go-
spodarce nieruchomościami (Dz. U. Nr 46 z 2000 roku, poz. 543 z późn.
zm.) ogłasza i przetarg ustny nieograniczony, na oddanie w najem na
czas nieokreślony lokalu użytkowego, położonego w Kołobrzegu przy
ul. Rybackiej 9, z przeznaczeniem na prowadzenie działalności handlowo-
usługowej.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w wysokości
500 zł do dnia 22 listopada 2002 r. włącznie w kasie Urzędu Miasta -
pok. nr 8 lub na konto Urzędu Miejskiego w Kołobrzegu BPH PBK W-wa
O/Kołobrzeg nr 11101327-401320002833. Przetarg odbędzie się w
dniu 26 listopada 2002 roku o godz. 11.00 w sali konferencyjnej
Urzędu Miasta Kołobrzegu, ul. Ratuszowa 13.

Okazanie lokalu odbędzie się w dniu 21 listopada 2002 roku o godzinie
11.00. Szczegółowe informacje można uzyskać w pok. nr 305 Urzędu Miał-
sta. Informacja telefoniczna 35 51 563.

K-2612

Z A W I A D O M I E N I E

Zarządu Miasta Łeby

o terminie wyłożenia do publicznego wglądu projektu zmiany
miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego

Stosownie do art. 18 ust. 2 pkt. 5 ustawy z 7 lipca 1994 r. o zagospodarowaniu przestrzennym (tekst
jednolity Dz. U. nr 15, poz. 139 z późniejszymi zmianami) zawiadamia się, że projekt zmiany miej-
scowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Łeby w obszarze przylegającym do ul. Nad-
morskiej i ul. Wojska Polskiego wraz z prognozą skutków oddziaływania na środowisko, o której mo-
wa w ustawie o dostępie do informacji o środowisku i jego ochronie oraz o ocenach oddziaływania na
środowisko, ustawa z dnia 9.11.2001 r. (Dz. U. Nr 109 poz. 1157), będzie wyłożony do publicznego
wglądu w dniach od 12 XI 2002 do 5 XII 2002 roku w siedzibie Urzędu Miejskiego w Łebie - pokój nr
5 w godz. 8 - 15.

Zgodnie z art. 23 ustawy każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie zmiany planu może
wnieść protest.

Zgodnie z art. 24 ustawy każdy, którego interes prawny lub uprawnienia zostały naruszone przez
ustalenia przyjęte w projekcie zmiany planu może wnieść zarzut.

Zainteresowani mogą zgłaszać protesty i zarzuty na piśmie do Zarządu Miasta z podaniem ozna-
czenia nieruchomości, w terminie nie dłuższym niż 14 dni po upływie okresu wyłożenia projektu planu
do publicznego wglądu.

Za Zarząd

Przewodniczący Zarządu
Andrzej Cyranowicz

KS-493

Nadaj ogłoszenie

bez dodatkowych opłat!

na poczcie

głos Pomorza
Biuro Reklam i Ogłoszeń

My nadamy mu rozgłos



Renault Credit Polska

Widocznie rodzinny.

RENAULT Kangoo Hélios

Renault Kangoo z limitowanej serii
Hélios to samochód wzorowo wyposa-
żony i przystosowany do życia w rodzinie.
Dowody? Klimatyzacja, dwie poduszki
powietrzne, drugie przesuwane drzwi
boczne, światła przeciwmieglne, elek-
tryczne szyby i lusterka boczne. Plus dla
kierowcy: skórzana kierownica, białe
zegary na desce rozdzielczej, nowoczesne
silniki, a zwłaszcza 1.5 dCi 80 KM.
Wszystko dla rodziny. Limitowana seria
Hélios już od 44 200 zł*. Kangoo dostępne
już od 38 500 zł* po uwzględnieniu rabatu.
www.renault.com.pl



*ceny po uwzględnieniu rabatu

Teraz oszczędzasz 8.140 zł

Renault Dubnicki, Koszalin ul.Gnieźnieńska 81, tel. (094) 347-14-20 do 24

STACJA KONTROLI POJAZDÓW

BLACHARSTWO – LAKIERNICTWO

Koszalin, ul. Gnieźnieńska 81, tel. (094) 347-14-34

Koszalin, ul. Połczyńska 117, tel. (094) 341-02-44



Renault Credit Polska

RENAULT formula business

Po stronie zysków: duża wytrzymałość, mniejsze
zużycie paliwa, przegląd co 30 000 km. W rezulta-
cie – znaczne oszczędności. Strat brak. W Renault
możesz teraz wybierać z szerokiej gamy samo-
chodów do zadań specjalnych, wyposażonych
w nowoczesne silniki Diesla dCi Common Rail
o pojemności 1.5-3.0 l i mocy od 65 do 180 KM.
Plus oferta dCi +2+2: 2 lata lub 100 000 km
dodatkowej gwarancji oraz 2 lata dodatkowej
Assistance za darmo w ramach programu Formula
Non Stop Gratis. W przypadku leasingu brak opłat
manipulacyjnych. Szczegóły u Autoryzowanych
Partnerów Renault.
Diesel dCi Renault. Sprawdza się w działalności.
www.renault.com.pl

Działalność napędzana dieslem.

gwarancja spokoju w ofercie dCi +2+2

Renault Dubnicki, Koszalin ul.Gnieźnieńska 81

tel. (094) 347-14-20 do 24

STACJA KONTROLI POJAZDÓW

BLACHARSTWO – LAKIERNICTWO

Koszalin, ul. Gnieźnieńska 81, tel. (094) 347-14-34

Koszalin, ul. Połczyńska 117, tel. (094) 341-02-44

ADRESY BIUR OGŁOSZEŃ

KOSZALIN

ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin – w godz. 8-17.
Biuro Ogłoszeń tel./fax (094) 347 35 15/13/12, 347 35 11
Biuro Reklam tel. (094) 347 35 10, 347 35 03/04/05/14,
tel./fax (094) 347 35 06/07

KOŁOBRZEG

ul. Ratuszowa 3, pok. 12 – w godz. 9-16
tel. (094) 35 404 95, tel. /fax (094) 35 278 55

SZCZECINEK

pl. Wolności 10 – w godz. 9-16
nad sklepem „Rossman” (wejście od ul. Boh. Warszawy)
tel./fax (094) 37 403 11

Punkty przyjmowania ogłoszeń do „Głosu Pomorza”

KOSZALIN:
„AGENCJA REKLAMOWA Andrzej Kikta” tel. 340 46 20 (do 9.30 i po 16)
„BERNI” ul. Drzymały 10 (sklep PANASONIC) tel. 341 05 02, fax 345 75 37, kom. 0601 558 563
„CORINFO sc” Agencja Reklamowo - Informacyjna, ul. Władysława IV 58/32,
tel./fax (094) 345 29 33, całodobowe B.O. na tel./fax (094) 345 29 33
„EKOLAM” ul. Zwycięstwa 137 „Związkowiec” - parter, tel./fax 346 07 55 (7.30-17)
„MEDIA PARTNER” J.M. Cwiek, tel./fax 340 23 39 (całodobowo)
„MEDIA PRESS” Agencja Reklamowa, ul. Zwycięstwa 6A/p24, tel. 342 78 51 w. 294 (8-15)
„NO - KAR” tel./fax 347 04 27
„PIK” Agencja Usługowo - Reklamowa, ul. Zwycięstwa 106-108, tel./fax (094) 342 41 72 (9-16)

Białogard: Naprawa Telewizorów „TeleMax” ul. Podlaska 1, tel. 312 20 19,
czynne pon.-pt. 10-17, sob. 10-14
Drawsko Pomorskie Centrum Reklam, ul. Sikorskiego 6, tel. 363 60 65, fax 363 60 62
Połczyn Zdrój: „MAZD” Pieczętiki - Reklama, ul. Grunwaldzka 44/1, tel./fax 366 43 12
Sławno: Sklep i Biuro Ogłoszeń, ul. Rapackiego 2, tel./fax (059) 810 70 12
Świdwin: Biuro Ubezpieczeń, ul. Krzywoustego 1, tel./fax 365 26 24
Świdwin: INTER-CAFFE - Park Wodny „Relax”, pl. Sybiraków 1, tel. (094) 365 43 71
Tychowo: „PRZYSZŁOŚĆ 2000” ul. Wolności 23, tel. 311 57 38, 0604 377 829 (9-17)

SŁUPSK

al. Sienkiewicza 20, 76-200 Słupsk – w godz. 8-16.

Biuro Ogłoszeń tel./fax (059) 842 66 08
Biuro Reklam tel./fax (059) 841 17 43, 840 32 51

BYTÓW

ul. Kochanowskiego 8-10 – w godz. 9-16

(budynek Bytowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej), tel. /fax (059) 822 82 82

ŁEBORK

ul. Armii Krajowej 16 – w godz. 8-15

(budynek Biblioteki), tel. /fax (059) 862 55 88

Punkty przyjmowania ogłoszeń do „Głosu Pomorza”

SŁUPSK: „Agencja UNIPRESS” ul. Wojska Polskiego 29A (dawny biurowiec PKP),
tel./fax 842 69 54, 841 27 00, tel. 843 64 36 (cała doba)
„Agencja RUBIKON” Media Reklama Projektowanie, ul. Morcinka 21 (I piętro),
tel. 840 29 80, 840 27 10, fax 842 89 94 (8-18), przyjmujemy ogłoszenia na telefon
„CONSULTING MANAGERS” ul. Szczecińska 11, tel. 843 85 16 (9-16)
Bytów: TUIR „WARTA” ul. Kochanowskiego 3, tel. 822 22 80 (8-16)
Miastko: Biuro „WARTA” ul. Dworcowa 29, tel. 857 53 08
Redakcja „Głosu Pomorza”, tel. (059) 857 35 72
Ustka: „Agencja CENTRUM KOBO” ul. Grunwaldzka 18, tel. 814 97 77
PHUPIT „BALTYSK” ul. Żeromskiego 9, tel. 81 44 220 (8-16)
P.P.H. „HANTUR” ul. Grunwaldzka 17 - Centrum Handlowe MARINA
tel. 81 46 058, 81 45 578 (8-16)

Wszystkie ogłoszenia drobne z wydania gazety, trafiają bezpłatnie do internetowego
Banku Ogłoszeń Drobnych „Głosu Pomorza” www.glos-pomorza.pl oraz do wydania
internetowego ogólnopolskiego dziennika „Rzeczpospolita” – serdecznie zapraszamy!

Czytamy na weekend



Zakochana gwiazda

Wokalistka Edyta Górniak, którą ostatnio częściej można spotkać w Londynie niż w Polsce, oświadczyła, że znów jest zakochana. Tym razem podobno szczęśliwie. Artystka ma za sobą kilka nieudanych związków, m. in. z dziennikarzem Piotrem Kraśko, aktorem Dariuszem Kordkiem i menedżerem Radia Zet Robertem Kozyrą. Kim jest jej nowa miłość, niestety, nie powiedziała.

Związek wydaje się jednak poważny, bo piosenkarka planuje urodzić dziecko. Może to nastąpić już nawet za rok. Edyta Gómiak, zanim zostanie mamą, wywiąże się jednak ze wszystkich zobowiązań, jakie ma wobec wytwórni fonograficznej, z którą jest związana. (oc)



Bruno Walicki będzie wdowcem

Oj, nie ma szczęścia w miłości Krzysztof Pieczyński. Ani w życiu prywatnym, ani w serialu „Na dobre i na złe”, gdzie wcielił się w rolę chirurga Bruna Walickiego. Jak donosi prasa, w najbliższych odcinkach zostanie uśmiercona jego żona Elżbieta (w tej roli Ewa Skibińska), która w serialu spodziewa się ich trzeciego dziecka.

Scenarzyści wybrali dla niej śmierć w wypadku samochodowym. Czy zdąży urodzić, tego nie wiadomo. W każdym razie Ewa Skibińska pożegnała się już z ekipą „Na dobre i na złe”. Na koniec współpracy reżyser Maciej Dejczer wręczył jej bukiet kwiatów. Można się tylko domyślać, że

Skibińska nie odchodzi z tasiemcą na własną prośbę. Podobno na swoją śmierć musiała się długo napracować. Aktorka uchodziła za trudną we współpracy i od dawna mówiło się, że opuści „Na dobre i na złe”. Ona sama robi dobrą minę do złej gry i twierdzi, że rolę Elżbiety zapamięta na długo, bo przyniosła jej ona popularność.

Bruno Walicki zapewne nie będzie samotny do końca życia. Kto będzie go pocieszał po śmierci żony? Wszystko wskazuje na to, że ulubienca publiczności, jakim jest Bruno, pocieszy Monika Zybort, którą gra Jolanta Fraszynska. (oc)



HOROSKOP

 **BARAN**
21 III - 19 IV

BARAN
21 III - 19 IV

BARAN. Wszelkie działania będą realizowane w zwolnionym tempie. Niczego więc nie przyspieszaj, bo i tak nie będziesz miał wpływu na sprawy, na których ci najbardziej zależy. Jeśli się to uda, zyskasz sympatię otoczenia. Ludzie będą życzliwi. Możesz liczyć na ich zrozumienie.

BYK
20 IV - 20 V

BYK 20 IV - 20 V **BYK.** Tylko w poniedziałek napotkasz drobne przeszkody i komplikacje w sprawach zawodowych. Później jednak sytuacja w miarę się wyjaśni, a twoje wysiłki przyniosą bardziej obiecujące rezultaty. Możesz także liczyć na większe dochody. Sprawy związane z domem wymagają cierpliwości.

II **BLIŹNIĘTA**
21 V - 20 VI

BLIŹNIĘTA. Nadchodzący czas poświęć przede wszystkim zdrowiu. Po minionych zmaganiach trzeba zająć się wreszcie sobą. Twoja energia słabnie i jeśli w porę jej nie zregenerujesz, to może nie być dobrze. Pozwól sobie na lenistwo i poddaj się zabiegom terapeutycznym.

RAK
21 VI - 22 VII

RAK 21 VI - 22 VII

RAK. Pozostaniecie pod wpływem pomyślnych wpływów planetarnych. Tak więc wszelkie konflikty i ewentualne problemy uda ci się z łatwością rozwiązać. Trudne sprawy doprowadzisz do pozytywnego zakończenia w środę. Później twoje wysiłki skieruj na sprawy rodzinne i finansowe.

LEW
23 VII - 22 VIII

LEW
23 VII - 22 VIII

LEW. Zapowiada się w miarę spokojnie. Konfiguracje Wenus korzystnie wpłyną na poprawę twojego samopoczucia. Będziesz bardziej wyrozumiały i otwarty na sprawy innych. Nowe przyjaźnie mają duże szanse zacieśnić się i przetrwać długi czas. Nie żałuj pieniędzy na dobrą rozrywkę.

PANNA
23 VIII - 22 IX

PANNA
23 VIII - 22 IX

PANNA. Nadchodzący tydzień będzie dość nerwowy. Jednak dzięki szczęściu, ważne dla ciebie sprawy przybiorą korzystny obrót. Musisz tylko wyeliminować ze swoich planów najmniejsze elementy ryzyka. Rozmowa ze specjalistą rozjaśni wszelkie wątpliwości. W piątek niespodzianka.

 WAGA
23 IX - 22 X

WAGA
23 IX - 22 X

WAGA. W dobrym porozumieniu z otoczeniem będzie ci przeszkadzać emocjonalna huśtawka. Jeśli nie uda ci się jej pokonać, to doprowadzisz do kłótni. Zwłaszcza kwestie dotyczące spraw partnerskich wymagają spokoju i dyplomacji. Postępując nierozważnie stracisz bliską osobę.

SKORPION
23 X - 21 XI

SKORPION
23 X - 21 XI

SKORPION. Możesz liczyć na poprawę samopoczucia, a co za tym idzie i lepsze efekty swojej pracy. Jeśli masz jakieś nie załatwione sprawy, to szybko się z nimi uporaj. Wyprowadzenie ich teraz na prostą będzie cię kosztowało znacznie mniej wysiłku. Sukces wymaga dyscypliny.

 STRZELEC
23 X - 21 XI

STRZELEC
23 X - 21 XI

STRZELEC. Gwiazdy sprzyjają sprawom uczuciowo-sercowych. Mogą się jednak pojawić drobne problemy natury emocjonalnej. Powinienes bardziej panować nad sobą, mniej mówić. Szczerość wobec bliskich nie zawsze przyniesie dobre skutki. Nie oceniaj też innych zbyt pochopnie.

KOZIOROŻEC
22 XII - 19 I

KOZIOROŻEC. Twoja cierpliwość może być poddana wielkiej próbie. Bądź na to przygotowany i nie pozwól wyprowadzić się z równowagi. Unikaj konfliktowych sytuacji sprzeczek. Ostre dyskusje mogą wybuchnąć z błahych powodów. Jeśli masz rację, nie pozwól się zakrzyczyć.


WODNIK
 20 I - 18 II

WODNIK
20 I - 18 II

WODNIK. Trudno będzie teraz z tobą wytrzymać. Najlepiej zrobisz, jeśli ograniczysz swą działalność. Oszczędzisz w ten sposób zdenerwowania i sobie, i innym. Bliscy powinni schodzić ci z drogi. Wywołane teraz scysy i awantury będą miały dla ciebie przykre konsekwencje. Zrezygnuj z podróży.

RYBY
19 II - 20 III

RYBY
19 II - 20 III

RYBY. Pozytywna energia, którą obdarzą cię gwiazdy, będzie miała korzystny wpływ na twoje plany. Dopiszcie ci humor i dobry nastrój. Możesz poświęcić się udoskonalaniu wiedzy lub szukaniu ciekawych informacji. Nade wszystko jednak powinienś więcej czasu spędzać z ukochaną osobą.

URAN

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

KUPON **KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA** **PIATEK**
31.10.2002 r.

ROSLINA O SILNEJ WONI	DAWNY ZAGLOWIEC HANDLOWY WŚRÓD MAŁPIATEK	STOLICA GHANY	WŚRÓD LITERATÓW	KULSZOWA	WZÓR, IDEAL	POSTACI, ZE JĄ LUDOW PANENGOCY FREDRY	URAZA
PRZYRZĄD OPTYCZNY		MOC		DAWNY POWOZIK			
				REKWIZYT KELNERA			
GRECKI BÓG WATRU			UCZYŹNA ODYSA			KRANIEC	REKLAMOWY GA
CZĘŚĆ SETA			JASTRZĄB			5	
		WYNIK, SIDŁA			LISSO		
		BYŁA WALUTA NIEMIEC			UCIEŃ SZKOŁY WOJSKOWEJ		
GODNOŚĆ			DAWNEJ ODPŁACENIE	SYNNY RZYMSO MAŻ STANU			MASYW GÓRSKI W BESKIDZIE WYSOKIM
DECH	7	4		LUBIEŻNIK			
		LENNIK			DALEKOŚĆ	JĄŻŃ	
	2	ORGANIZACJA RELIGIJNA				SŁUŻEBNA KLEOPATRA	9
	DUCHOWNY PRAWOSŁAWNY OBSŁUGUJE LATARNIE MORSKĄ	WISŁA		WYWAŁAŻ FONOGRAF			
	WŚRÓD PAPUG			Z RODZINY KOTÓW			
			NA PÓŁKACH SKLEPOWYCH			PAŃSTWO W AFRYCE	WCIELENIE BOGA WISJONU
AFRIZ			DUŻA TĘCZKA				
AROMATYCZNY TRUNEK			HISTORYK POLSKI (1895-1927) SKŁAŁ MAGMOWA		BRÓD KAWALERZYSTY WŚRÓD MERLI		
		POLSKI TANCIE LUDOWY				ROLNICZA CZYNNOŚĆ	
		MOŻE BYĆ DROGOWY					
„OBCA” LITERA	NP-INTER- PUNKCZYJNY			Z RODZINY KRZYŻOWYCH		SKONIECIE	... BIZA
	TERMIN KALENDARZOWY			MATERIAŁ OPATRUNKOWY			
		PAS ZAORANEGO POLA			FRYZJURA DAMSKA		
KOCZOWISKO TATARÓW			NATARCIE			SIOSTRA I ŻONA KRONOSA	
NAĆ							
		WOLNE MIEJSCE		MIERZENIE			
RZESZOTO							3
0,2 GRAMA DLA JUBILERA			ABAKUS KRÓCIEJ			DISNEYOWSKA MROWKA	

Litery z krótkie ponumerowanych w prawym dolnym rogu, napisane w kolejności od 1 do 9, utworzą rozwiązanie. Rozwiązania prosimy przysyłać w ciągu czternastu dni po adresem: „Głos Pomorza”, ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin. Na kopertach lub kartkach pocztowych prosimy nakleić zamieszczony kupon. Wśród nadawców prawidłowych rozwiązań rozlosujemy atrakcyjną nagrodę rzeczową.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI PANORAMICZNEJ Z 4 PAŹDZIERNIKA:
„NIEDOTRENOWANIE”

Nagrodę wylosował:
MARIUSZ GŁASZCZ z Kobylnicy – zestaw materiałów fotograficznych. Gratulujemy.

R E K L A M A

AGFA *Image Center* **Digital Laser**

Salon Fotograficzny
Galeria Emma
ul. Jana Pawła II 20
00-611 Warszawa

NOWE OBLCZE FOTOGRAFII

- zdujcia z cyfrowa jakością w 0,5 godz.
- skanowanie i zapisywanie zdjec na CD
- odbitki cyfrowe
- aparaty fotograficzne - cyfrowe i zwykłe
- formaty: od 8x13 cm do 30x45 cm

BIURO OGŁOSZEŃ głos Pomorza
promocje ogłoszeń drobnych
dla firm i osób fizycznych
Koszalin, tel./fax 094 347 35 15 Słupsk, tel./fax 059 842 66 08